

PRZEDPŁATA „Kraju” wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 w. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z kartą album. 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanal Iekaterinski N 22; Warszaw. oddział: Marszałkowska N 119.

# KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednoszp. wiersz drob. pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. i Zarecz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadstane (w tekście) 75 k., Zawiadomienia (w dziale ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb. opr. opł. poczt. Załączniki—dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę 12 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. N. 1081

Petersburg, 21 marca (3 kwietnia) 1903 r.

Rok XXII. N. 12

## STARY WŁOSKI OBRAZ,

oryginał, D'Albane, sporych rozmiarów (86x133 centymetry).

## DO SPRZEDANIA

za 1200 rubli. Cena ostateczna. Przedstawia „Rodzinę Faunów”. Rzecz godna pierwszorzędnych muzeów. Okazja naprawdę wyjątkowa. Wiadomość: Warszawski kantor „Kraju”, Marszałkowska 119, dla K. W. (5177)

## Księgarnia Polska w Moskwie

### LEONA PIETKIEWICZA,

Milutyński zaułek N 15, naprzeciw kościoła. Zamówienia z prośbą o załatwienie z całą sumiennością i możliwą szybkością, na żądanie za zaliczeniem pocztowem!! (5235)

## Warszawskie Towarzystwo

### Ubezpieczeń od Ognia

zawiadamia niniejszem, iż panna

### WALERJA ZIŃKOWSKA

zostaje agentem Towarzystwa i upoważniona do przyjmowania deklaracji na ubezpieczenie wszelkiego rodzaju nieruchomości i ruchomości od ognia. (5069)

## Skład Artykułów Fotograficznych

### J. & W. KASPRZYCKI

Nowy-Świat 45, w Warszawie,

poleca papiery „N. P. G.», pocztówki, klisze, aparaty i wszelkie przybory. Liczy najtaniej. (1837)

Na święta Wielkanocne poleca

## prawdziwą Starke litewską,

wytrzymaną przez bardzo długie lata w dębowych beczkach, dom handlowy

### braci Z. i I. Dowojno w Wilnie.

Starke tę, w ilości 50,000 butetek, kupioną przez nas od znanego w kraju obywatela p. Stanisława Montwilly, sprzedajemy hurtownie i detalicznie po cenie od 4 do 12 rb. za butelkę. Ekspedycja koleją i pocztą za zaliczeniem. Adres: Wilno, dom handlowy Z. i I. Dowojno, S-to Jerski prosp., dom własny. W Petersburgu skład u p. F. Kina, Fonarny zaułek N 9. (5169) Bracia Z. i I. Dowojno.

## BUCHALTERKA

ukończ. kursa Jeziersk., wykładala buch. w szkole, posiada języki, pisze na maszynie, poszukuje posady. Petersburg. W. Podjaczewska d. 8, m. 13. (5137)

## POLAK

poszukuje miejsca ślusarza, szwajcara lub lokaja. Petersburg, Wyborska str., Timofiejewska ul. 12, m. 2. Ruszczeński.

## POLAK

poszukuje obowiązku: szwajcara, woźnego przy barach lub star. stróża, z kaucją 150 rb. ogłoszenie N 1, nr. 29, za Hapnek. (5232) A. Kłoduk.

## S. GLIŃSKI,

poleca:

### KRAJOWA POMADKĘ do metali.

Warszawa, Nowy-Świat 41. (1809)

# „SŁOWO”

wielki dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki, co tydzień daje bezpłatnie wszystkim swoim prenumeratom:

1) Zeszyt „Historji Literatury Polskiej” Stanisława Tar-nowskiego, prof. Wszechnicy Jagiellońskiej. Prenumeratorowie nowi, przybywający od 1 kwietnia, otrzymają początkowe II zeszytów bez żadnej dopłaty.

2) Dział Ekonomiczny

dający obraz życia ekonomicznego kraju i zagranicy (arkusz druku).

3) Dodatek Powieściowy

zawierający przekłady najcenniejszych dzieł zagranicznej literatury powieściowej.

Warunki prenumeraty „SŁOWA” wraz z powyższymi 3 dodatkami.

W WARSZAWIE: Rocznie 9 rb., kwartalnie 2 rb. 25 kop., miesięcznie 75 kop. i 5 kop. miesięcznie za odosłanie. Z przesyłką pocztową: Rocznie 12 rb., kwartalnie 3 rb. Za granicą: Rocznie 15 rb., kwartalnie 4 rb. (1826)

Adres „SŁOWA”: Warecka 15, w Warszawie.

## Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA.

WYSZŁA Z DRUKU

# POLSKA

w czasie

## TRZECH ROZBIORÓW

(1772—1799)

### J. I. KRASZEWSKIEGO,

z przedmową prof. S. Askenazego.

STUDJA DO HISTORJI DUCHA i OBYCZAJU, z 292 ILUSTRACJAMI w TEKŚCIE ORAZ MAPĄ KOLOROWĄ POLSKI z CZASÓW STANISŁAWA-AUGUSTA.

3 tomy w formie wielkiej 8-ki.

Cena rb. 12, w ozdobnej oprawie rb. 15. Dla prenumeratorów „Tygodnika Ilustrowanego” rb. 6, w oprawie rb. 9.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. (1779)



## „Ludwig Nobel”,

### Oddział Warszawski

Warszawa, ulica Miodowa N 17.

## Skład odśmietankownic «ALFA-LAVAL» separatorów.

Biuro Mleczarsko - Techniczne.

Skład Warszawski stale zaopatrzony w części zapasowe do separatorów. Na miejscu uskuteczniają się wszelkie reparacje odśmietankownic. Na konkursach i wystawach separatorów „ALFA-LAVAL” wszędzie zostały uznane jako najlepsze i odznaczone przeszło 600 najwyższymi nagrodami. Przeszło 350,000 maszyn „ALFA” jest obecnie w użyciu, co najlepiej świadczy o ich wypróbowanej dobroci. Szczegółowe informacje, cenniki, etc. wysyłamy na żądanie bezpłatnie i franco. (1750)

## A. GUIRARD.

Warszawa, Królewska 23.

Mebłe wszelkich stylów własnego wyrobu. (1623)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI i NASION ROLNICZYCH

## TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa N 4. (1741)

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH i NASION

## ALFRED GRODZKI

Warszawa, ulica Senatorska N 88. (1740)

## KRAJOWA WODA STOŁOWA „URSUS”

ze źródła w «Obiegórku», majątku Henryka Sienkiewicza. Żądać wszędzie. Sprzedaż hurtowa: Warszawa, Włodzimierska 16 m. 2. (1839)

## Na sprzedaż

majątki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, zbadane przez naszych fachowych meźów zaufania.

Dzierżawy większych i mniejszych folwarków. (5068)

Poleca

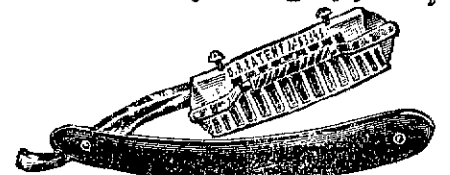
## Izba załatwień

w Lwowie, plac Dąbrowskiego 1. 5.



(1865)

## Ważne dla wszystkich golących się



Patent N 63343.

Pierwsza wynaleziona bezpiecno-mechaniczna BRZYTWA najlepszego gatunku, którą każdy sam może bez żadnego niebezpieczeństwa i bardzo lekko się golić. Wysyłam za zaliczeniem. Cena z przesyłką rb. 3 kop. 10. (1848)

## I. FRANCUZ,

Warszawa, Królewska N 49.

### Zakład Hydropatyczny

Akc. Tow. Wodolecznictwa i Kąpieli w Odesie (były d-ra Szorsztejna). Odesa, ul. Karantynna N 9.

### Dr. Antoni Bryniewiecki na czele.

Kuracja wodą, elektrycznością i światłem. Cierpienia chroniczne żołądka, kiszek, wątroby i nerek. Cierpienia nerwowe i kobiece. Osłabienie. Zakład funkcjonuje bez przerwy i w zimie. Ordynują po polsku. Pensjonat. (5144)

TOWARZYSTWO AKCYJNE

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH  
**Hiellego i Dittricha**

w Żyrardowie, st. Ruda Guzowska, dr. żel. Warsz.-Wied.  
WYROBY LNIANE I PÓNCZOSZNICZE ORAZ STOŁOWA BIELIZNA.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 9,000,000 RUBLI.

◆ Zakłady zatrudniają 8,600 robotników. ◆

SKŁADY: w Warszawie, Moskwie, Łodzi, Astrachanie, Berdyczowie, Charkowie, Dąwińsku, Ekaterynburgu, Ekaterynosławiu, Elizawetgradzie, Kazaniu, Kijowie, Kiszyniowie, Libawie, Lublinie, Odessie, Orenburgu, Petersburgu, Rydze, Rostowie n. D., Saratowie, Taszkencie, Wilnie, Woroneżu. W czasie jarmarków: w Niżnim-Nowgorodzie i Irbitcie. (1754)



— Była pani w Londynie? Długo?  
— Trzy dni.  
— A coż można zobaczyć w trzy dni?  
— Ohol Mamusia zwiedzała muzea, ja sklepy, a ojculek restauracje...

Z ROZMOW STRÓŻA. — Tak, tak, panie Fulgenty, w naszym domu to mieszka same arystokraty. Jak przyszedł karnawał, to zastawiali — podam panu, tylko samochody! (Flieg. Bl.)

**SANATOGEN**

**SANATOGEN.**

Wzmacniający siły i nerw/  
środek dla dorosłych i dzieci.

Na składzie w aptekach i aptekarskich magazynach.

BROSZURY BEZPŁATNIE.

**K. I. KRESLING.**  
(5155) Petersburg.

**S. MAKOMASKI.**  
Kijów, Kreszczatik № 14.  
POLECA:

**Nasiona buraków pastewnych:** Mamut czerwone, Ekendorf czerwone, Ekendorf żółte, Obendorf żółte, Półcukrowe i t. d. — i

**Marchwi pastewnej** ohrzymiej, zielonogłowej, własnych plantacji, wyprodukowane z oryginalnej elity, z gwarancją za czystość typu.

Nasiona Koniczyn, Lucerny, Tymotki, Wyki, Stokłosy, Peżu i wogóle wszelkich innych traw pastewnych. ◆ Nasiona wyborowych gatunków Roślin oleistych, strączkowych i zbóż.

**Nawozy sztuczne:** superfosfat, tomasówkę, saletrę chilijską, kainit, pułdrę, gips, koncentrowane sole i t. d.

**Fosforzan wapna** (środek pokarmowy dla koni i bydła).

**Chlorek barytu** (środek dla niszczenia żuczków i owadów).

◆ Cenniki na żądanie. ◆

(5112)

**Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI**

w Warszawie, Miodowa 4.

Dostawa doborowych nasion polnych, łąkowych i leśnych z prawdziwymi i koniecznymi gwarancjami według cennika.

◆ Nowy cennik z objaśnieniami przesyła się na każde żądanie. ◆

◆ Najprzedniejsze gatunki nasion traw.

Nowe odmiany marchwi i buraków.



Najplenniejszy burak Tannenkrug.

Szczególnie zalecamy zakupy **KONICZINY, LUCERNY, TYMOTUSZU** na pewność największą od kanianki w workach pod plombami i z atestatami Stacji Oceny Nasion. (1804)

5 godzin od Warszawy, 5 wiorst od stacji drogi żel. Nadwiślańskiej.

**NAŁĘCZÓW.**

Zakład leczniczy dla chorych nerwowych.

Pocza i telegraf na miejscu. Powozy na zamówienie.

W zimie ceny niższe (3 rb. 50 k. dziennie utrzymanie i leczenie).  
Prospekty gratis i franco. (1796)

Przytępiony słuch, głuchotę, szum uszu

**MIKROFON EDISONA**

rb. 2, mocniejszy od rb. 4 do 10 wraz ze sposobem użycia. Okulary binokle ze szklami wzrok wzmacniającymi po rb. 1 k. 20. Oczy sztuczne dla ludzi, z ruchomą źrenicą, po rb. 10, zwyczajne od 2 rb. Barometry ulepszone: Zakonnik w kapliczce po rb. 1. Bandaże anatomiczne, usuwające rupturę pachwinową i pepkową, Cenniki środków ochronnych dla panów i pań (Preservatifs) gratis. Michał Plik, optyk m. Warszawy, ul. Miodowa № 1. (1840)

Z SALONU. — Ach, panie, Riviera!... Co za rozkosz!... Ogromnie lubię dalekie podróże!... A pan, panie Piórkiewicz, nigdyś nie wojażował?  
— Owszem, panie naczelnikowo, bywam niekiedy... w Lombardji... ale to... znacznie bliżej!... (Kolce)

**JAN REIMANN,**  
Petersburg, Newski № 31.

# MODNA BIZUTERIA.

Cenniki bezpłatnie. Specjalność: czeskie granaty.

(5197)

Zawiadamiamy, iż Pan Cz. Kamieński upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju».

Administracja „Kraju”.

## !Darmo niepodobna!

Lecz ja bezwarunkowo doskonale i tanio pracuję. Przesyłając fotografię wykonuję w ciągu 15 dni portret w pasie - parout i wylutowane ramie, o zewnętrznym wymiarze 53x44 cent., tylko za 3 ruble zamiast 4, z opakowaniem. Przesyłka na koszt klienta. Portret bez ramy z opak. i przesyłką 2 ruble. Jestem w posiadaniu wielu podziękowań. Pracownia artystyczna Stepanowa, C. Петербургъ, Разъѣзжая 5, нв. 21. (5244)

**DOM UMEBLOWANY**  
**M. Muchina,**  
Petersburg, Mojka 61, Kirpiczny 8.  
drugi dom od Newskiego. Ceny od 1 rb. do 15 rb. na dobę i od 30 do 300 rb. miesięcznie. Oświetlenie elektryczne, telefon, wanna wszelkie wygody. (5240)

**LALKA**  
sprzedaż i reparacja — sprzedaż  
**СА СЕК**  
Petersburg, Wielka Morska № 30.  
Magazyn I. ŁODINGA. (5241)



**SZCZĘŚCIE UTAJONE.**  
Rzekiwisty radeo stanu. Najdroższu!... Zm już twój narzeczony niech pozostanie do czasu tajemnicą!  
Narzeczona. O, rozkoszy! Narzeczony!... narzeczony jestem tajną narzeczoną rzeczywistego radeo stanu!

**Massaż wibracyjny**  
za pomocą najnowszego i najlepszego w obecnym czasie aparatu, z pożytkiem wprowadzonego do wszystkich cywilizowanych miejscowości. Demonstrowanie aparatu bezpłatnie.  
Przyjęcie chorych codziennie od g. 10—2 rano i od 5—9 wiecz.  
Petersburg, Newski просп. № 48, III piętro. (5242)  
Masażysta **FRANNEK.**

**Portrety—Nowość!**  
Tylko w celu zapoznania, Pp. zamiejscowym, którzy nadesła do 15 kwietnia b. r. fotografię i 2 rb., wysyłamy w ciągu 10 dni na nasz koszt, bez żadnej dopłaty, przesłany portret artystyczny. Za załączeniem nie wysyłamy. Petersburg, Artystyczne Ateljer A. Kirkor. Włodzimierski просп. № 15, d. bar. Fredericksz. (5209)  
Z ROZBÓW BALOWYCH. — Tak, łaskawa pani, mam już taki pech, że gdy tylko siedzę obok pięknej damy, wydaję się zupełnie głupim!  
— Co za pochlebnie z pana! (Fleg. Bl.)

**Ostrzeżenie.**  
DOM HANDLOWY  
**H. MOSER i S-ka**

podaje do ogólnej wiadomości, iż znajdujące się w sprzedaży zegarki z napisami «P. Moser» i «P. Moser, C<sup>o</sup>» nie mają nic wspólnego z naszą firmą «H. i Moser, C<sup>o</sup>», jedyną firmą, egzystującą prawie sto lat. Dla uniknięcia nieporozumień, upraszamy osoby, życzące nabywać zegarki naszej fabryki, o zwrócenie uwagi na wyżej umieszczoną markę fabryczną, znajdującą się na każdym mechanizmie, przygotowanym w naszej fabryce. (5247)

**Dom Handlowy H. MOSER i S-ka.**  
Petersburg, Newski pr. № 26. Moskwa, Iljinka № 14.  
Jarmark w Niżnim, na głównym placu.

DO NORMALNEGO STANU. — Jakże zdrowie pańskie? czy głowa boli jeszcze? — Nie, głowa mi nie już, dzięki Bogu, nie boli, tylko czuję się jakoś niewyraźnie i głupio.  
— Tak? No, to bardzo dobrze, widocznie stan zdrowia zbliża się do normalnego. (Śmigus)

**WYPRZEDAŻ**  
WYŁĄCZNIIE UBRANIA GOTOWEGO.  
po niebywale taniej cenie.  
**! KORZYSTAJCIE Z OKAZJI !**  
Magazyn męskiego ubrania **W. KISIELEWA,**  
Petersburg, Wozniesieński просп., róg ul. Oficerskiej № 13/2. (5238)

**BRACIA DOUBERG,**  
b. krojczy firmy S. TEDESKI.  
**OTWORZYLI WŁASNY MAGAZYN I PRACOWNIE**  
ubiorów męskich i umundurowania cywilnego.  
Petersburg, 24. Newski pr. 24. Telefon 5433. (5246)

**OZDOBNA CEGŁA LICÓWKA**  
(ćwiartki z przecięciem na dwie płaskie ósemki) w różnych kolorach, polewana i bez polewy, nie wysycha, nie pęka, nie zmienia koloru.  
Ceny bardzo umiarkowane.  
**KOS I DÜRR,**  
Petersburg, Grochowa № 1.  
Próbki cegły licowanej i innych ciekawych materiałów wystawione są w Kantonie. (5243)

**NOWE!! OSIĄGNIĘTE!!**  
Środek prowizora Pruzana przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, w krótkim czasie uzyskał głośną wziętość, zawiązując takową swym własnościom. Pożyteczne działanie tego środka mogą poświadczyć znane artystki i przełożone żeńskich zakładów naukowych, które otrzymały wymieniony środek do wypróbowania. Flakon 1 rb. 25 kop., 1/2 fl. 75 kop. Zamiejscowym wysyłamy pocztą 2 fl. za 3 rb. Adres: Petersburg, ul. Sadowa № 68. Pruzan. (5088)

**BRZYTWY**  
w najwyższym gatunku, wycowane.

Brzytwy szwedzkie, angielskie, szwajcarskie «le Champion». Brzytwy z hamburskim oszlifowaniem, cienkie, nie przedstawiające niebezpieczeństwa, brzytwy «Star» i Safety «Razor». Kompletnie przybory do brzytew i wszystkie przedmioty do golenia. Wielki wybór maszynek do strzyżenia głowy i brody najlepszej konstrukcji. Maszynki do strzyżenia psów, koni i owiec, wielki wybór instrumentów ogrodniczych, noży kieszonkowych, nożyczek, w różnych gatunkach noży stołowych i widelców, od 4, 5, 6, 10 rb. za tuzin i drożej.  
Naczynia nikiowe. Imbryki do kawy najlepszej konstrukcji. Oczajniki, samowary i t. d. (5238)  
**NOWOŚĆ! Latarki elektryczne po 2 rb.**  
Ilustrowane cenniki brzytew i maszynek—bezpłatnie.

MAGAZYN WYROBÓW STAŁOWYCH  
**A. O. BRABEC,**  
Petersburg, W. Morska 18.  
Polecają się Szan. Rodakom nowootworzone

**POKOJE UMEBLOWANE**  
z komfortem urządzone, z elektrycznym oświetleniem; wynajmują się na doby i miesięcznie; można otrzymywać POLSKIE OBIADY z najlepszej prowizji.  
Proszę zwrócić uwagę na № 21 mieszkania,  
Petersburg, W. Morska № 39. (5245)  
Z uszanowaniem  
**MARJA GRASIŃSKA.**

**Nowość! LALKA**  
śmieje się, płacze, spi i mówi, 2 rb. 90 k., 3 rb. 20 k., 3 rb. 90 k., 4 rb. 35 k. i największa 5 rb. Przesyłka na koszt kupującego. Magazyn towarów zagranicznych **M. G. EJZENBERG.** Petersburg, Newski 68, przy moście Aniczki. (5239)  
Z CHWILI. — Cena na «chalękę» o połowę niższa — rzecz Henryk do żony. — To kup mi wobec tego dwie, Kochany mążusiu — odpowiada natychmiast małżonka, nie tracąc miłej sposobności. (Kolce)

**KRAWATY,**  
**KOSZULE,**  
**KOŁNIERZYKI**  
NAJNOWSZYCH FASONÓW. CENY NIEDROGIE. (5217)  
**SINICYN,**  
Petersburg, 13, ul. Grochowa 13, na rogu a W. Morskiej.  
Egzystuje od 1874 r.  
**J. SAWICKI**  
FABRYKA MEBLI.  
Warszawa, Mokotowska 43.  
Najnowsze fasony. (1630)  
Tel. 1505.

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie

POLECA NOWE PRACE

PIOTRA CHMIEŁOWSKIEGO:

# STYLISTYKA POLSKA

WRAZ Z NAUKĄ KOMPOZYCJI PISARSKIEJ.  
Cena 1 rb. 80 kop.

## DZIEJE KRYTYKI LITERACKIEJ W POLSCE

DLA UCZCZENIA 35-LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI AUTORA, JAKO PISARZA I PEDAGOGA, WYDANE STARANIEM JEGO PRZYJACIÓŁ I KOLEGÓW,  
z portretem autora i przedmową

BRONISŁAWA CHLEBOWSKIEGO.

Cena 3 rb.

(1838)

WYDAWNICTWO

Gebethnera i Wolffa.

ZESZYT 5-ty

## LITERATURY POLSKIEJ

prof. Aleksandra Brücknera

wyszedł z druku.

Przedpłata na 6 zeszytów po 90 kop.,  
z przesyłką po 1 rb.; przy pierwszym zeszyście opłaca się za ostatni.

Składający przedpłatę z góry za całość  
(2 duże tomy), płaci tylko 5 rb., z przesyłką 5 rb. 50 kop. (1856)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## Wielkopolańska

wykształcona, z dypl. zagr., posiadająca kilka języków, wysza muzykę, wróciwszy z Francji, poszukuje posady zaraz lub później. Świadectwa kilkanaście. Zgłoszenia do Księgarni M. Czajkowskiego w Warszawie, Elektoralna 47. (1834)

Drzewka owocowe w koronach po 30 i 50 k. sztuka; róże szczeniowe w stu najładniejszych odmianach po 20 k., sprzedaje i katalogi wysyła Ogród Pomologiczny d-ra Karola Zawady w Częstochowie. Zakład otrzymał pierwszą nagrodę w Paryżu 1900 r. (1824)

## Folwark, 4 włóki

w wyjątkowo ładnym i zdrowym położeniu, 8 mil od Warszawy koleją, do sprzedania. Życzący sobie nabyć takowy, zechcą zawiadzić adres: Warszawa, Marszałkowska 118. (5208)

## BIURO JAHÓŁKOWSKIEJ

poleca angielską młodą inteligentną, 250 rb. i kosztu sprowadzenia. Warszawa, Marszałkowska 118. (1862)

Ugajstający od r. 1870 w Warszawie

## MAGAZYN MEBLI

ZALESKIEGO I SP.

№ 2, Erywańska № 2,

dom gminy Ewangelickiej.

Poleca największy wybór mebli największych fasonów. Dział dekoracyjno-szpicerski. Warsztaty własne. Ceny niskie, stałe. (1318)

5,000

## butelek starki

(ŻYTNIET).

na zasadzie pozwolenia władz akcyzowych, jest do sprzedania (defatyfikacja od 20 butelek) w dubrach Grabowo-Sulimy przez Łomżę-Stawiskę. Cena butelki (szampanki), z opakowaniem loco st. k. z. Grajewo, rb. 3. (1850)

NASZE DZIECI. Mała Jania (do gościa): O! moja mamusia, proszę pana, jest bardzo bogata: niech pan kiedy po-patrzy, we wszystkich ząbkach ma złoto! (Petit Journal pour rire)

ROMANZERO.

Rano ujrzał ją gdzieś w mieście  
I zakochał się w niewieście.  
Popołudniu już radośnie  
Gruchali sobie miłością.  
Lecz cóż, gdy wieczorem w parku  
Sromotnie dostał po karku.

(Smigusi)

Pługi dwuskibowe Zawadzkiego „Dyktator“, Wolskiego system „Ventzky“ wzmocniony i Sucheniego.

Pługi piętrowe jednoskibowe, samochody całostalowe i wieloskibowe Sacka.

Brony sprężynowe oryginalne amerykańskie „Aberdeen“ z fabryki „The Standard Comp.“, ulepszonej i wzmocnionej konstrukcji.

Brony talerzowe amerykańskie „Tiger“ Stoddarda.  
Brony sześciopolowe do przykrywania posiewów, bronie do łąk Laacke.

Kultywatory sprężynowe amerykańskie Massey.  
Obsypalki do kartofli, wypełacze jednorzędowe, oraz trzyczędowe „Oszczędność“ Zawadzkiego.

Znaczniki trzyczędowe Jordana, oraz  
Dotowniki do kartofli patent Szostaka, nowej konstrukcji.  
Szuffe konne „Columbus“ oryg. ameryk.

Siewniki rzutowe uniwersalne „Tryumf“ oraz taczkowe ręczne do konieczyń.

Siewniki rzędowe oryginalne Sacka uznanej dobroci.  
Siewniki rzędowe do buraków z przyrządem do równoczesnego wysiewu nawozów sztucznych z fabryki Vielwerth i Dedina.

Potrząsacze do nawozów sztucznych „Schlörä“.

Siewniki do saletry dwurzędowe ręczne.  
Grabie konne Tiger z siewnikami do konieczyń, oraz

Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze z renomowanych fabryk krajowych i zagranicznych, z pominięciem o ile możliwości niemieckich. (1830)

## POLECAJĄ

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa 4.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

## KONICZYNE CZERWONĄ

wyborowa, bez kianiarki,

NASIONA traw, roślin pastewnych i drzew leśnych

poleca

# ALFRED GRODZKI

w Warszawie, Senatorska 33.

(1806)

# Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA. BOLESŁAW PRUS (Aleksander Głowacki) EMANCYPANTKI

POWIEŚĆ. Wydanie 2-gie, 4 tomy. Cena rb. 3 kop. 60.

Tęgoż autora poprzednio wydane:

Faraon, powieść w 3-ach tomach. Wydanie 2-gie, 3 rb.

Grzechy dzieciństwa. Z ilustr. A. Kędzierskiego. Wyd. 2-ie rb. 1, w opr. 1,40, Kroniki. 1875-1878, 2 rb.

Laika, powieść w 2 tomach. Z portr. autora. Wyd. jubileuszowe, rb. i k. 20, W oprawie 1 rb. 60 kop.

Pierwsze opowiadania. Wydanie 2-ie, 1 rb.

Treść: Przygoda Stasia. — Antek. — Powracająca fala. — Michałko. — Sieroca dola, Placówka, powieść. Wydanie 4-te, przejrzone, 1 rb. (1827)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju“, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Kraj“, jako na źródło, z kąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju“.

WYDAWNICTWA

Gebethnera i Wolffa.

## Z MIŁOŚCI

POWIEŚĆ

EMMY JELEŃSKIEJ.

Cen rb. 1 kop. 20.

Tęże autorki poprzednio wydane:  
DWÓR W HALINISZKAH. Powieść współczesna, 2 tomy rb. 2.

PANIENKA. Powieść, nagrodzona na konkursie „Kurjera Codziennego“, 2 tomy rb. 2. (1857)  
Do nabycia we wszystkich księgarniach.



## Okulary, grubo kryte złotem

ze stemplem, 14-to karatowe, nigdy nie czernieją, trwałe, praktyczne i lekkie w noszeniu, szkła oryginalne „Belgijskie“, nie psują, lecz konserwują wzrok. Wyłączna sprzedaż po cenie fabrycznej z przesyłką rb. 2 k. 80, poleca Skład optyczny (1791)

## G. TRAN

w Warszawie, 4, Graniczna 4.

Z powodu śmierci właściciela jest do sprzedania

## MAJATEK ZIEMSKI ŻULINKI,

położony w powiecie Radzyńskim, guberni Siedleckiej, odległy od stacji Międzyrzec 22 wiorsty, od stacji Milano 12 wiorst, ogólnej przestrzeni 517 morgów, w tem lasu młodego 2 włóki, łąk dwukośnych 2 włóki, reszta ziemia orna w wysokiej kulturze. Kopalnie torfu na przestrzeni 24 morg, daje dochodu rb. 1,000. Inwentarz żywe i martwe wartości przeszło 7,000 rb., budowie przeznaczone nowe, dom mieszkalny o 7 pokojach, ogród ładny, 5 sadzawek zarybionych. Cena za włóki rb. 2,700, na majątku może pozostać rb. 20,000. Adres: Balbina Trzcicka w Żulinkach, przez Międzyrzec. (1858)

## NOWOŚCI ELEKTRYCZNE!

Wieszadełko, oświetlające zegarek w nocy nad łóżkiem (pożyteczna i piękna ozdoba w sypialni) rb. 3 k. 50 i rb. 5. Zapalniczka udoskonalona rb. 6. Zapalniczka zarazem latarka (interesująca) rb. 8. Latarka oświetlająca rb. 6 kop. 50. Latarka bezpieczeństwa z antabką i reflektorkiem rb. 3 kop. 50, większa rb. 5. Wysyła za zaliczeniem. Sprzedaż detalicznie i hurtowo. Zakład Elektrotechniczny J. Taychert, Warszawa, Marszałkowska 79. (1852)

## CIECHOCINEK.

Pensjonat Zachęta, willa Poraj, d-ra Wierlowiejskiego, umeblowanie wykwintne, łóżka wygodne, pościel, piec, weranda ozdobna, kuchnia wyborowa. Piśma, pianino, tennis, rower, gimnastyka szwedzka, masaż na miejscu. Opieka troskliwa dla potrzebujących takowej. Od 2.50 — 4.50 pokój z całkowitym utrzymaniem. Wspólny 2 rb. dziennie. Zgłaszać się: Moniuszki 9, Helena Kuczalska. (1806)

PENSJONAT

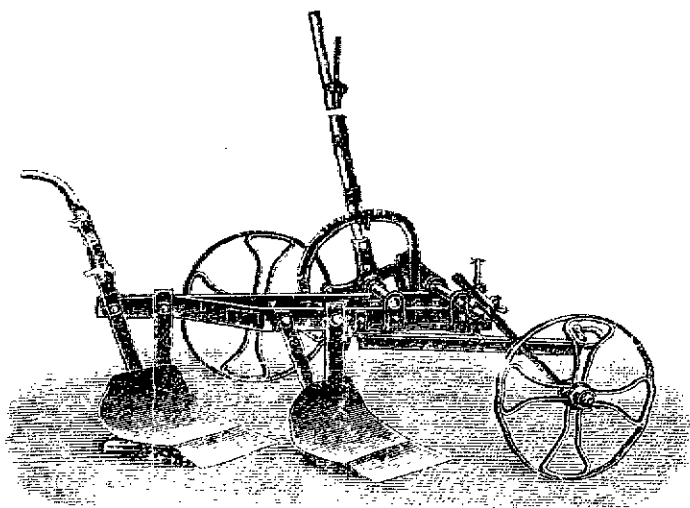
## R. DOLIŃSKIEJ,

pokoje umeblowane na dnie, tygodnie, miesiące, z całodziennym utrzymaniem. Foksal 19, m. 2, w Warszawie. (1841)

# REKORD

otrzymały PŁUGI DWUSKIBOWE

z fabryki H. CEGIELSKI, Tow. Akc. w Poznaniu, w Wilnie, Peniewiezu, Lwowie, Kołomyi.



znajdują się na Składzie u Reprezentantów w Warszawie

**NOWE PŁUGI** stalowe piętrowe samochody do głębokiej orki «SĘP» z patentowanym stawidłem, wyrób Cegielskiego.  
**NOWE DOŁOWNIKI** jednokonne patent «ZOSTAKA» na grunta lekkie, wyrób Cegielskiego.  
**DOŁOWNIKI** do kartofli z przodkiem sterowym na grunta ciężkie, wyrób Cegielskiego.  
**NOWE MASZYNY** do przykrywania kartofli, wyrobu Cegielskiego.

POLECAJĄ

**WYŁĄCZNI REPREZENTANCI**

**Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI**

WARSZAWA.

Za dobre działanie powyższych narzędzi

**NABYTYCH U NAS WPROST ZE SKŁADU**

dajemy gwarancję.

(1864)

Wydawnictwa Księgarni **TEODORA PAPROCKIEGO i S-ki**,  
 Warszawa, Nowy-Świat 41.

- Dr. W. Z. **Szkodliwość środków sztucznej nieplodności**, 50 k.  
 L. WOLTMANN, Prof. Teoria Darwina i demokracja społeczna, czyli przyrodnicze podstawy socjologii. (Budowa organizmu i społeczeństwa; Pierwotne dzieje społeczeństwa ludzkiego; Pierwotne dzieje rodziny; Jednostka i społeczeństwo; Socjalizm i kwestja kobieca; Społeczne teorie Rousseau'a; Poglądy Marksa; Socjalizm i przyroda), 2 rb.  
 HELMHOLTZ. Fizyczne podstawy malarstwa. Fizjologiczne przyczyny harmonii muzycznej, 80 kop.  
 E. CLODD. Człowiek pierwotny, z 36 rysunkami, 1 rb. 40 kop.  
 M. KARBIEJEW, Prof. Wskazówki do samokształcenia, podług 7-go wydania, 75 kop.  
 CHAMBERS. Opowiadania o gwiazdach, z rysunk., 1 rb.  
 CHMIEŁOWSKI i GRABOWSKI. Obraz literatury powszechnej, dwa tomy, 8 rb. 50 kop.  
 — Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, wyd. 4-te, 4 rb.  
 ROŚCISZEWSKI. Pisarz i doradca. Wskazówki i porady, z dodatkami tablic do obliczania dziennej płacy robotnika i procentów, 1 rb. 40 kop., w opr. 1 rb. 60 kop.  
 — Gry i zabawy towarzyskie, z wieloma rysunk., 1 rb. 20 kop., w kart. 1 rb. 40 kop.  
 BERT PAWEŁ. Początkowa nauka przyrody. Wyd. 3-cie, podług 43-go wyd., 1 rb. 80 kop.  
 RUSKIN J. Krótowa powietrza, 1 rb.  
 — O prawdziwej kobiecie, 60 kop., w opr. 1 rb.  
 DEOTYMA. Branki w Jassyrze, Powieść historyczna. Wydanie 2-ie, 6 tomów, 6 rb.  
 J. ŻULAWSKI. Opowiadania prozą, 1 rb. 20 k., w opr. 1 rb. 60 k.  
 ZAPOLSKA G. Z pamiętników młodej mężatki, 1 rb., w opr. 1.40 k.  
 ZAGÓRSKI (Chochlik). Mój pierwszy dzik, 1 rb. 50 k.  
 „NIE WYPADA”. Podręcznik życia towarzyskiego. Wydanie 3-ie, 30 kop. (1860)  
 Katalogi gratis. Wysyłka za zaliczeniem pocztowem.

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie

**JADWIGI JAHOLKOWSKIEJ**

Warszawa, Marszałkowska 118,

poleca nauczycieli, nauczycielki i cudzoziemki. (1724)

DOBRY MAŻ. — Wyobraź pan sobie, mój Henryk to niezrównany mąż: całe wieczory przepędza ze mną.  
 — Nie dziwię się, on nigdy nie szukał rozrywek. (Kolce)

U WYNALAZCY. — Nad czym się bieżysz?  
 — Widzisz, chcę wynaleźć fajkę, albo cygaro bezdymne do użytku w «metropolitainie». (Journ. Amus.)

Specjalna produkcja

**KARTOFLI NASIENNYCH**  
**K. DREWITZA i SYNA**

poleca Szanownym Obywatelom i handlującym 114 odmian kartofli wczesnych, stołowych i wysoko procentujących fabrycznych, w pojedynczych lub wagonowych partjach. Obsługa przyjmuje w Warszawie: Kowalski i Trylski, Miodowa № 4 i Alfred Grodzki, Senatorska № 33. Adres pocztowy i telegraficzny: Cielawanie, stacja Otwock. Ceny znacznie obniżone. Cenniki, w których, jak corocznie, oznaczony jest plon i krochmal, wysyła się na żądanie franko. (15198)

Biuro nauczycielskie

**KARPIŃSKIEJ**

w Warszawie, Sienna 2c (Mniuszki 7)  
 poleca: nauczycielki, bony, ofcjalistki, sprowadza cudzoziemki. (1480)

egzystujące od r. 1860 Magazyn i Fabryka

**J. Kuczmierowskiego**

w Warszawie, prezentowane zostały na Marszałkowską № 108.  
 Poleca: siódła, zaprzęgi, kufrы, walizy, wszelką galanterję skórzaną, wyroby gumowe i sportowe. Towar wyborowy, ceny niskie, cenniki na żądanie. (1728)

PIERWSZORZĘDNE  
 BIURO NAUCZYCIELSKIE  
**„ZALESKI”**  
 Warszawa, Berga 8.  
 (1736)

## Sprzedaje się

w Żytomierzu, Wołyńskiej gubernii, nad znanymi z malowniczości brzegami rzeki Teterowa, 10 dziesięcin sosnowego lasu. Ziemia ta jest w obrębie miasta, odległa od centrum o 2 wiorsty. Z jednej strony dotyka rzeki Teterowa, z drugiej — Cudnowskiego traktu. Może być użyte na letnie mieszkanie lub urządzenie publicznego parku. Posiada wszelkie po temu warunki: las, czyste, balsamiczne powietrze, kąpiel, pływanię kódką, it.d. Może też być rozparcelowana na kilka części do sprzedania. O bliższych warunkach sprzedaży dowiedzieć się można w Żytomierskim Banku Wzajemnego Kredytu, u M. S. (1839)

Zakład Bronzowniczy i Cyzlerski

**KONSTANTEGO WOLSKIEGO,**

Warszawa, Nowy-Świat № 34.

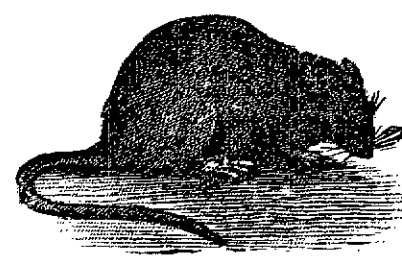
Wykonuje wszelkie roboty bronzownicze, cyzlerskie, odlownicze, a mianowicie: Zyrandole, Lichtarze, Swłeczniczki w różnych stylach, złożone w ogniu. Przedmioty trejbowane w blasze srebrnej. Ozdoby do Albumów oraz podarki jubileuszowe. Odlewa z brązu Płaskorzeźby, busty i figury. Dorabia brakujące brzozy do mebli stylowych. Złoci w ogniu i galwanizuje.  
 UWAGA. Wyroby kościelne gotowe na składzie. (1842)

**Szczury i Myszy**

tepią doszczętnie i szybko

„AUTOMATY ELEKTRA”

niszczą szkodników bez przerwy w olbrzymich ilościach:  
 Aut. № 9 na myszy do pokoju..... Rb. 1.—  
 » № 9a » do śpięchrzu... » 2.—  
 » № 10 na szczury..... » 6.50  
 Dom handl. «PROGRESS», Warszawa, Długa 32.  
 Aut. №№ 9 i 9a wysyłamy pocztą za zaliczeniem; automat № 10 — drogą żelazną, po otrzymaniu należności. (1843)



BIURO KONSTRUKCYJNO-MONTAŻOWE

**ADOLF EDELMAN, inżynier**

Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 43.

Instaluje i remontuje gorzelnie, krochmalnie, fabryki syropu, tartaki, browary, wszelkiego rodzaju fabryki mechaniczne i chemiczne. Montuje konstrukcje żelazne i instalacje parowe i wodne. Projekty, plany, kosztorysy, porady techniczne i ekspertyzy. (1799)



**KŁOZETY SUCHE**  
 do proszku, bezwonne, z oddzieleniem części stałych od płynnych; jedynie dobre tego rodzaju kłozety poleca

**Nassius i S-ka,**  
 Warszawa, Widok 13.  
 (1829)

**Wanda Dembowska**

Warszawa, Warecka 15.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

poleca (1612)

Nauczycieli, Nauczycielki, Bony i t. p., sprowadza cudzoziemki z zagranicy.

**CIECHOCINEK**

**WILLA „JEDYNACZKA”.**

Pensjonat, kuchnia higieniczna i pokoje na różne ceny. Wiadomość: Warszawa, Wielka 54, m. 12. (1847)

**Ważne dla Rodziców.**

Mieszkanie dla chłopczyków do lat 12. Stół bardzo obfity i zdrowy. Troskliwa macierzyńska opieka. Warszawa, Wspólna 49, m. 2. Jakóbowa Gieysztorowa. (1844)

**Potrzebna dostawa**

wędlin i masła do Połagi. Oferty nadsyłać: Warszawa, Nowogrodzka 21. Walewska. (1855)

**SZYDŁOWIECKIEJ** fabryki powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie, Foksal 14. dom wł. Za szczęść 7-kop. marek cennik ilustrowany. (1726)

**MIEDZY PODŁOTKAMI.** Stasia (skubiac rumianek, wykrzykuje radośnie): — Ach! kochał...

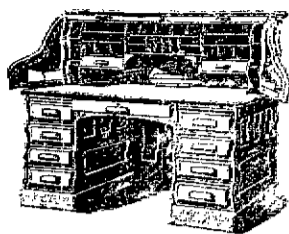
Mania. Kto taki?  
 Stasia (żalownie). Ach, Bożel jeszcze nikt! (Flieg. Bl.)

ILUSTROWANE  
czasopiśmie 2 ty-  
godniowe, wycho-  
dzące regularnie  
co 2-ty sobotę.

# KSIĘGA UCIECHY i POŻYTKU

Program: Powieści. Nowele. Humoreski. Artykuły popularne. Poezje. Deklamacje. Monologi. Śpiewki z nu-  
lami. Komedje i dramaty. Podróże. Korespondencje z różnych części świata. Przepisy życia towarzyskiego. Po-  
rady prawne, lekarskie, techniczne i handlowe. Wynalazki. Anegdota. Bajki. Obzerny dział gier i zabaw. Ręgle.  
Rekordziela amatorskie. Mody. Przepisy gospodarskie i t. p. Cel i zadanie: Spódniać zogniskowaniu życia  
rodzinnego. Pobudzać do uszanowania wiary i tradycji. Popularyzować wiedzę. Bawić i uczyć. Dodatek: Bi-  
blioteka humoru. Ilustracje: w miarę potrzeby kolorowane. Premjum: Wielki obraz kolorowy chromolit.  
Prenumerata w Warszawie roczna rb. 5., półr. rb. 2.50, kwart. 1.25, z przes. roczna rb. 7, półr. rb. 3.50,  
kwart. rb. 1.75. Można nabywać zeszytami po k. 20. Rocznie 28 zeszytów. Wszyscy prenumerujący, przyby-  
wający od 1 kwietnia, otrzymają «Księgę» od początku, t. j. № 1. Już wyszły zesz. 1, 2 i 3. Zeszyt 3 (Wiel-  
konocony) z Symboliką Chrześcijaństwa. W zesz. 4 duża tablica wzorów do wypalania na drzewie. (1861)

pod red. Bolesława Londyńskiego, Warszawa, Wilcza 11



## Kiedy odchodzisz, mo- żesz zostawić bez oba- wy wszystko na biurku.

### MOMENTALNE ZAMKNIĘCIE

stołu i wszystkich szafach bocznych przez zsuwającą się zasłonę. Rzecz dogodna, trwała, ele-  
gancka, niedroga, z dębu, drzewa orzechowego lub mahoniu z trwałą amerykańską politurą,  
nie płamiącą się od atramentu. Katalogi bezpłatnie.

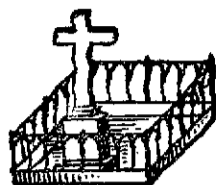
GŁÓWNY SKŁAD

szwedzko-amerykańskich udoskonalonych przyborów kaniorowych i bibliotecznych.

Petersburg, Bolszaja Koniuszennaja 13. Telefon 5376.

W MOSKWIE wystawione są okazy u przedstawiciela E. A. EDENBERGA, Kriwo-  
kollenny pierułok № 10. (5248)

### Pomniki, krzyże i sztachetki



piękne i tanie.  
Ilustr. cenniki  
wysył. za 7-mio-  
kop. markę. Mioc-  
karnie ręczne  
65 rb., konne  
140 rb., siecz-  
karnie 20 i 24 rb.  
Cenniki bezpłat-  
nie. Słonim, gub.  
(5114)

Grodzińska, A. J. Rudziński.

### Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!!

Za pozwoleniem władzy podnosimy  
całkiem z ruiny kościół parafjalny i bła-  
gamy o wszelką pomoc w pieniędżach  
i sprzętach, gdyż wszystko zniszczone i  
niema gdzie odprawić ofiary Mszy Świę-  
tej. Bóg wynagrodzi Dobroczynców!

Gubernia Wileńska, poczta Świąciana,  
parafia Kluszczyan. Proboszcz ks.  
Józef Borodicz. (5222)

### Hygieniczne szczoty

bardzo wygodne do liczenia. Broszurka  
20 kop. Poradnik szczegółowy 40 k., m.  
marki. Kowno, poczta skrzynka 35. (5234)

### Nauczycielka polka,

z wysokim wykształceniem, znajomością  
języków i artystycznej muzyki, oraz Bo-  
na niemiecka, będąca na Wołyniu, szu-  
kają umieszczenia. Agence Internationale,  
M-me de Sikorska, Cracovie, St. Jean 3.  
(4851)

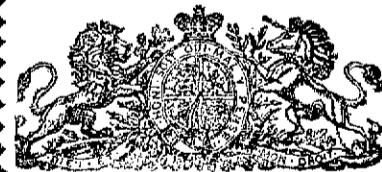
### Letnie mieszkanie

w m. Małta, 5 wiorst od st. Antonopol,  
Petersb.-Warsz. kol. żel. (435 w. od Pe-  
tersburga). Ciepły dom mieszkalny, osobno  
w borku sosnowym położony. Pięć po-  
koi, weranda, kuchnia, łodownia. Meble,  
łóżka, naczynie. Dokładniejsze informacje  
i warunki piśmiennie. Witebsk, J. Bud-  
kowska; ustnie - z rządcą majątku.  
(5172)

### WARSZAWSKIE WYCHOWANIE.

Towarzystwo dobroczynności zaprosiło  
kilkunastu panów do komitetu jednej  
z mających się urządzić wystaw. Pew-  
na liczba panów nietylko że nie przyby-  
ła, lecz nie usprawiedliwiła wcale swo-  
jej nieobecności. Wohec tego możemy  
śmiało rzec:

Ze niektórzy warszawiacy  
(A typ jest to dziś nie rzadszy)  
Grzeczni są, ale w salonie,  
Gdy świat cały na nich patrzy.  
Lecz gdy na bok idzie salon,  
A z nim piękne wielce damy,  
Z warszawiaków wyłaniają  
Wnet się ordynarne... charaktery.  
(Mucha)



### MASZYNY PAROWE I LOKOMOBILE

do wszelkiego użytku.

DOM HANDLOWY

### E. WEYDE i S-KA

w Moskwie, M. Łubianka, d. Obi-  
dinoj, róg Furkasowsk. zaulka.

Centralny Skład i wyłączna  
reprezentacja

słynnej Fabryki Angielskiej

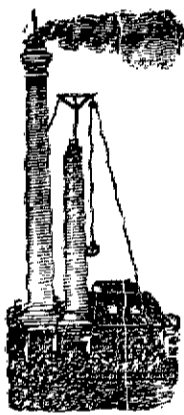
### ROBEY & Co

(TOWARZYSTWO AKCYJNE).

Globe Works, Lincoln

(Anglja). (5139)

### KOMINY FABRYCZNE



Budowa i wszelkie reparacje.  
Wykonano  
**PRZESZŁO 1,600 ROBÓT!**  
Liczne świadectwa i re-  
ferencje! (1843)

J. ZABOKRZECKI S-KA,  
Warszawa, Zielna 6.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

### JASIŃSKIEJ,

poszukuje nauczycielek, posiad. prakt.  
języki i muzykę. Wilno, Zawalna. (5218)

### W MAJĄTKU ANTONÓW.

Szabuntewicza, guberni Suwalskiej, pocz-  
ta Piłwiszki, 5 wiorst od kolei, przy-  
mują się letnicy z zupełnem utrzyma-  
niem za cenę rubla dziennie. Warunki  
zdrowotne pierwszorzędnę, kąpiel rzeczna,  
poczta codzienna. Blizsze szczegóły li-  
stownie. (5206)

### DOM UMEBLOWANY

### J. Krukowskiego,

Mińsk gub., ul. Kojdanowska.

Ceny od 40 k. do 1 rb. 50 kop. na dobę,  
numery świeżo adrestaurowane, wszelkie  
wygody, obszerne stajnie. (5203)

### Administrator dóbr,

wszecznosci fachowo wykształcony,  
energiczny i doświadczony, poszukuje sa-  
modzielnej administracji za % od czy-  
stego dochodu. Zarządzał dużymi dóbra-  
mi w północno-zachodnim «Kraju». Re-  
ferencje pierwszorzędnę. Wilno, ul. Wiel-  
ka № 45 m. 12. A. M. (5174)

JOWIALNY. Hrabia N., niegdys za-  
gorzały donżuan, wchodzi do buduaru  
swej żony i spostrzega na taburecie cy-  
linder.

— Sapperlat! — wala, trzaskając z pal-  
ców. — Co za lekkomyślności! Ja, jako  
kawaler, bytem o wiele ostrożniejszym.  
(Bocian)

ZASŁUŻONY SPOKÓJ. Mała Zosia, wyłajana za niegrzeczne zachowanie się,  
siedzi w kącie i płacze. Po dłuższym czasie, gdy nareszcie przestaje, matka pyta:  
— Skończyłaś już raz beczyć?  
— Wcale nie — brami oburzona odpowiedź — chce tylko trochę odpocząć.  
(Smigus)

### Towarzystwo Akcyjne Fabryki Przetworów Chemicznych

## „RĘDZINY“

w Rudnikach, stacji dr. żel. W. W.

poczta Rudniki-Rędziny gub. Piotrkowskiej,

poleca na nadchodzący sezon (3004)

## SUPERFOSFATY.

### Studja Agronomiczne przy Uniwersytecie we Wrocławiu.

Początek letniego semestru 15 kwietnia, początek wykładów  
25 kwietnia. Programy, plan i rozkład wykładów oraz szczegó-  
wych informacji udziela Sekretariat Instytutu agronomicznego przy  
Uniwersytecie we Wrocławiu, Mathiasplatz 5. (5186)

### Hôtel St. Georges, Wilno.

PIERWSZORZĘDNY HOTEL I RESTAURACJA. OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE.  
(5194)

### Lubelskie Towarzystwo Rolnicze

urządza w LUBLINIE, w dniach 16—18 kwietnia st. st. r. b.

### Aukcję bydła rozplodowego i użytkowego.

Katalogi na żądanie. (5220)

Patentowany w Rosji za № 6859.

### Prysznic ręczny pokojowy „Collier-Douche“.

doskonały, najtańszy aparat do oblewania zimnych lub ciepłych.  
Wielkie udogodnienie dla dam: można przysznycować się, nie  
zamoczywszy głowy!

Zamówienia przyjmuje wyłącznie

Główny Reprezentant na Cesarstwo i Królestwo

### B. K. KORNFELD,

Moskwa, Mała Łubianka, dom Obidinoj.

Cenniki wysyła się na żądanie. (5138)



Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla «Kraju», powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnymi rękopisami Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku lywają niszczono. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

# KRAJ

Biurow Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, «Kraj». Warszawski Oddział «Kraju» — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1081



Petersburg, 21 marca (3 kwietnia) 1903 r.

Rok XXII. No. 12

## TREŚĆ N-ru 12.

### DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Tolerancja, przez B. Kutylowskięgo.

Artykuły bieżące: Reforma gospodarki ziemskiej w Kraju zachodnim, przez R—z. Z rozmów i wrażeń. (Ruch na Bałkanach), p. Pr. Otwarta kwestja, p. Varsoviensis. O szkołę pruską, p. Prom. Polscy krowni p. von Waldowa.

Listy korespondentów Kraju: (Echa zachodnie): Z Krakowa, p. Simplexa. Ze Lwowa, p. Sigmę. Z nad Warty, p. Bój. i t. d. (Z miast i wsi): Z Wilna, p. A. R. Z. Z Równego, p. M. Z Odessy, p. T. Dar. i Z. Z. i t. d. (Z Królestwa Polskiego): Z Warszawy, p. Albertusa i t. d.

Prasa rosyjska. Wiadomości bieżące: Dworskie, Urzędowe, Ogólne i Petersburskie.

Polityka zagraniczna: Z tygodnia, przez J. Mz. Wiadomości polityczne.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. Nekrologja. Doniesienia.

Ekonomista: Wiadomości ekonomiczne. Kron. giełdowa. Rynki zbożowe. Ogłoszenia.

### ŻYCIE I SZTUKA

(Pismo dodatkowe).

St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie”. (Zagadka w postaci dramatu), p. Wł. Spasowicza. Sonety, p. St. Pomaskiego. Eugenjusz Wrzeszcz, p. A. O. Listy rumuńskie. (Literatura polska w Rumunji), p. R. Gaston Paris, p. K. Walszewskiego. W obronie własnej. (Odpowiedź p. Szymonowi Askenazemu), p. Wł. Spasowicza. Listy paryskie, p. Nemo. Piotr Seifman, p. Ch. Olbrzymi kanał, p. Sr. Ten czy ta kometa? p. J. Baudouin de Courtenay. O polskim „Onieginie”, p. J. K. Zaludnienie ziemi, p. B. Notatki. Nasza karta albumowa. („Piwiarnia marcowa w Monachjum”, obraz M. Trębacz). Nowe książki. „Chleb swojski”. Obrazek z życia, p. Zygmunta Bartkiewicza. Zapytanie. Poezja, p. El. (K. Laskowskiego).

Ilustracje: Trzy ilustracje do artykułu „Eugenjusz Wrzeszcz”. Rzeźba współczesna: „Minerwa”, popiersie, rzeźbione przez Jerzego Schwesingera. Z fotografii amatorskich: Na jarmarku w Niemirowie podolskim. Na wodach niemieckich: Nowy liniowy pancernik niemiecki „Braunschweig”. Obyczaje niemieckie. Projektowany kanał Bałtyk—Czarne morze. Z chwili: Wojska państw pomniejszych półwyspu Bałkańskiego. Pomysły nowoczesne. Jedna ilustracja do artykułu „Zapytanie”. Portrety: Eug. Wrzeszcz, Gaston Paris, Piotr Seifman.

### KARTA ALBUMOWA:

Do dzisiejszego N-ru, przy rozestanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączoną jest Karta albumowa, odtwarzająca obraz M. Trębacz: „Piwiarnia marcowa w Monachjum”.

## Od Administracji.

Wobec kończącego się pierwszego kwartału, upraszamy Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty na kwartał drugi, dla uniknięcia zwłoki i przerw w odbieraniu pisma.

Administracja «Kraju».

## TOLERANCJA.

Znakomity państwowznawca rosyjski, Borys Cziczerin, nazywa tolerancję wyznaniową najpierwszą oznaką wyższej kultury. Inny prawnawca, prof. Kasperek, powiada: «Państwo powinno w zasadzie uznać i chronić wolność wyznania wiary, bo wyznanie jest koniecznym następstwem wiary wewnętrznej, a obowiązkiem człowieka jest wyznawać to, w co wierzy».

Prawdy tej świat nie znał w ciągu długich wieków. Jest ona zdobyczą nowoczesną do tego stopnia, że przed paruset laty żadne państwo europejskie tolerancji wyznaniowej nie uznawało i bigoterja urzędowa oburzała się na samą myśl równouprawnienia wyznań. Dziś jeszcze błakają się po umysłach echa tego oburzenia i jedno z nich znaleźliśmy nawet na stronicach książki znanego profesora i publicysty petersburskiego, A. D. Gradowskiego, który twierdzi, że każde państwo powinno stać przy jednym jakimś wyznaniu i przeprowadzać jego zasady w swoim ustawodawstwie.

Za dawnych dobrych czasów bywało tak istotnie. Księga Deuteronomium głosi: «Jeżeliby cię chciał namówić brat twój, albo syn, albo córka, albo żona, albo przyjaciel, którego miłujesz jako duszę swoją, potajemnie mówiąc: pójdźmy, a służmy bogom cudzym... nie przyzwalaj mu, ani słuchaj... ale natychmiast zabijesz, niechaj najprzód będzie na nim ręka twoja, a potem wszystek

lud niech puści rękę. Kamieniami utłoczony, zabity będzie».

Hellenowie starożytni karali bez miłosierdzia wszelkie odstępstwo od wiary urzędowej, wszelką jej obrzę. Za świętokradztwo niszczone całe osady. Państwo starożytne rozciągało swoją wszechwładzę i na sprawy wyznaniowe. Sumienie obywateli należało doń tak samo, jak ich siły fizyczne i życie. Wykroczenia przeciw wyznaniowemu były jednocześnie zdradą wobec państwa. Rzymianie również nie odróżniali interesu religijnego od interesów państwowych, wszakże wzrost olbrzymi państwa i wcielenie doń krajów, których ludność własnych czciła bogów, stepiły nieco pierwotną wyłączność wyznaniową rzymską. Tylko wobec chrześcijaństwa państwo cesarów zachowywało się z całą bezwzględnością fanatyzmu pogańskiego, a raczej politycznego, nauka bowiem chrześcijańska w swej istocie przeczy owemu wszechwładztwu państwowemu, które znalazło swój wyraz w starożytnym ustroju politycznym. Nie wszystko oddaje się cesarzowi: są rzeczy, które przystoi oddawać tylko Bogu, rzeczy boskie, nietykalne, święte, których przybytkiem jest serce ludzkie, niedostępne dla władzy doczesnej.

Długo czekać wypadło, aż cesarowie to zrozumieli. Zdawało im się, że sami, przyjąwszy chrześcijaństwo, powinni narzucić je obywatelom siłą, jak dawniej narzucali obowiązek składania ofiar bogom urzędowym. O tolerancji nie mogło być jeszcze mowy. W Byzancjum miano herezję i odszczepieństwo za zbrodnię, karane śmiercią, o ile liczebność odszczepieńców lub trudność ich ujęcia nie stawały temu na przeszkodzie.

Barbarzyńcy europejscy przewyższali gorliwością wyznaniową samych rzymian. Karol Wielki wydał ustawę, orzekającą karę śmierci na każdego, kto w czasie postu wielkiego spożył kawał mięsa. W ciągu wieków średnich szerzono wiarę chrześcijańską ogniem i mieczem. Rycerze krzyża spodziewali się, że

prawdziwość wiary, choć narzuconej przez przemoc, przeniknie w serca nawracanych i stanie się wiarą zupełną. Częstokroć tak się też działo, ale z biegiem czasu, po przyjęciu chrześcijaństwa przez wszystkie ludy europejskie, ten sposób szerzenia nauki ewangelicznej ustał.

Wybuch reformacji wywołał przewrót w pojęciach co do wolności wyznania, jakkolwiek twórcy ruchu, Luter i Kalwin, nie byli wcale zwolennikami tolerancji religijnej. Książętom niemieckim, którzy otoczyli reformację swoją opieką, chodziło bynajmniej nie o wolność wyznaniową, ale o wskrzeszenie tego wszechwładztwa państwowego, którego Europa nie znała od czasów starożytnych. Odrywając się od Rzymu, brali niejako we własne ręce tę władzę nad duszami swoich poddanych, jaką przedtem piastował papież. Luter głosił wprost, że każdy «Landesherr» posiada władzę najwyższą świecką i duchowną w swoim kraju, jest nie tylko zwierzchniczym naczelnikiem ustroju politycznego, ale głową kościoła krajowego. Ile państw—tyle kościołów niezależnych od siebie i samoistnych. O idei kościoła powszechnego, o związku ludzi wszechświatowym, przekraczającym granice państwowe, nie było ani myśli, ani mowy. Pokój westfalski powtórzył zasadę augsburskiego, że «czyj kraj—tego też wyznanie», i o tyle tylko uznał zasadę tolerancji, że pozwolił innowiercom emigrować z kraju, którego książę wyznaje obcą im religię. Wolność wyznania przyznano raczej państwowym, aniżeli obywatelom. Skorzystały też one z przywileju i czyniły co mogły, ażeby przybrać swoich poddanych w jednostajne barwy wyznaniowe. «Król-Słońce» francuzki zniósł edykt nantejski Henryka IV i okrutnie prześladował hugonotów, w Anglii wytepiano papistów, w Hiszpanji akatolików, na całym obszarze Europy zachodniej szerzyły się prześladowania wyznaniowe. U nas w r. 1689 Kazimierz Łyszczyński wyrokiem sądu sejmowego skazany został na ściegę za «ateizm» i za obrazę Majestatu Boskiego.

Ale już sam fakt różnaitości wyznań uprzywilejowanych w rozmaitych państwach wywołał ruch umysłowy w kierunku jaknajszerzej pojętej tolerancji religijnej. Filozofowie XVIII wieku bronili jej w imię słuszności i w imię prawa natury, jakkolwiek nawet oni wpadali czę-

stokroć w sprzeczności zadziwiającej. Rousseau głosił, że «le peuple souverain» ma prawo ustanowić państwowe wyznanie wiary i wydalać ze swych granic każdego, kto dogmatów tej wiary uznać nie chce, wydalać zresztą nie za brak wiary, ale za brak uspołecznienia («*insociabilité*»). Idea tolerancji znalazła wkrótce przystęp i na dwory monarchie. Józef II austriacki wydał edykt tolerancyjny w r. 1781, a Fryderyk II zwykł był mawiać, że w pruskiej ziemi «*kann ein jeder nach seiner Façon selig werden*».

Zasadę atoli tolerancji wyznaniowej wprowadziły pierwsze do ustawodawstwa — kolonie angielskie w Ameryce. Zebrani za oceanem przybysze z różnych krajów: katolicy, protestanci, anglikanie, prezbiterjanie, musieli żyć pospół i pospół tworzyć ustroje polityczne, nie czyniące krzywdy nikomu. Już w roku 1647 kolonja Rhode-Island nadała sobie statut, którego twórcy na wstępie głoszą, że «są ludźmi różnych wyznań, ale żaden z nich nie chce z tego tytułu uciskać sąsiada». W zakończeniu zaś oświadczają: «niech każdy idzie swoją drogą, jak mówi mu sumienie, w imię swego Boga». Podobne zasady głosiły kolejno kolonie Marylandu, Wirginji, New-Jersey'u i inne, tak że w chwili utworzenia się Stanów Zjednoczonych tolerancja wyznaniowa panowała już na całym obszarze powstającej republiki. Niedziw przeto, że w konstytucji związkowej znalazł się ustęp (art. 6), głoszący, że «żadna kwalifikacja wyznaniowa nie będzie nigdy wymagana, jako warunek do objęcia urzędu publicznego w Stanach Zjednoczonych». W parę lat po ogłoszeniu konstytucji dodano do niej pierwszą poprawkę, uchwaloną przez kongres i przez zgromadzenia ustawodawcze wszystkich stanów w grudniu 1791 r. i postanawiająca, że «kongres nie będzie mógł nigdy wydać ustawy, zakazującej wolnego wykonywania jakiejkolwiek religji».

Stany Zjednoczone wyprzedziły metropolję. Jakkolwiek bowiem już Cromwell pisał i mówił dużo o wolności wyznaniowej, jakkolwiek wspomagany przez dysydentów Wilhelm Orański wydał w r. 1688 t. zw. «*Tolerance Act*», zezwalający im na wyznawanie ich wiary—nie mieli oni wszakże prawa objęcia żadnych urzędów, przystąpienia do żadnego związku publicznego, nawet wstępu do uniwersytetu, bez uprzedniego złożenia anglikańskiego wyznania wiary. Od-

wiedzanie świątyń dysydenckich stanowiło wykroczenie przeciwko ustawie i nie było karaniem jedynie skutkiem corocznie odnawianej uchwały parlamentu. W końcu panowania Jerzego III lord Mansfield napróżno przekonywał parlament, «że niema nic mniej rozsądnego i mniej zgodnego z prawami natury ludzkiej, a bardziej przeciwnego duchowi i zasadom chrześcijańskim, bardziej niesłusznego, niesprawiedliwego i niepolitycznego jak prześladowania wyznaniowe». Minęło jeszcze lat dziesięć, i dopiero w r. 1829 parlament zniósł ustawy przeciwkatolickie.

Zasady liberalne ustawodawstw pojedynczych Stanów amerykańskich odbiły się na licznych projektach francuzkiego zgromadzenia ustawodawczego. Od amerykańków zapożyczono nawet formę ogłoszenia ustaw zasadniczych, formę deklaracji, użytą wcześniej przez stany Massachusettsu, Pensylwanji, Karoliny południowej. Francuzka deklaracja praw człowieka głosiła w artykule 10, że «nikt nie ma być prześladowany za swoje poglądy, nawet wyznaniowe, jeżeli objawia je w sposób nie zakłócający ustanowionego przez ustawę porządku publicznego». Deklaracja 1793 r. zakazuje ustawodawstwu stawiać przeszkody szerzeniu przez obywateli ich myśli i poglądów, wykonywaniu obrzędów nabożnych i zwoływaniu zgromadzeń. Za przykładem Francji poszły zwolna wszystkie inne kraje zachodnio-europejskie. Ustawa austriacka 21 grudnia 1867 r. «zabezpiecza każdemu zupełną wolność wyznania i sumienia. Używanie praw obywatelskich i politycznych nie zależy od wyznania, ale obowiązki obywatelskie nie mogą ponosić na skutek wyznania religijnego żadnego uszczerbku». Ustawa 27 maja 1874 r. głosi, że «z władzy kościelnej nie wolno czynić użytku, jak tylko wobec wyznawców kościoła». Inna ustawa austriacka znosi przepisy ustaw cywilnych i karnych, dotyczące ograniczenia praw majątkowych i odpowiedzialności karnej osób, które odpadły od chrześcijaństwa lub szerzą naukę sprzeczną z jego zasadami. Przepisy te ustawodawcze obejmują wolność wyznaniową we wszelkich jej objawach, broniąc wolności przekonań religijnych i ich szerzenia, wolności kultu, wolnej zmiany przynależności do jakiejkolwiek organizacji wyznaniowej i wolności stania po za niemi wszystkimi. W kodeksie kar-



nym pozostały tylko przepisy, zakazujące obrazy społeczności wyznaniowych i instytucji kościelnych istniejących. Sądom w każdym wypadku przysługuje prawo odróżnienia polemiki dozwolonej od obrazy karygodnej. Wolność wyznania znajduje przeto granice naturalne w wolności innych wyznań, oraz w istniejących obowiązkach obywateli względem państwa. Propaganda religijna, zabarwiona dążnościami przeciwspołecznymi, szerząca waśń międzystanową, wzywająca do gwałtów i nietolerancji—cierpiącą być nie powinna i nie może. Są to najdalsze granice wolności wyznaniowej w państwach nowożytnych.

Ustawa konstytucyjna belgijska (art. 14—17) zapewnia obywatelom zupełną wolność wyznania i jego zmiany, oraz wolność kultu. To samo głoszą ustawy zasadnicze Holandji i wszystkich państw niemieckich (jakkolwiek niektóre z nich otaczają pewne kościoły i społeczności wyznaniowe wyłączną opieką), oraz ustawy Włoch, Szwajcarji, Szwecji i Norwegji. Ustawa majowa 1791 roku w pierwszym artykule głosiła, że «religią panującą narodową będzie wiara święta rzymskokatolicka ze wszystkimi jej prawami. Przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania jest wzbronione pod karami apostazji. Że zaś taż sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych — przeto wszystkim ludziom jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy, i dlatego wszelkich obrządków i religji wolność w krajach polskich podług ustaw krajowych warujemy». Ustawa zatem zapewniała innowiercom tylko wolne wyznawanie ich wiary, nie zaś wolność sumienia wszystkich obywateli, pojętą na modłę ustawodawstw nowożytnych zachodnich. O krok dalej posunęła się ustawa konstytucyjna z dnia 27 listopada 1815 roku, opiewająca w artykule 11: «Religia rz.-katolicka, wyznawana przez największą część mieszkańców Królestwa Polskiego, będzie przedmiotem szczególniejszej opieki rządu, nie uwilaczając przez to wolności innych wyznań, które wszystkie bez wyłączenia obrządki swe całkowicie i publicznie pod protekcją rządu odbywać mogą. Różność wyznań chrześcijańskich nie będzie stanowić żadnej przeszkody w używaniu praw cywilnych i politycznych».

Ustawodawstwo obowiązujące rosyjskie uznaje wiarę chrześcijańską

prawosławną wschodniego wyznania za przodującą i panującą w Imperjum rosyjskiem. Według art. 42 ustaw zasadniczych: «Cesarz, jako Monarcha chrześcijański, jest zwierzchniczym obrońcą i stróżem dogmatów wiary panującej i dozorcą prawowierności i porządku w świętej cerkwi. W tem znaczeniu cesarz, w akcie o następstwie tronu 5 kwietnia 1797 roku, mianuje siebie Głową Kościoła».

Art. 70 ustawy o zapobieżeniu i ukróceniu występków, opiewa, że «jedna tylko cerkiew panująca ma prawo w granicach państwa pociągać nienależących do niej poddanych do przyjęcia jej nauki». Władze gubernialne—głosi art. 72—bronią wysłanych przez władzę duchowną kaznodziejów przed wszelką obrazą ze strony innowierców i udzielają im w czasie misji wszelkiego poparcia. Inny artykuł ustawy wspomnianej przypomina, że w razie małżeństw osób wyznania prawosławnego z innowiercami, kapłani prawosławni powinni otrzymać od małżonków zobowiązanie na piśmie, że będą wychowywali dzieci w wierze prawosławnej. Dalsze przepisy zakazują duchowieństwu rz.-katolickiemu posyłać dzieci prawosławne na nabożeństwa do kościołów katolickich, wyklądać tym dzieciom katechizm i czynić przeciwne nauce prawosławnej uwagi. Duchowni innowierni nie mają prawa nieść osobom prawosławnym żadnych posług kościelnych, ani tembardziej brać najmniejszego udziału w czyjemkolwiek odstępstwie od wiary prawosławnej.

Odstępstwo to jest zresztą wyraźnie przez art. 36 wzbronione. Winni przekroczenia tego zakazu ulegają karze kościelnej, ich majątki przechodzą pod zarząd instytucji opiekuńczych, a ministerstwo spraw wewnętrznych obmyśla środki celem zabezpieczenia przed zgorzeniem nieletnich dzieci odstępców. Ustawy państwowe rozkazują wyznawcom wiary prawosławnej odbywać corocznie spowiedź i przystępować do komunji, spędzać w nabożnem skupieniu niedziele, święta i dni galowe, i polecają władzom cywilnym mieć ścisły dozór nad wykonywaniem tych przepisów.

Ustawodawstwo nadaje przepisom powyższym sankcję karną. Kodeks kar głównych i poprawczych grozi katorgą każdemu, kto osobę prawosławną skłoni do przyjęcia wyznania niechrześcijańskiego, a więzie-

niem, jeżeli skłoni do zmiany wiary prawosławnej na inną chrześcijańską. Kary te obostrzają się dotkliwie, jeżeli gorszytel używał dla swoich celów gwałtu fizycznego.

Kary więzienia lżejszego lub cięższego zagrażają każdemu, kto w dziełach lub kazaniach nawołuje wyznawców prawosławia do przyjęcia innego wyznania lub do herezji i odszczepieństwa. Ustawa karze rodziców za niewychowywanie dzieci w wierze prawosławnej, skoro zobowiązali się do tego przy ślubie, oraz rodziców, opiekunów, mężów, jeżeli nie zapobiegają odstępstwu od prawosławia dzieci, pupilów i żon. Wreszcie szereg nowel karnych z ostatniego dziesięciolecia ubiegłego wieku obostrzył kary, wymierzane przeciwko duchowieństwu innowierczemu za nauczanie osób prawosławnych i za wykonywanie dla nich posług kościelnych.

Zabezpieczywszy w ten sposób nienaruszalność praw wyznania panującego, ustawodawstwo rosyjskie głosi zasadę tolerancji w artykułach 44 i 45 ustaw zasadniczych, opiewających, że «wszyscy nie należący do cerkwi panującej poddani państwa rosyjskiego, oraz cudzoziemcy, pozostający w służbie rosyjskiej lub czasowo w Rosji zamieszkali, korzystają wszędzie z prawa wolnego wyznawania ich wiary i odprawiania nabożeństw według jej obrzędów. Wolność wiary przynajmniej nie tylko chrześcijanom wyznań obcokrajowych, ale także żydom, mahometanom i poganom... Co do sekt, powstałych wśród ludu prawosławnego, ustawa o zap. i ukr. przestępstw orzeka, że «roskolnicy nie ulegają prześladowaniu za ich poglądy wyznaniowe» i pozwała ich kaznodziejom spełniać dla nich posługi duchowne, ale wzbrania zakładania klasztorów i rozciąga ścisłą kontrolę władzy nad ich zborami i domami modlitwy. Tworzenie nowych sekt jest surowo przez ustawę zakazane.

Przepisy przeto ustawodawstwa rosyjskiego, których ścisłe przestrzeganie zaleca Manifest Najwyższy z d. 26 lutego, uznają zasadę tolerancji wyznaniowej w znaczeniu nieco odmiennem od ustawodawstw współczesnych zachodnio-europejskich. Tradycja ścisłego zespolenia państwa z cerkwią prawosławną stanowi rdzeń istotną ustaw rosyjskich, ich oś niezmienną, dokoła której obracają się odnośne przepisy i orzeczenia.

Tolerancja religijna jest zasadą chrześcijańską, wynika wprost z pierwiastków zasadniczych nauki ewangelicznej, poszanowania osobistości i braterstwa wszystkich ludzi. Głosząc ją w swoich ustawach, państwo nowożytne nie wyznaje bynajmniej hasła «filozofów» XVIII w.: «L'État est athé», ale nie krępując obywateli w wyborze wyznania i nie rozstrzygając sporu co do nieomylności dogmatów poszczególnych wyznań, uznaje dobroczynny wpływ kościołów i zachowuje się wobec nich zyczliwie, zabezpieczając tem pokój ludziom dobrej woli.

B. Kutylowski.

## REFORMA GOSPODARKI ZIEMSKIEJ

w Kraju zachodnim.

Jak donieśliśmy czytelnikom w numerze zeszytówgodniowym, Rada państwa, po rozpoznaniu przedstawionego przez ministra spraw wewnętrznych projektu organizacji gospodarki ziemskiej w Kraju zachodnim, przyjęła go z pewnymi zmianami dla guberni: witebskiej, mińskiej i mohylowskiej. Uchwała Rady państwa nie stanowi jeszcze ostatecznej decyzji w tej sprawie, powinna ona uzyskać sankcję Cesarską, przyczem uchwalone przez większość prawo ułedz może zmianom i modyfikacjom—wobec pośpiechu jednak, z jakim sprawa ta była rozpatrywana, wnieść można, że decydujące słowo niedługo wypowiedzianem zostanie.

Chociaż niejednokrotnie już czytelników informowaliśmy o przebiegu tej tak doniosłej sprawy<sup>1)</sup>, z dziennikarskiego obowiązku powracamy do niej raz jeszcze, aby uprzytomnić główne zasady projektowanej reformy.

Projekt, nad którym obradowała obecnie Rada państwa, był opracowany jeszcze przez b. ministra Sipiagina, który ze swej strony miał przed oczami szkie takiegoż projektu, ułożony przez sekretarza stanu Goremykina. Przyjętym ogólnie trybem projekt ten, po zgonie ministra Sipiagina, jako niezadowolony jeszcze w Radzie państwa, został zwrócony nowemu ministrowi, który z wnioskami swymi znów go do Rady państwa przedstawił. Trzej wzmiankowani ministrowie wykonywali tylko zlecenie Rady państwa, która jeszcze w r. 1864, przy nadawaniu samorządu ziemskiego wewnętrznym guberniom państwa, uznając za niemożliwe, dla względów natury politycznej, rozszerzenie nowego prawa

na kresy zachodnie państwa, poleciła ministrowi spraw wewnętrznych opracować projekt odpowiedniej organizacji ziemskiej dla tych kresów w celu wprowadzenia go w życie, skoro tylko zmienione warunki na to pozwolą. Dopiero, jak widzimy, po latach czterdziestu nastąpił ów czas odpowiedni a i obecnie, jak wiadomo, niema mowy o wprowadzeniu do trzech guberni Kraju zachodniego samorządu, jeno projekt, przyjęty przez Radę państwa, mówi li tylko o rozszerzeniu udziału przedstawicieli społeczeństwa miejscowego w załatwianiu spraw lokalnych, oraz o utworzeniu dla zarządu niemi instytucji specjalnych na miejsce istniejącego obecnie przy rządzie gubernialnym «komitetu gospodarczego» («распорядительный комитет»).

Nowe te instytucje zarządzać będą wszelkimi sprawami t. zw. gospodarki ziemskiej, jako to: administrowanie powinnościami ziemskimi, tak pieniężnymi, jak naturalnymi, układanie etatów dochodów i wydatków, administracja funduszków ziemskich, zaopatrzenie ludności w żywność, zarząd dróg, utrzymanie lecznic i szpitali, oraz wogóle pomoc lekarska dla ludności, gospodarza część szkół ludowych i t. d.

Dla załatwiania tych spraw utworzone być mają instytucje gubernialne i powiatowe, a mianowicie: a) komitety do spraw gospodarki ziemskiej, odpowiadające zgromadzeniom ziemskim w guberniach wewnętrznych, a mające się zbierać periodycznie dla stanowienia decyzji w sprawach ziemskich i b) zarządy ziemskie («uprawy»), które mają wykonywać postanowienia komitetów i wogóle załatwiać wszystkie czynności bieżące.

Komitety mają być instytucją mieszaną, złożoną z pierwiastku biurokratycznego, a mianowicie przedstawicieli wszystkich dykasterjów gubernialnych, resp. powiatowych, pod przewodnictwem gubernatora, resp. powiatowego marszałka szlachty, oraz z pewnej ilości radnych od każdego powiatu, mianowanych na przedstawienie gubernatora przez ministra spraw wewnętrznych z pomiędzy mieszkańców miejscowych, opłacających podatek ziemski, t. j. posiadaczy nieruchomości, albo zakładów przemysłowych czy handlowych. Radnych ma być po dwóch od każdego powiatu, dla niektórych wszakże powiatów liczba ta może być podwyższoną do pięciu. Radni będą wchodzić w skład komitetów, jako członkowie równouprawnieni, to jest posiadający głos stanowczy. Prezes i członkowie zarządów ziemskich będą oczywiście urzędnikami, mianowa-

nymi przez rząd, a więc do nich stosowane będą ogólne przepisy o służbie państwowej w Kraju zachodnim.

Gospodarka lokalna w Kraju zachodnim pozostawała dotąd w ręku komitetów gospodarczych, mających kompetencję dość szczupłą, a na wydatki, powodowane tą gospodarką, szły tak zw. podatki ziemskie, podług etatów, uchwalanych co trzy lata w drodze ustawodawczej przez Radę państwa. W guberniach ziemskich zgromadzenia ziemskie, będące reprezentantami całej ludności i, jako takie, mające prawo samoopodatkowania, układają etaty corocznie.

Rozszerzony zakres gospodarki podług projektu, o którym mowa, nie pozwalał już na zachowanie dawnych budżetów trzyletnich, gdyż to skazywałoby działalność nowych instytucji na inercję, powolność, niemożność zastosowania się do potrzeb chwili bieżącej, a znów rozpoznawanie co rok etatów w Radzie państwa i przedstawianie na Najwyższe zatwierdzenie, połączone jest z wielu niedogodnościami natury technicznej. W projekcie więc r. t. Sipiagina, jak wiadomo, proponowanym było zatwierdzenie etatów ziemskich przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu, którzy mieliby prawo do etatów, uchwalonych przez komitety, wprowadzać potrzebne zmiany. Ta propozycja spotkała się w swoim czasie z poważną krytyką publicystyczną, wychodzącą z tego założenia, że podług praw kardynalnych rosyjskich (art. 66), opodatkowanie ludności może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej, nigdy zaś z woli władzy administracyjnej; nie może też być mowy tu o samoopodatkowaniu ludności, gdyż nie jest to reprezentacja z wyborów. Nie wiemy, jak obecnie załatwiono się z tym poważnym zarzutem teoretycznej natury. Możliwą jest wszakże droga pośrednia, którą też wskazywano w prasie, a mianowicie zatwierdzenie w drodze ustawodawczej pierwszego etatu opodatkowania dla każdej guberni, nadając jednocześnie prawo władzom administracyjnym zatwierdzać dalsze etaty, o ile podniesienie co rok stopy opodatkowania nie będzie wyższem od pewnej normy, chociażby na 3 proc., jak w guberniach ziemskich podług prawa z r. 1898; jeżeli zaś projektowany etat wyższym byłby od tej normy, musiałyby być zatwierdzonym w drodze ustawodawczej. Takie pośrednie wyjście zachowywałoby zasadę kardynalną, a jednocześnie ułatwiałoby bieg spraw, dając komitetom gubernialnym dość szerokie ramy dla rozwoju swojej działalności.

To są, o ile wiadomo, główne ry-

<sup>1)</sup> „Kraj“, r. 1901, Nr. 18, 19; r. 1902, Nr. 5, 14, 51.

sy projektowanej organizacji. Przedstawiciele więc ludności miejscowej, to jest radni, będą mogli mieć dość znaczny wpływ na sprawy miejscowe, chociaż ster pozostanie w rękach rządu. Oprócz tego miejscowi obywatele mogą być mianowani kuratorami szpitali, przytułków i t. p. instytucyj ziemskich. Dla chętnych więc do pracy społecznej otworzy się pole, wprawdzie nie tak szerokie, jak przy samorządzie, w każdym jednak razie dość obszerne, aby pracę tę pożyteczną uczynić.

R—z.

## Z ROZMÓW I WRAŻEŃ.

### Ruch na Bałkanach.

Gdy wszyscy umilkli, p. R., doskonały znawca stosunków wschodnich, rozpoczął swój wykład.

— Nie jedna, ale trzy kwestje wewnętrzne są powodem dzisiejszych kłopotów rządu tureckiego: staroserbska, macedońska i albańska. Terenem pierwszej jest okrug (wilajet) kossowski, terenem drugiej—wilajety salonicki i monastyrski, terenem trzeciej — wilajety: Skutari i Janina.

W tych ostatnich, stanowiących właściwą Albanję, mieszkają w wielkiej przewadze albańczycy. W starej Serbji (Kossowo) ludność serbska i albańska równoważą się. Inaczej w Macedonji (Saloniki i Monastyr), która położona jest w środku między dwoma wymienionemi prowincjami a Konstantynopolem. Dać autonomję Macedonji, znaczyłoby równocześnie odosobnić Konstantynopol — zredukować Turcję europejską do tego miasta i najbliższych okolic. W ten sposób z kwestją macedońską wiąże się kwestja bytu Turcji europejskiej.

Ludność starej Serbji (wilajet kossowski) wynosi 450 tys. słowian (serbów i bułgarów), 430 tys. albańczyków (420 tys. mahometan i 10 tys. katolików), 90 tys. Turków i 13 tys. cyganów.

Ludność Macedonji oblicza prof. Cwijic jak następuje. W wilajecie salonickim: 500 tys. słowian (serbów i bułgarów), 450 tys. Turków, 200 tys. Greków lub zgreczonych słowian, 60 tys. Żydów i 30 tys. cyganów. W wilajecie monastyrskim: 340 tys. słowian, 113 tys. Turków, 200 tys. albańczyków, 50 tys. cyganów i 20 tys. Greków. Wogóle ludność starej Serbji i Macedonji wynosi około 3 milionów mieszkańców.

Ten niesłychany bigos etnograficzny, jedyny w swoim rodzaju, stanowi źródło wszystkich trudności. W Macedonji nie ma zakątka, który byłby jednolitym narodowościowo. Turcy przeważają tylko w miastach. Prof. Cwijic opowiada, iż w pewnej małej wiosce południowo-macedońskiej znalazł jedną szkołę serbską, jedną bułgarską, jedną grecką... To są objawy gorączkowej agitacji, którą prowadzi na tak podatnym gruncie różne państwa i narodowości. Lecz łatwo pojąć, że w tych warunkach nadanie Macedonji zupełnego samorządu byłoby poprostu wywołaniem anarchji.

Przedewszystkiem należy powiedzieć, że ludność słowiańska, w jej szerokich

warstwach, nie posiada żadnego wyraźnego piętna narodowego. Słowianie macedońscy równie dobrze czują się z serbami jak z bułgarami. Mogą być jedyni i drugimi — jak będzie trzeba, i jak będzie wygodniej. Jednak propaganda bułgarska, prowadzona przez kościół i szkołę, wzięła górę. Prawda, że prowadzona jest gorliwie i umiejętnie. Serbowie zostali pod tym względem w tyle. Dopiero od 5 lat pozwolono w Turcji zakładać szkoły serbskie, a i te mają jaki taki punkt oparcia jedynie tam, gdzie jest biskup serbski.

Lecz w ciągu ostatnich paru lat i serbowie zwiększyli tempo propagandy. Ztąd rozgoryczenie wśród bułgarów, zacięta walka o każdą nową szkołę. Kość niezgody między dwoma narodami.

Jako uzupełnienie tego obrazu, dodać trzeba samowolę urzędników tureckich, od których dobrego lub złego humoru (*kef*) zależy los mieszkańców. W wilajecie kossowskim i w pewnych częściach wilajetu monastyrskiego ludność chrześcijańska jest pozbawiona wszelkiego bezpieczeństwa życia i mienia. Stosunki, jakie tam panują, przypominają w zupełności średniowieczną erę prawa pięści.

— Sądzi pan, że zaprojektowane obecnie reformy poprawią stan rzeczy? — zapytał ktoś pana R.

— Jeśli zostaną urzeczywistnione, niechybnie stanowiąc będą krok ku lepszemu. Ale urzeczywistnić je nie będzie łatwo. Opierać się im będą w pierwszym rzędzie albańczycy. Następnie — centralny rząd turecki w gruncie rzeczy sprzyjać im nie może. Wreszcie — bułgarskie «komitety macedońskie» i agitatorzy zewnętrzni... Rząd bułgarski daje dowody umiarkowania i rozumu politycznego. Lecz owe «komitety» mają ogromne wpływy i sympatje...

Najważniejszym z nich jest «komitet Jaszafowa», mający swe siedlisko w Sofji, a dążący jawnie i otwarcie do zdobycia dla Macedonji zupełnej niezawisłości. Drugi komitet, Michajłowski, protegowany przez rząd, występuje mniej rewolucyjnie. W zasadzie atoli i jego działalność jest rewolucyjną, bo dąży do podtrzymania stanu wrzenia umysłów... W każdym razie siedlisko kwestji macedońskiej jest w Bułgarji. Sami słowianie macedońscy są zbyt mało jeszcze rozwinięci pod względem świadomości narodowej... Popycha ich do walki propaganda bułgarska — i arbitralne, często okrutne postępowanie lokalnych władz tureckich. Z drugiej strony i te władze tureckie zdradzają coraz większe podrażnienie...

— Zatem przewiduje pan niebezpieczeństwo?

— Już hr. Beust powiedział, iż kwestja wschodnia może być niebezpieczną tylko wtedy, gdy służy za narzędzie wielkim mocarstwom europejskim. Tymczasem obecnie wielkie mocarstwa okazują stanowcze pragnienie utrzymania *status quo*. Uwaga jednak, z jaką opinja całego świata śledzi obecne wypadki na Bałkanach, dowodzi, iż stan rzeczy nie jest bez znaczenia. W atmosferze, przepełnionej gazem palnym, o wybuch tak łatwo!

Wiedeń.

Pr.

## OTWARTA KWESTJA.

Zamykając dziś prowadzoną na szpaltach «Kraju» dyskusję o kwestji żydowskiej, sami ostatniego o niej słowa nie wypowiadamy, lecz zostawiamy je cenionemu naszemu współpracownikowi warszawskiemu, który ankietę w sprawie żydowskiej przeprowadził. Syntezując swoje wywiady, p. Varsoviensis przychodzi do wniosku, że kwestja żydowska ma u nas (jak zresztą i wszędzie) trzy objawy: sjonizm, antysemityzm i asymilację. P. Varsoviensis twierdzi, że społeczeństwo nasze potępia sjonizm, jest naogół niechętnie dla antysemityzmu, a najsympatyczniej jest usposobione dla idei asymilacji, przynajmniej tej asymilacji, którą on nazywa «historyczną» i «instynktowną», a która w innych krajach Europy zachodniej poniekąd staje się faktem. Wbrew poglądom niektórych pism naszych antysemitycznych (np. «Głosu Narodu») ankietą «Kraju» nie wykazała bynajmniej «bankructwa idei asymilacji». Zobrazowała tylko stan obecny zapatrywań się na t. zw. kwestję żydowską, stan obecny nurtujących ją prądów. Zamykamy ankietę naszą, syntezą jej, sformułowaną poniżej przez p. Varsoviensisa. Ankietą zamknięta — ale kwestja stoi otworem i długo jeszcze stanowić będzie pole do dyskusyj.

### Zamknięcie ankiety «Kraju».

Parę miesięcy temu, gdy kwestja żydowska wstąpiła na porządek dzienny, a my, wierni obowiązkowi aktualności, rozpoczynaliśmy zgłębienie obecnego jej stanu przy pomocy specjalnej ankiety, wydawało się, iż rozleje się ona szeroką falą atramentu po wadłach pism naszych, zajęcie ogólne obudzi, namiętności odwróci, stanie się kwestją palącą i piekącą.

Nie się z tego nie stało. Parę artykułików, jedna poważniejsza polemika, do tego ankietą naszą — oto i wszystko. Kwestja żydowska utonęła w miłym piasku. Należy to uważać za objaw znamieny. Kwestja żydowska nie zdolna jest, wiadać, obudzić głębszego i trwalszego zajęcia, skoro tak łatwo ustąpiła przed pierwszą falą czasu, nawet nie spychana przez żadne inne sprawy pilniejsze lub żywsze.

Jak wytłómaczyć ten objaw? Ci, co kwestją żydowską zajmować się nie chcą, nie mogą przecież odmówić jej wagi, doniosłości, społecznego znaczenia. Czemuż się więc zajmować nią nie chcą? Prawdopodobnie dla braku wiary, aby to zajęcie komukolwiek pomogło, cokolwiek naprzód posunęło. Kwestja żydowska skłębiła się w taki węzeł stosunków społecznych, że żaden majster,

zda się, jej nie rozwiąże, na rozczanie zaś poplątanych węzłów macedońskim mieczem czas minął.

Dopełnijmy swego obowiązku i przypomnijmy czytelnikom rezultaty ankiety naszej, w której bezstronnie staraliśmy się przedstawić dzisiejsze poglądy ludzi, o kwestji żydowskiej myślących. Kwestja ta obraca się dziś około trzech następujących idei: sjonizm, antysemityzm, asymilacja. Przejdźmy je po kolei, notując jaknajkrócej to wszystko, co najważniejszego podnieśli rozmówcy nasi.

Więc najprzód sjonizm. Ze spraw rozmaitych, zasadniczo lub częściowo poruszonych w ankiecie naszej, ta jedna została w sposób najbardziej stanowczy załatwiona. Ogólnie się zgodzono, że sjonizm jest obcą i szkodliwą naroślą na organizmie naszym społecznym, że należy go zwalczać i jako z wrogiem się obchodzić. Potępiony przez żydów konserwatywnych, potępiony przez uspołecznionych żydów, zrazu biernie przez społeczeństwo polskie przyjęty, doczekał się obecnie i od niego potępienia. Tylko głosy pojedyncze stanęły w jego obronie. Przeniesienie się mas żydowskich do Palestyny, jako rozwiązanie kwestji żydowskiej, przy najłżejszym wnknięciu okazuje się mrzonką — czemu i światlejsi sjonisci sami nie przeczą, przytaczając popularną już anegdotę o żydzie i kapieli. W ten sposób podniesiono fałsz w samym założeniu sjonizmu. Jeżeli jednak znaleźliby się tacy, co i ten fałsz gotowiby pominać, to niema u nas ludzi, którzyby sjonizmu nie potępiili, jako szerzyciela niemczyzny. Na tym punkcie wszyscy polacy muszą być nieprzejednani — i jeżeli sjonizm doczekał się odprawy tak stanowczej i szybkiej, to dlatego, iż uchylił niemiecki różek z pod hebrajskiej czapki.

A ukulturnienie? Światlejsi sjonisci głównie wobec nas wojują tym argumentem, że obiecują naszym żydów podnieść nieco cywilizacyjnie. W istocie, korzyść to dla naszego społeczeństwa byłaby niemała. Tylko — czy nie za drogo mamy płacić za tę korzyść? Cywilizacyjna robota postępuje wolnym krokiem, i zanim sjonisci na tej ciężkiej drodze uczynią kilka kroków wraz z masą żydowską, natchną tę masę tak bujnym fanatyzmem wyłączości, że ściągnąć gotowi na całe żydostwo nasze ogień najzapalniejszego antysemityzmu, i to nie jednostek lub pewnych warstw, jak dzisiaj, ale całego społeczeństwa. Sjonisci zapalnikami się bawia!

Zresztą ruch, jaki w łonie sjonizmu panuje, to gwałtowne rozpędanie się ludzi i różniczkowanie pojęć, ta szybka dekadencja pierwot-

nej idei, to «odrzucenie całego programu cywilizacyjnego, a natomiast przyjęcie całego programu politycznego» przez całe grupy, powinno uczciwym i lepszej woli żydom otworzyć oczy na całą jałowość tej idei. Sjonizm głębiej u nas nie sięgnął. Znalazł on odpór wśród żydów, znajdzie go i wśród chrześcijan. Objął on głównie rzemieślnicze warstwy. Nie należy się jednak spodziewać, aby ustąpił bardzo szybko. Ruch ten dał pole do popisu rozmaitym demagogom, żądnym sławy i poklasku, i ci z własnej woli nie ustąpią.

O antysemityzmie niewiele da się powiedzieć, to jednak przedewszystkiem powiedzieć należy, iż w pewnej mierze, a głównie w pewnej formie jest on zjawiskiem usprawiedliwionem. To trudno, żydzi dobrodziejstwem naszym nie są — na to i oni sami muszą się przecie zgodzić. Antysemityzm u nas zresztą nie stał się wcale powszechnym. Kilku dziennikarzy, kilka tysięcy rzemieślników i kupców, rzadkie jednostki w inteligencji i wśród obywatelstwa — i po za te granice antysemityzm nie wychodzi, przynajmniej ten antysemityzm wojujący i krzyczący, siejący nienawiść, który nigdy i nigdzie usprawiedliwionym być nie może. Jest on, zapewne, dokuczliwy nieraz. Zazwyczaj tego najwięcej słychać, kto najgłośniej krzyczy. Ale żydzi nie powinni się z nim liczyć tak poważnie, jak to czynią. Z wielu stron zwracano uwagę na ten fakt, że są oni zbyt na antysemityzm drażliwi. Ci jednak, którzy prowadzą robotę społeczną, powinni to mieć na uwadze, iż wszelka uczciwa robota społeczna prowadzi się zazwyczaj wbrew czyjejs tam woli i chęci, przy akompaniamencie zarzutów, wymysłów, często i obelg. Żadna praca nie jest «snem na różach»; w pracy asymilacyjnej jest koleców sporo; otóż ci, co robotę prowadzą, zamiast domaganie się wielkim głosem o walkę całego społeczeństwa z antyspołecznym antysemityzmem, powinni raczej zaliczyć jeden kolec więcej do inwentarza.

Pozostaje asymilacja. Po tem wszystkim, co powiedziano w kwestji żydowskiej, a powiedziano niemało chyba, tem jaśniejszą się stała prawda, przed laty czterdziestu w program zamieniona, że jest to jedyna droga, jaka była i pozostaje. A więc, długa czy krótka, prosta czy kręta, gładka jak dobra szosa, czy też trudnościami najeżona, jak ścieżka w górach, jest ona jedyna i tego nie należy nigdy zapominać. Z wielką słuszością powiedział asymilator: «człowiek, który ma jedną jedyną drogę przed sobą i wie o tem dobrze, jest człowiekiem sil-

nym». Należy więc iść tą jedyną drogą bez względu na wszystko. Program asymilacyjny zawsze uzyska poparcie lepszej części społeczeństwa, a ludzie, którzy swoją pracę i swoje myśli wkładają w tym kierunku, mogą być pewni naszego szacunku i wdzięczności.

Zauważyć jednak należy, iż od czasu, gdy program ten rzucono w świat myśli polskiej, do chwili obecnej, zaszyły poważne w usposobieniu ogólnem zmiany. Lat temu czterdzięci program ten budził mniej więcej powszechny entuzjazm. Dziś program ów wygląda na podobieństwo kwiatu, którego najpiękniejsze płatki w koronie zwarzył mróz nielitośny. Słyszeliśmy niedawno piękne i dźwięczne echo poglądów z przed laty czterdziestu; i echo to wpadło w uszy nasze jako dźwięk, niezestrojony z harmonją doby; zwróciło uwagę ogólną, to prawda, ale tem głównie, czem powszechnie dziwiło.

Inne przyszły czasy — gorsze i niepomyślniejsze dla sprawy żydowskiej u nas, to niezawodnie. Entuzjaści ochłodli, widząc jak wolno asymilacja posuwa się naprzód. Jedni stali się sceptykami, inni przerzucili się w drugą ostateczność. Antysemityzm był do pewnego stopnia naturalną reakcją zbyt podniosłych i oderwanych od życia społecznych uniesień.

Idea asymilacyjna jednak trwa i trwać będzie. I dziś mamy nawet dwie drogi pociągnięcia żydów: drogę czynną i drogę bierną. Pierwsza — to program asymilacyjny, to rozwijanie obywatelskiej działalności wśród mas ciemnych, uczenie ich języka większości, wpajanie w nich poczucia obowiązków względem ziemi, która ich karmi i t. d. Druga droga — to wzmacnianie się samym, nieoglądając się wcale na te ciemne i obce masy, które nas otaczają po miastach. One same przyjdą do nas, przez poczucie własnego interesu.

Tak lub owak, jednak nie można i nie wolno twierdzić, iżby *idea asymilacyjna zbankrutowała*. Znaczyłoby to bowiem, ni mniej ni więcej, tylko wątpić w żywotność, w zdolność chłonną i przeróbczą, w energję społeczeństwa naszego. Być może, iż ta sztuczna praca asymilacyjna, to świadome i mozolne wchłanianie semickiego pierwiastku w krew żywą polskiego społeczeństwa, nie daje rezultatów spodziewanych. Pozostaje jednak asymilacja instynktowna, proces historyczny — i ten zawiesić nie może.

Takie przedstawienie rezultatów ankiety mojej jest może zbyt syntetyczne, a zwłaszcza zbyt subiektywne. Ktoś rzeknie, iż jest to «jeszcze jeden głos pojedynczy w kwe-

stji żydowskiej—i nic nad to». Sprzeczać się z nim nie będę. Nie mogę przecież rościć sobie pretensji, abym miał zamknąć kwestję żydowska. W streszczeniu niniejszem starałem się tylko nie opuścić żadnego zasadniczego rysu ani argumentu, przez ankietę dostarczonego. Pozatem sprawa sama zawsze stoi—i jakże długo jeszcze stać będzie—otworem.

Varsoviensis.

## O SZKOŁĘ PRUSKĄ.

Sejm pruski odbywał niedawno czytanie budżetu poszczególnych ministerstw. Zwyczajem jest, że podczas rozpraw budżetowych występują poszczególni mówcy i krytykują postępowanie odnosnych urzędów państwowych. Gdy więc przyszedł pod obrady etat ministerstwa oświaty, wystąpiły na scenę szkoły pruskie. Szkoły? Wszyscy wiemy, czem są dla ludności wielkopolskiej szkoły pruskie: Września stanowi najczarniejszą kartę w dziejach smutnego szkolnictwa, krzewionego przez germanizatorów na wschodnich kresach. Z Koła polskiego podniósł się prałat Stychel i począł mówić. Niestety sala sejmowa była napół pusta: prawodawcy pruscy ulotnili się na ulice wspaniałego Berlina, a w ławach ministerjalnych zasiadał tylko pan minister Studt, również o ulotnieniu się dumający. Wielka rzecz! Skargi polskie na szkołę? To nudne. Ale ks. prałat 7 marca mówił wcale ciekawe rzeczy: w godzinnej mowie wyłożył cały bezsens pruskiego systemu szkolnego, stosowanego do ludności polskiej, a poparł faktami tak oczywistymi, że chyba żaden człowiek o zdrowych zmysłach nie może mieć dwóch zdań o wartości tego systemu.

Ks. prałat mówił gorzką prawdę. Dzieci polskie uczą się modlitwy? Tak, uczą się jej gorliwie, ale nie z tego, bo po niemiecku! Mówca pokazuje oryginał modlitwy «Zdrowaś Marjo», spisany przez 10-letnią polską uczennicę. Stek bezmyślnie przekreślonych wyrażen niemieckich ma oznaczać ową precudną modlitwę?

Gegrissen seistu Maria du bist fol der gnade der Hern ist mit dir du bis gemedet und dem Veiben und gemedet ist die Frugt deines leibes Jesus. Heil Maria Mutter Gottes mit der Gott für und sündler jetzt und sünfte stunde unser Rest ab stelbes Amenn.

Koło polskie woła: słuchajcie, słuchajcie! Ks. prałat przypomina sejmowi sporo innych kwiatów z niemieckiej nauki religji w Poznańskim. Prośba z modlitwy Pańskiej: *Dein Wille geschehe* (stań się wola Twoja)

przekreślona została przez Bogu ducha winnych uczniów na *Dein Wilhelm gescheit!*

To profanacja wiary!—woła ks. prałat. A czy tak było dawniej? Nie. Prusy objęły Poznańskie w posiadanie wraz ze szkołami, zorganizowanymi przez polską komisję edukacyjną:

«Tak, moi panowie, w parę lat, gdy część państwa polskiego przeszła pod berło pruskie, w 1802 i 1803 r., wysłano z ministerstwa kilku radców rządowych do polskich dzielnic, aby zbadali polskie szkoły. No, i gdy ukończono rewizję, oświadczyli radcy ministerjalni, że polskie szkoły są doskonałe. Ówczesny minister Klewitz powiedział nawet: «są godnymi podziwu». Podobnie wyraził się także król Fryderyk Wilhelm II: «Ustrój i zasady regulaminu szkolnego są w istocie tak wzorowe, że ze zmianami można je będzie zatrzymać nadal».

A dzisiaj? Ks. Stychel twierdzi, że wśród niższego personelu nauczycielskiego w ostatnich czasach rozpanoszyła się niemal anarchja. Pruscy pedagogowie wmawiają uczniom, że księża są głupi, że papieży byli gorsi od rozbójników. Pewien nauczyciel w Poznaniu powiedział do polskich dzieci: «Waszą mowę można porównać ze szczekaniem psa». Od takich nauczycieli lud odwraca się z pogardą.

«Przeciwko temu będą się polacy zawsze bronili. Polacy wykonują swoje obowiązki poddanych i tem musi się rząd zadowolnić. Polacy obstają silnie przy swych właściwościach narodowych i pielęgnują je na drodze legalnej—co z podkreśleniem zaznaczam. To nie osłabia przynależności naszej do państwa pruskiego. Gdy rząd pruski polaków od siebie odtrąca, nie może się spodziewać, żeby do niego Ignęli».

Dalej mówca wskazuje (oczywiście napróżno), że wszyscy poddani są równi w obliczu prawa, i polacy niczego nad tę równość nie pragną:

«Nie żądamy od pruskiego rządu niczego więcej, jak tylko sprawiedliwości. Nie żądamy dodatków do pensyj, nie żądamy nagród; domagamy się tylko równego traktowania w dziedzinie szkolnej, żądamy sprawiedliwości! A jeżeli nie otrzymamy jej od królewskiego rządu państwowego, to otrzymamy ją z czasem od miłosiernego Boga».

Minister oświaty Studt ulotnił się z sali jeszcze w połowie mowy. Bo i co miał odpowiedzieć na rzeczy jasne, jak słońce? Marszałek sejmu Kroeher przerwał tylko raz ks. Stychłowi, ostrzegając go, że zawiele mówi o narodowości, a zamało o budżecie.

Ponieważ budżet ten kilka dni nie schodził z porządku obrad, więc ks. Stychel doczekał się wreszcie, że minister Studt pokazał się na sali i nawet zapewnił Izbę, iż w niektórych polskich katechizmach niemiecką naukę religji nazwano «grzechem», a same katechizmy za-

opatrzono w... rogatywkę. Ks. Stychel 14 marca na to odparł, że przecież uczenie dzieci religji w niezrozumiałym języku jest naprawdę grzesznem. Jeśli dzieci są rdzennymi Niemcami, tedy oczywiście należy je uczyć religji po niemiecku; polskie zaś dzieci należy uczyć po polsku.

«Domagamy się — rzekł prałat — by ustały nareszcie obecne stosunki, by pruski nauczyciel lub poliejant, którzy nie mają najmniejszego pojęcia o polskim języku, którzy nie są więc w możności zbadania treści elementarza polskiego, nie usuwali elementarza z rąk dziecka bez powodu, jedynie dlatego, że to elementarz polski!»

Ks. Stychel przytoczył kilka wypadków, kiedy «nerwowi» nauczyciele gwałtownie obijali działwę za niezrozumienie najprostszych wyrażen niemieckich. Minister polemizował z ks. Stychlem niezbyt szczęśliwie. Pragnąc udowodnić, jak dalece polacy agitują przeciw szkole pruskiej, pokazał Izbie jakiś wielki karton z włoskim napisem: *Pro Polonia*. Był to protest 200 tys. Włochów, wydrukowany we Włoszech podczas słynnych zająć i sądów wrzesińskich. Włochom szkoła pruska nie podobała się rzekomo dlatego, że polacy tak źle usposobili ich dla tej szkoły. P. Studt aż się zakrył cały tym sporym kartonem, żeby Izba widziała, jak wielkie są skutki polskiej intrygi, skoro wywołane przez nią protesty włoskie przeciw szkole pruskiej zakrywają całą osobę ministra. Ostatecznie p. Studt postanowił dać energiczną odprawę ks. Stychłowi, który go przez kilkanaście dni niepokoił, jak duch sumienia. Nie! próżne są nadzieje polskie! Rząd wprowadzie przed 30 laty zgodził się na dwujęzyczność w szkole, ale teraz—basta. Ówczesny system okazał się zły. Rząd ani myśli pozwalać znowu na język polski w szkole, nawet na lekarstwo! Dosyć tego polskiego natręctwa i polskiej intrygi. Wszystko musi być czysto niemieckiem, a szkoła przedewszystkiem!

Prom.

### Polscy krewni p. von Waldowa.

Niedawno doniósł niemiecki „Geselliger“, że nowomianowany naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, p. von Waldow, posiada krewnych polaków, noszących to samo co on nazwisko i zamieszkałych rzekomo w Prusach zachodnich.

Jeden z naszych czytelników udziela nam w tej sprawie następujących informacji: Przed kilkunastu laty zmarł w Szarogrodzie na Podolu w podeszłym wieku Aleksander baron von Waldow, doktor filozofji uniwersytetu wrocławskiego, spokrewniony z arystokratycznymi niemieckimi rodzinami Hatzfeldów, Frankenstejnów, Bismarków i in. Ś. p. Aleksander w młodym wieku zerwał stosunki z rodziną i, opuściwszy Prusy,

osiadł w Warszawie, gdzie, nie posiadając innych środków do życia, poświęcił się zawodowi nauczyciela prywatnego. Później, po ożenieniu się z rodowitą warszawianką, Matyldą z Pakajzerów, wyjechał na Podole, gdzie żona jego, również nauczycielka z profesji, założyła w okolicy Szarogrodu pensję żeńską, w której wykształciła kilka pokoleń panien, pochodzących przeważnie z podolskich rodzin obywatelskich. Pensja ta była niegdyś bardzo popularną na Podolu, dzięki sumiennemu kierownictwu i szlachetnemu charakterowi przełożonej, której wizerunek, po jej zgonie, zamieścił „Tygodnik Ilustrowany“, a zasługi, oddane przez nią społeczeństwu, ocenił tamże w osobnym artykule niegdyś ją dobrze osobiście znający p. Adam Pług.

Z czworga dzieci Waldowów, starszy syn Kajetan, wykształcony zagranicą inżynierem, pracował niegdyś w Sławuckich dobrach ks. Romana Sauguszki, obecnie zaś od wielu lat stoi na czele Towarzystwa przemysłowego i cukrowni „Wepryk“ w gub. połtawskiej, młodszy zaś, Feliks, do niedawna był dyrektorem cukrowni „Nizy“ w gub. charkowskiej. Obaj są katolicy z wyznania i ożenieni z polkami.

Z córek Aleksandra i Matylda von Waldowów, starsza, nieżyjąca Marja, była zamężną za nieżyjącym również d-r-em Wale-rym Dobruckim; młodsza, Zofja, mieszka w Kijowie, jako wdowa po Antonim D'Ersevillu, pochodzącym ze spolszczonej i osiadłej w Królestwie Polskiem rodziny francuskiej.

Całe to potomstwo von Waldowów wraz z dziećmi używa w domu wyłącznie języka polskiego jako ojczystego i spokrewnione jest tylko z rodzinami polskimi i katolickimi.

## ECHA ZACHODNIE.

KRAKÓW, 28 marca.

[Opróżnienie Wawelu. Groby zasłużonych na Skałce. Z Towarzystwa Sztuk pięknych. Ruch graficzny. Pisane dzieło Biegasa].

△ Kontrakt w sprawie opróżnienia Wawelu przez wojsko jest już gotowy. Główne i zasadnicze jego postanowienie brzmi, że zamek na Wawelu przechodzi na własność kraju z zastrzeżeniem, że zawsze będzie przeznaczony na rezydencję cesarską. Będzie też zahypotekowany na rzecz kraju. Przy badaniu hipoteki pokazały się ciekawe rzeczy z przeszłości. Rząd austriacki objął swego czasu cały zamek, lecz gmina m. Krakowa ma pewne prężenie gruntów, zahypotekowane na jej własność. Taką własnością gminną są stoki Wawelu, a następnie niektóre przestrzenie gruntów pomiędzy opasującym murem fortecznym a budynkami po stronie zewnętrznej. Dalsze postanowienia zasadnicze określają, że pierwszy termin opróżnienia Wawelu nastąpi w lipcu 1905 roku; drugi termin 1907 roku, trzeci i ostatni 1909 roku. Cena, którą kraj wypłaci wojsku na budowę nowych koszar, wynosi 3,200,100 koron. W tej cenie mieszczą się już zakupione przez wydział krajowy place pod budowę koszar i urzędów wojskowych w Rakowicach i przy ulicy Rajskiej. W ciągu zatem r. 1903 i 1904 kraj będzie musiał zapłacić największą część wymienionej sumy; mniejsza przypadnie w r. 1905, ostatnia rata w r. 1906.

W kontrakcie niema żadnych postanowień, kto będzie ponosił koszt restauracji. Dopiero później będzie to rozstrzygnięte. Prawdopodobnie kraj zaciągnie na ten cel pożyczkę, którą umarzać będzie rocznymi ratami. Obecnie najglówniejszą sprawą jest przygotowanie planów restauracji historycznej części Wawelu, obejmującej dawny zamek królewski. Jako materiał pomocniczy w tej mierze posłużyć mogą dokonane przez ś. p. architekta Prylińskiego zdjęcia i studja nad pierwotnym charakterem gmachu. Tekę z pracami ś. p. Prylińskiego znajduje się obecnie w Wiedniu, dokąd była przesłana jeszcze przez ś. p. marszaka Zybkiewiczza.

Groby zasłużonych na Skałce otrzymały nowy obraz ołtarzowy, przedstawiający Matkę Boską Częstochowską, adorowaną przez Cherubinów. Jest to barwny witraż, wykonany w fabryce prof. Wielkiego i Tücha w Krakowie. Założeniem tego witrażu zakończone zostały prace około uporządkowania i ozdobienia grobu zasłużonych, dokonane sumptem rady miasta Krakowa, której za jej patriotyczną ofiarności należy się szczerze podziękowanie. Krypta pod kościołem oo. Paulinów na Skałce została przebudowana przez usunięcie ściany środkowej i tworzenie okna w ścianie głównej, przez danie posadzki, wymalowanie ścian i sklepień i t. d. Do sarkofagów Długosza, Kraszewskiego i Lenartowicza przybyły teraz poważne sarkofagi nad grobami Asnyka, Pola i Siemińskiego, wykonane w pracowni kamieniarskiej firmy M. Fischer w Krakowie, ozdobione medaljonami portretowymi, modelowanymi przez Jana Tombińskiego. Z dalszych prac zasługują na uwagę: roboty malarskie prof. Mikulskiego i roboty ślusarskie K. Goreckiego. Wszystkie roboty około przebudowy i wyposażenia krypty wykonano siłami miejscowymi pod kierunkiem i według rysunków architekta Karola Knausa. Całość, tak wykonana, stanowi poważny i godny przybytek dla doczesnych szczytków naszych «zasłużonych».

W Towarzystwie sztuk pięknych wystawiono kilka rzeźb Szymanowskiego, między innymi odlew gipsowy «Mickiewicza po improwizacji». Dzieło to, zakupione przez ministerstwo oświaty jako dar dla Muzeum narodowego, grzeszy nadmiarem literackości. Jest to raczej jakiś wysoce dekadenski poemat, *par force* wgnieciony w twardej materjał, niż dzieło, odpowiadające wymaganiom, jakie zwykle stawiamy rzeźbie. To samo powiedzieć można także o wystawionym tu również pomniku Grottgera.

Wystawa witraży, nagrodzonych i wyróżnionych na konkursie Szafranców na Wawelu, budzi powszechne zainteresowanie, chociaż niewielki entuzjazm. Najwybitniejszym jako dzieło sztuki jest tu witraż Józefa Czajkowskiego, ale i ten do techniki witrażowej nie najlepiej jest przystosowany.

Stolica podwawelska nie na żarty rozentuzjazmowała się sztuką graficzną. Świadczy o tem najlepiej mnogość zapowiedzi. Po tece graficznej p. Jasińskiego, zapowiada teraz prof. Wyczółkowski wydanie swojej własnej teki. Znaczną część nakładu rozkupiono od razu nawet bez oglądania płyt. Towarzystwo sztuk

pięknych ogłosiło konkurs na litografię, z dwiema nagrodami po 600 koron.

Głośny «rzeźbiarz-filozof» Biegas zamienił niedawno dtuto na pióro i zamiast rzeźbić, napisał książkę p. t.: «Przyszłość i przeszłość». Treść książki, wysoce bałamutna i mało oryginalna, nie przyczyni się w niczem do ugruntowania «filozoficznej» sławy, jaką p. Biegas zaczął być sobie zdobywać w świecie swojemi, ze wszech miar oryginalnymi koncepcjami rzeźbiarskimi.

Simplex.

△ Kraków. Komisja statystyczna miasta Krakowa wydała ósmy zeszyt zestawień statystycznych, sięgających po dzień 31 grudnia 1900 roku. Według obliczenia komisji, wzrost ludności Krakowa przedstawia się następująco: w 1791 r.—19,213, z których 1,986 żydów; w 1900 r. — 85,274, z których 25,430 żydów. Spis z roku 1900 wykazał przyrost osób, posługujących się językiem niemieckim, o 0,83 proc., a ubytek polaków — o 0,49 proc. Różnica ta — utrzymuje komisja statystyczna — nie posiada głębszego znaczenia. Bez względu na okazuje się bardzo znaczny przyrost osób, używających języka polskiego, jako towarzyskiego: o 14,349 osób. Na większy przyrost osób, używających w codziennem życiu języka niemieckiego, wpłynęło: 1) że obecnie wojsko wykazuje o 650 Niemców więcej, niż w r. 1890; 2) że wiele ludzi podało kilka języków, jako towarzyskich, z których się tylko pierwszy uwzględnić mogło. Żargon ludności żydowskiej, wielu, szczególnie pisarzy, najętych do wypełniania arkuszy, podało jako język niemiecki, gdyż osobnej rubryki na żargon ten w drukach nie było. Pomimo tego więc, że w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność izraelską, procent osób, używających języka niemieckiego, tym razem jest większy, aniżeli w r. 1890, to jednak większość tych samych osób, podawała na drugim miejscu i język polski, jako przez nie używany, a wiadomem jest, że prawie cała ludność izraelska w Krakowie umie po polsku i używa obu języków w stosunkach handlowych ze stronami.

ŁWÓW, 29 marca.

[Zwołanie sejmku. Nowa partja rusińska. Ze statystyki uniwersyteckiej. Organizacja uczacej się młodzieży. Sensacyjne aresztowanie. Liga dla ochrony czci. Teatr].

△ Na ostatniem posiedzeniu rada miejska uchwaliła jednogłośnie wezwać rząd, aby zwołał sejm galicyjski na dłuższą sesję zaraz po świętach wielkanocnych.

Uchwała ta jest wynikiem całego szeregu okoliczności tak doniosłych i znamiennych, jak ta, że niedawno Wydział krajowy był zmuszony wejść na drogę niekonstytucyjną i zwrócić się do rządu z prośbą o wyjednanie pozwolenia cesarskiego na pobieranie podatków w ciągu kwietnia, ponieważ sejm zdołał uchwalić budżet tylko na pierwszy kwartał r. b. Wogóle sprawa zwoływania sejmku na dłuższe sesje jest za rządów d-ra Koerbera bardzo trudną do załatwienia zarówno z powodu warunków ogólnopolitycznych, jak wskutek centralistycznych dążeń samego premjera.

Rusińska partja socjalno-demokratyczna odbyła pierwszy dwudniowy kongres w którym wzięło udział 36 delegatów, reprezentujących 13 powiatów wschodnio-galicyjskich, oraz czterech przedstawicieli polskiej socjalnej demokracji. Obrady toczyły się przeważnie nad kwe-

stjami taktycznymi. Prasa, zarówno rusińska jak polska, uważa ten kongres za wyodrębnienie się i formalne ukonstytuowanie rusińskiej partji socjalno-demokratycznej, która dotychczas istniała tylko jako odłam polskiej partji robotniczej.

Ze sprawozdania uniwersytetu lwowskiego za półrocze zimowe r. b. zasługują na podniesienie następujące cyfry. W wzmiankowanym półroczu uniwersytet liczył 2,414 słuchaczy, z czego na wydziale teologicznym 373, prawnym 1,263, medycznym 107, a filozoficznym 671. Pod względem narodowości było: Polaków 1,251, Rusinów 637, Żydów 505, Niemców 8 i po kilku z innych narodowości.

Powstał tu związek towarzystw kształcącej się młodzieży—«Ogniwa», którego celem jest wytworzenie wśród młodzieży polskiej ścisłej łączności i porozumienia się w osiaganiu dążeń i zaspakajaniu jej potrzeb w kierunkach: etycznym, naukowym, artystycznym, materialnym i towarzyskim. Zwyczajnym członkiem «Ogniwa» może być każde Towarzystwo kształcącej się młodzieży, mające siedzibę w Austrii. Władzami i organami «Ogniwa» są: 1) zjazd delegatów, 2) zarząd, 3) rada nadzorcza, 4) sąd rozjemczy. Zjazd delegatów towarzystw związkowych jest najwyższą władzą związku. Delegatów wybierają poszczególne towarzystwa z pomiędzy swych członków. Pierwszy ich zjazd odbędzie się we Lwowie w dniach 5, 6 i 7 kwietnia. Równocześnie odbędzie się kongres naukowy młodzieży.

Ołbrzymią sensację budzi tu aresztowanie komisarza dyrekcji skarbu, Ossolińskiego, podejrzanego o szpiegostwo wojskowe na rzecz jednego z ościennych mocarstw. Ossoliński—figura na bruku lwowskim powszechnie znana, słynął z urody i wspaniałego sposobu życia. Przed pięciu miesiącami władza zaskandowała go, ponieważ popełnił defraudację, obecnie zaś do defraudacji dołączyło się jeszcze szpiegostwo. Ossolińskiego odstawią do Wiednia, gdzie toczy się śledztwo, będące podobno rezultatem wykrycia całego spisku szpiegowskiego.

Za inicjatywą wice-prezydenta sądu, dra Dylewskiego, powstało tu, na wzór innych stolic europejskich, Towarzystwo pod nazwą: «Liga dla ochrony cześci». Celem «ligi» jest załatwianie spraw honorowych drogą sądów polubownych i zwalczanie pojedynków.

*Sigma.*

**Z NAD WARTY, 22 marca.**

[Dary sejmowe dla nas. Polacy wędrują na zachód. Stan majątkowy Tow. im. Marcinkowskiego. Kto jest Polakiem? Biblioteki szkolne. Dżakoniski protestancki].

△ Sejm pruski obsypuje nas darami. Uchwalił np. kredyt 1,200 tys. marek na dodatki i nagrody dla nauczycieli i nauczycielek W. Ks. Poznańskiego; na zniesienie wałów w Poznaniu uchwalono kredyt 3 milj. marek, na ustanowienie nowych załóg wojskowych we Wrześni i Sremie 2,984,158 m. Wszystkie te dary oczywiście mają ten sam cel antypolski. Ma ztąd płynąć chwała dla Niemczyzny. Wogóle wszelkie uchwały budżetowe sejmowi mają jawną, czy utajoną, chęć wyparcia żywiołu polskiego z jego stanowisk. Nawet niewinna napozór pozycja szkolna «na urządzenie pensjonatów u wyższych nauczycieli», ma na celu ochro-

nę uczniów przed polską propagandą w rodzinach. Urzędnicze państwo chce wszelkie objawy ludzkiego istnienia podciągnąć pod pruski strychulec. Nawet mycie podłóg w urzędach pocztowych nakazano powierzać Niemkom!

Jakże się tu dziwić temu, że wychodźstwo ogłodzonego ludu polskiego do Niemiec zachodnich przybiera w roku bieżącym większe jeszcze rozmiary, niż w latach poprzednich. Pociągi z dzielnic wschodnich przepelnione są wychodźcami polskimi, którzy przeważnie udają się do okręgów przemysłowych w prowincji nadreńskiej i Westfalji. Ci jadą przynajmniej dobrowolnie; natomiast wbrew woli udają się tam nauczyciele polscy i niżsi urzędnicy pocztowi i kolejowi, których rząd wysyła na zachód, aby Niemcom dać więcej powietrza na wschodzie.

Pisma tutejsze przepelnione są sprawozdaniami z posiedzeń sejmów i parlamentu i stenogramami mów. Czyta się to z pewnem podnieceniem, a potem zapada się w rezygnację. Poślowie nasi, jakkolwiek im zarzucają ślamazarność, umieją czasem mówić ostro, ale gdzie skutek? Pruska lokomotywa toczy się po szynach germanizacji całym pędem. Głuche uczucie oporu rośnie w piersiach. Tak mało już pozostało instytucyj, w których nasze społeczeństwo może rządzić się samodzielnie, że można je zliczyć na palcach. Na szczęście te, co są, nie wykazują skłonności do upadku. Spuścizna po Karolu Marcinkowskim: Towarz. pomocy naukowej dla kształcącej się młodzieży polskiej, ogłosiło do roczne swe sprawozdanie, stwierdzając, że ofiarność w społeczeństwie nie tylko nie słabnie, lecz stale się zwiększa.

Kosztom jego kształciło się w roku ubiegłym 472 młodzieńców polskich, a mianowicie: 15 słuchaczy na wydziale filozoficznym, 28 prawników, 22 medyków, 3 uczniów Akademji sztuk pięknych, 5 dentystów, 5 weterynarzy, 4 chemików, 7 aptekarzy, 5 agronomów i leśników, 3 górników, 2 geometrów, 39 studentów akademij technicznych, 28 studentów szkół budownictwa, 8 uczniów szkół handlowych, 6 uczniów szkół przemysłowych, 19 seminarzystów, 30 uczniów szkół średnich i 240 gimnazjalistów. Na stypendja wydano w jednym roku 78,703 marek. Dochody Towarzystwa wynosiły w roku ubiegłym więcej o 88 tys. mar., niż roku poprzedniego. Towarzystwo posiada już kapitał własny, powstały z legatów, składek nadzwyczajnych i corocznych oszczędności, wynoszący blisko milion marek. Zawdzięcza mu Poznańskie dziś większą część swej inteligencji i wysoko wysuniętego stanu mieszczańskiego.

W tych dniach utworzyło się w Poznaniu Tow. dziennikarzy i literatów polskich, którego zarząd już wybrano. Prezesem Tow. został p. Józef Kościelski, który oświadczył się za przyjmowaniem do Towarzystwa nawet socjalistycznych dziennikarzy, gdyż statuty jego nie zawierają ograniczeń pod względem przekonań politycznych. Jeden z członków nowego Tow., hr. Engeström, sekretarz jeneralny poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, zaprotestował w «Kurj. Pozn.» przeciwko przyjmowaniu socjalistów, zapowiadając swoje wystąpienie z nowego Tow. Protest jego wy-

wołał aprobatę jednych, niezadowolone innych. To charakterystyczne dla naszych stosunków, że w pogoni za polskością gotowi jesteśmy uznać za Polaka każdego, kto tego chce, byle miał na czole wypisane «Polak». Niedwuznacznie pisze jeden z tutejszych organów ludowych, że za «Polaka uważać musimy każdego, kto się do tego jawnie przyznaje i nie czyni nic takiego, co by to wyznanie zachwiać mogło. Zatem Polakiem może być ksiądz, może nim być szlachcic, mieszczuch, chłop, może być ludowiec, demokrat, konserwatysta, nawet socjalista, nawet żyd!»

Taką konsolidację różnorodnych żywiołów wywołał u nas ucisk germanizacji. P. Kościelski, członek Izby panów, ujmujący się za socjalistami, czyż to nie ciekawy widok? A jednak to fakt prawdziwy, który byłby niemożliwy w Galicji. U nas to zrozumiałe.

W mieszanym pod względem narodowościowym szkolach ludowych w W. Ks. Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Szlaku istnieją biblioteki szkolne (podobnie jak i we wszystkich szkolach pruskich). Na te biblioteki w dzielnicach polskich wyznaczył sejm pruski 200 tys. marek, a za tę sumę mają być dla nich nabywane książki i środki naukowe. Jakże to książki, dowiedzieliśmy się z niedawnej mowy prałata Stychla w sejmie pruskim. Służą one nie do nauki, ale do obrażania polskiej narodowości i wiary. Są to rozprawki o papieżach, wystawianych w najgorszym świetle, o wrzekomej rozpuszczeniu zakonów katolickich, o śmieszności katolickich zwyczajów kościelnych. Naturalnie, przeszłość państwa polskiego przedstawia się tam w najczarniejszych barwach, a naród polski w postaci niekulturalnej hordy. Współczesne życie Polaków pod berłem pruskim natomiast maluje się jako szczyt szczęścia. Pomimo, że p. Schwarzkopf, dyrektor ministerjalny, zapewniał w sejmie, iż istnieje okólnik, nakazujący, aby władze szkolne unikały wszystkiego, co by mogło drażnić uczucia wyznaniowe—książki takie są wtykane do ręki dzieciom polskim. Roztropniejsi rodzice, ujrzawszy w domu podobną książkę, odbierają ją dzieciom i każą zwracać nieczytaną, unikając w ten sposób «zarazy pruskiej», jak nazwał to poseł Chrzanowski.

Niemniej ciekawych rzeczy dowiedział się sejm z mów ks. Stychla o dżakoniskach protestanckich, które istnieją w zakładzie dla chorych w Poznaniu. Półowa chorych w tym zakładzie — to katolicy: Otóż dżakoniski zmuszają ich brać udział w nabożeństwach protestanckich, dają im do czytania biblie polskie (niekatolickie), nie dopuszczają księży do ciężko chorych. To samo dzieje się i we Wrocławiu. Propaganda ta prowadzi się poniekąd pod osłoną władz rządowych, które nie kwapią się z ukroczeniem tych nadużyć.

*Bój.*

△ Rapperswyl. Komisja nadzorcza muzeum i funduszu repperswylskiego ogłosiła sprawozdanie kasowe za rok 1902. Fundusz wynosił z końcem 1901 roku 224,380 franków 65 ct. W ciągu roku 1902 fundusz powiększył się o 36,492 fr., i z końcem tegoż roku wynosił, po potrąceniu wydatków, 253,192 franków 6 ct. Sprawozdanie, z którego wyjęte są te cyfry, jest z rzędu dziełem.

△ **Detroit.** Kolonję polską w Detroit (w Ameryce) spotkała ciężka strata. Zmarł przed tygodniem jeden z najzasłużeńszych tamtejszych kapłanów polskich, ks. Jerzy Dąbrowski. Zmarły pochodził z gub. lubelskiej, wykształcenie odebrał w Warszawie w b. Szkole Głównej, poczem, zmuszony wypadkami r. 1863, przeniósł się do Rzymu, gdzie ukończył wydział teologiczny i przyjął kapłańskie święcenia. W r. 1870 stanął na ziemi amerykańskiej, najprzód jako proboszcz w Polonji, w stanie Wisconsin, a potem jako rektor polskiego seminarjum w Detroit, w stanie Michigan. Seminarjum to było dziełem zasłużonego kapłana, który założył je celem zapewnienia ludności polskiej, napływającej coraz liczniej do Ameryki, dostatecznej opieki duchownej. Doprowadzenie zamierzonego dzieła do skutku napotykało na wiele trudności, ale żelazna energia i zabiegliwość ks. Dąbrowskiego zwyciężyły je ostatecznie. Dnia 24 lipca 1884 r. poświęcono kamień węgielny pod gmach pierwszego polskiego seminarjum duchownego w Ameryce. Dla założyciela tej dla polaków tak bardzo ważnej instytucji, wypadek to był niezmiernie doniosły i radosny. Seminarjum rozwinęło się i przemieniło w poważną instytucję, która dotąd wydała już przeszło 40 kapłanów. Oprócz tej niespożytej zastugi, która ks. Dąbrowski poświęcił dla amerykańskiej Polonji, zapisał się on we wdzięcznej jej pamięci całym szeregiem innych dzieł, jak np. sprowadzeniem do Stanów Zjednoczonych siostr Felicjanek i pobudowaniem dla nich pierwszego klasztoru.

## Z MIAST I WSI.

WILNO, 16 marca.

[Lichwiarstwo. Śmiertelność w Wilnie. Kwestja bezpłatnej pomocy lekarskiej. Sprawy piskykultury].

□ W przeszłym tygodniu doczekała się sądowego rozwiązania sprawa, rozpoczęta w r. 1894 przeciw pewnemu kapitaliście operującemu w Wilnie, oskarżonemu o lichwiarstwo. Proces toczył się prawie dziesięć lat, poszkodowanych zgłosiło się ze 200 osób, do obrony przyjechali aż dwaj adwokaci petersburscy, co wszystko nadało tej sprawie niepowzędni koloryt. Chodziło tu właściwie o rzecz, która codziennie się powtarza w tutejszych stosunkach, przy warunkach daleko gorszych: oskarżony kapitalista pobierał 24 proc., kryjąc je w sumie długu, wpisanej do weksłu; jest to atoli bardzo łagodna lichwa, jak na Wilno; najpospoliciej się u nas praktykuje wydanie weksłu na 100 rb. za wzięte 75 rb., przyczem owe 100 rb. spłacają się ratami miesięcznymi po 10 rb. Niechże tu bystry buchalter obliczy wysokość procentu! Bywa jeszcze gorzej. Ostrożny kapitalista, dla uniemożliwienia na sądzie ze strony dłużnika zarzutu lichwiarstwa, nie pierwiej wydaje pieniądze, aż weksel przejdzie przez sąd i na mocy wyroku sądu wydanym zostanie list egzekucyjny, który sam interesant, starający się o pożyczkę, musi swoim kosztem i staraniem wyrobić i wręczyć kapitaliście. W tym razie do 25 rb., opłaconych z góry za 100 rb. nominalnej pożyczki, przybywa jeszcze z 10 rb. wydatku na koszty sądowe i wybranie listu egzekucyjnego. Nic nie pomogą żadne prawa przeciw lichwiarstwu, gdysą na świecie biedacy, gotowi położyć się na rozpalone węgle dla zdobycia paru rubli,

na dziś potrzebnych. To też w sprawie, o której mówimy, wymowni adwokaci petersburscy tak wybielili kapitalistę, że przysięgli bez namysłu wydali wyrok uniewinniający. O mało nie zrobiono mu ować!...

Lichwa sama przez się musiałaby zniknąć, gdyby istniał tani kredyt dla proletariatu. Ale go niema, bo lombard miejski wcale nie «tani» kredyt, zaś kasa pożyczkowo-oszczędnościowa dla klasy rzemieślniczej dopiero się organizuje. Na ostatniem posiedzeniu Tow. lekarskiego, panna Homolicka, lekarka, dała rzetelny obraz, jak okropnie odczuwa się brak grosza w ubogich warstwach ludności wileńskiej. Panna H. oświetla rzecz ze strony zdrowotności publicznej, a zna proletarijat doskonale, gdyż przeważnie poświęca się niesieniu pomocy lekarskiej do suteran i na strychy, gdzie nietylko mowy niema o honorarium, ale nieraz trzeba kupić lekarstwa i pożywienie z własnej lekarza kieszeni dla ratowania życia nędzarsza. Więc panna H. skonstatowała, że szerokie masy przedmiejskiej zwłaszcza ludności wcale się nie uciekają do pomocy lekarskiej z braku środków na opłacanie wizyty lekarskiej i apteki. Nawet w wypadkach tak zaraźliwych chorób, jak ospa, rodziny nią dotknięte nie wzywają lekarza. Ztąd straszna śmiertelność szczególnie wśród dzieci, śmiertelność daleko przekraczająca cyfry oficjalnej statystyki, która się układa ze świadectw pogrzebowych, opartych na świadectwach konsultujących chorego lekarzy. Tutaj zaś, wśród nędzy klas wyrobniczych, nie znają, co to jest lekarz i co to jest pozwolenie na pogrzebanie zmarłego. Mamy kilka «sierocych» cmentarzy na Antokolu, na Rosie, na półcekim trakcie, nieogrodzonych, niepilnowanych, gdzie grzebią nie pytając o pozwolenie i sami przez nikogo niepytani. O tych pogrzebanych na «sierocych» cmentarzach statystyka nie wie. Panna H. na mocy swoich obserwacji, stwierdza, że na 1,000 wilanian umiera: prawosławnych od 35 do 40, katolików od 46 do 50, żydów od 18 do 23. Nawiasem mówiąc, ów mały stosunkowo procent śmiertelności starozakonnych w porównaniu do katolików, świadczy nie tyle o doskonałości organizacji wśród nich pomocy lekarskiej, ile raczej o nędzy klas niższych chrześcijańskich, rozmiarami swemi przekraczającej nędzę żydowską. Tylko że ta ostatnia umie się reklamować, a pierwsza milczy. Na wniosek panny H., Tow. lekarskie uznało za pożądane, w myśl dawno już przez prezesa sanitarnej komisji, d-ra Staniewicza, podniesionego projektu: utrzymywanie lekarzy dla bezpłatnego leczenia ubogich mieszkańców przez udzielanie im porady w domu lub w ambulatorjum; wydawanie bezpłatne lekarstw, powiększenie szpitala dla chorób zakaźnych i t. p. Wszystko to, bezsprzecznie, jest zbawienne, potrzebne, lecz, co najgłówniejsze, wymaga dużo pieniędzy.

Z brakiem mamony walczy i młode Towarzystwo rybackie. Dziwna obojętność ogółu nie pozwala mu rozwijać się należycie. Na szczęście p. generał-gubernator zapatruje się poważnie na piskykulturę krajową. W dwukrotnej wymianie zdań w tej materji z prezesem rybackiego Tow., d-rem Staniewiczem, książę wyraził chęć przyjścia

z pomocą Towarzystwu i przyjął podczas ostatniej rozmowy memorjał o potrzebach piskykultury. Główne punkty memorjału potrącają o potrzebę rozciągnięcia na wszystkie krajowe wody prawideł ochronnych, stosowanych do wód skarbowych. Dr. Staniewicz wyraził prośbę, aby memorjał jego przedstawiono do Cesarskiego komitetu rolniczego i do wszystkich instytucji, mających na widoku rozwój ekonomiczny kraju. P. generał-gubernator przyrzekł zająć się poruszonemi w memorjale postulatami.  
A. R. Z.

□ **Wilno.** Inżynier Szymański przedstawił radzie miejskiej własny projekt zaopatrzenia Wilna w wodę. Koszta obliczone są na przeszło milion rb.

□ **Z Witkomicza** piszą do nas: D. 6 marca odbyło się doroczne zgromadzenie wilkomierskiego Tow. wzajemnego kredytu. Po rozpatrzeniu i zatwierdzeniu rachunków, przystąpiono do wyboru jednego członka zarządu i dwóch deputowanych rady. Ustępujący z kolei jeden z członków zarządu, p. Mieczysław Rouba, został wybrany ponownie prawie jednogłośnie. Na deputowanych rady powołano ks. Radziwiłła i starozakonnego Lewitą. Ogólne obroty Towarzystwa w zestawieniu z zeszłorocznymi zwiększyły się, jak również zwiększyła się i suma czystego dochodu. Słaby stosunkowo, jak na tutejsze stosunki, rozwój Towarzystwa, między innemi, tłumaczy się konkurencją istniejącej tutaj agentury wileńskiego Banku handlowego, na czele której stoi miejscowy obywatel, cieszący się zaufaniem ogólnem. Z ubolewaniem zaznaczyć należy, że ogólne zebranie poskapiło skromnej kwoty stu kilkudziesięciu rubli na wydanie nagród służącym w kancelarji Tow. Propozycja zarządu Tow. w tym względzie upadła większością kilku głosów. G. K.

□ **Mińsk.** Wedle danych mińskiego komitetu statystycznego, w r. 1901 pracowało przy przemyśle leśnym w guberni 101 tys. ludzi, których zarobek ogółem wyniósł 1,328 tys. rb. Cyfry te dowodzą, jak doniosłe znaczenie ekonomiczne posiada tu przemysł leśny. Z drugiej jednak strony stopniowo prowadzi to do wyniszczenia mińskiego Polesia. W pierwszych latach po ogłoszeniu prawa ochrony leśnej nadzór nad stosowaniem się do tego prawa był dość ścisły. Gdy jednak w r. 1896, z mocy manifestu, kary za bezprawne ścinanie lasu zostały darowane, nadzór nad lasami, jak twierdzi „Siew. Zap. Kraj“, stał się słabszy. Przeważnie kupcy leśni stosują system ścinania drzew lepszych, pozostawiając gorsze na miejscu, dzięki czemu zdalaka wygląda, jakgdyby po dawnemu stał las, zbliżka jednak okazuje się, że utracił on wszelką wartość. Praktykują i sposób tajnego podpalania lasu, przyczem opalają się pnie i gałęzie, samo zaś drzewo pozostaje nietknięte. Taki las prawo ścinać pozwala.

□ **Białystok.** Pełnomocnicy grodzieńskiego Tow. rolniczego prowadzą obecnie pertraktacje z przedstawicielami przemysłu miejscowego w sprawie organizacji wspólnymi siłami wystawy rolniczo-przemysłowej w Białymstoku w roku przyszłym. Jednocześnie—jak donosi „Biał. Wiestnik“—debatuje się i jest blizką pomyślnego rozwiązania sprawa utworzenia w Białymstoku Towarzystwa wyciągowego, przeważnie dla koni półkrwi.

□ **Białystok.** „Głowa miasta“ p. Szczetniew telegrafuje do „Now. Wrem.“, iż rada miejska jednogłośnie postanowiła podjąć starania, by w razie ustanowienia w gub. grodzieńskiej instytucji naczelników ziemskich, sądy pokoju zachowane zostały w Białymstoku i nadal.

□ **Kowno.** W Kownie, z inicjatywy



p. policmajstra N. Wołkowa, utworzone zostanie biuro adresowe.

□ **Kowno.** Na posiedzeniu Tow. rolniczego d. 15 marca, inżynier Szuńietowski, który ma poruczone sobie przez rząd zbadanie drogi wodnej Niemen-Windawa, wyjaśnił, iż ze względów technicznych sztuczne połączenie Dubissy i Windawy jest najzupełniej możliwym, przyczem skorzystać należy z dawnego zarzuconego kanału, długości 15 wiorst. Badania ukończone zostaną w roku przyszłym, prace zaś hydrotechniczne wymagałyby czasu do sześciu lat. Tow. rolnicze kowieńskie postanowiło, łącznie z sąsiednimi towarzystwami rolniczymi, podjąć starania celem możliwie prędkiego uskutenienia tego projektu nowej drogi wodnej, która stworzy towarom rosyjskim nowe ujście do morza Bałtyckiego z pominięciem Prus.

□ **Homel.** P. Wołowiczowi, posiadającemu dyplom konserwatorjum w Stuttgarcie, pozwolono otworzyć w Homlu szkołę muzyczną w zakresie programu konserwatorjum.

□ **Ze Szklowa** (w gub. mohylowskiej) piszą do nas: Miasteczko Szklów, położone tuż przy majątku tejże nazwy, jest bardzo lichą miejsciną, jak zresztą wszystkie miasteczka na Białej Rusi: ulice nie brukowane, domy walące się, przepelnione proletarjatem żydowskim, tonącym w okropnej nędzy. Kościołek katolicki mały i bardzo opuszczony, ksiądz staruszek niewiele co może zrobić, a przytem parafia nieliczna i uboga. Z Nowym Rokiem otwarto nową koleją, idącą z Witebska do Złobina, stacji kolei Libawo-Romeńskiej. Kolej przecięła i miasto gubernialne Mohylów, który aż do tego czasu był odcięty od świata. Dla nas specjalnie nowa komunikacja ułatwi wielce transport papieru z fabryki szklowskiej, gdyż dotychczas latem uskuteniano to Dnieprem, a zimą trzeba było dostawiać kołmi do stacji Orszy, odległej o wiorst 50 z górą. Wśród ludu katolików bardzo niewiele, stan ich moralny i materialny pozostawia dużo do życzenia. Majątek Szklów, zawierający obszar około 20 tys. dziesięcin ziemi, należał ongi do sławnego hetmana Karola Chodkiewicza, którego zwłoki spoczywają w kaplicy na miejscowym cmentarzu. Dobra te przed kilku laty zostały nabyte przez b. ministra komunikacji Krywoszeina od poprzednich właścicieli, baronów Korfów, w bardzo zrujnowanym stanie. Nowonabywca powołał na rządca p. Plejewskiego, człowieka energicznego, który w przeciągu kilku lat doprowadził majątek do porządku, zbudował nową ekonomję, podniósł kulturę ziemi i przysporzył dochodu. Przed paru laty kompanja kapitalistów niemieckich pobudowała o pół wiorsty od majątku, tuż nad Dnieprem, fabrykę tektury drzewnej; obecnie właściciel spłacił akcjonariuszów i prowadzi fabrykę na swoją rękę. Dyrektorem jej jest p. Tomkiewicz. S. G.

**RÓWNO, 14 marca.**

[Posiedzenie Tow. rolniczego].

□ D. 9 lutego odbyło się ogólne zebranie członków kowieńskiego Tow. rolniczego. Przewodniczył wice-prezes, marszałek kowieński, D. F. Andrault, w obecności członków rady: J. Balińskiego, K. Jelskiego, J. Dunin-Karwickiego, ks. St. Lubomirskiego i St. Mogilnickiego, 26 członków rzeczywistych i kilku gości. Po przyjęciu jedenastu nowych członków, wysłuchano spraw bieżących, między innymi referatów: p. A. Mogilnickiego «o zjednoczeniu działalności towarzystw rolniczych», i p. K. Jelskiego «o dostawie zboża i produktów rolnych do intendenty». Pierwszy z tych referatów został wysłany w imieniu Towarzystwa

do ministerstwa rolnictwa, jako odpowiedź na przysłane w tej kwestji zapytanie. P. Mogilnicki, rozpatrując sprawę z punktu interesów Kraju południowo-zachodniego, znajduje, że zawczasie tu jeszcze mówić o zjednoczeniu, chyba tylko w sprawach handlowych, że natomiast wszelkimi siłami trzeba rozwijać w społeczeństwie przekonanie o pożytku stowarzyszenia się i podtrzymywać powstające towarzystwa. P. Jelski zaznaczył, że zarząd intendenty zwykle zwraca się do obywateli i towarzystw z propozycjami zakupu wtedy, gdy już produkt sprzedany; następnie poddał krytyce sposób przyjmowania przez urzędników intendenty, na których łaskę i nielaskę producent jest całkowicie oddany. Proponuje więc, oprócz zmian co do warunków i terminów dostawy, aby w komisji przyjmującej zasiadali delegaci towarzystw rolniczych, oraz aby udzielano towarzystwom kredytu rządowego na budowę młynów w pobliżu magazynów wojskowych. P. J. Baliński odczytał protokół komisji do urządzenia stacji analitycznej i pół doświadczalnych. Kosztorys laboratorium chemicznego przy fabryce Szpanowskiej, która usługi swe ofiarowała Towarzystwu bezpłatnie, został przyjęty—i oto Towarzystwo nasze posiada stałą a tak ważną instytucję. Z weterynarzem powiatowym zawarta została umowa co do stałej pomocy weterynaryjnej dla członków Tow. P. Hosz, członek Towarzystwa, zaznajomil zgromadzonych, na jakich warunkach sprowadza co roku robotnika z Galicji. Wobec coraz większego braku rąk roboczych sprawa ta pierwszorzędnej wagi, więc wielu z obecnych skorzystało z propozycji p. Hosza ułatwienia im w tym roku umów z robotnikami galicyjskimi. Po wysłuchaniu referatu p. Mogilnickiego o sposobie prowadzenia hodowli koni, przystąpiono do narad nad sprawą stworzenia Towarzystwa kredytu wzajemnego dla ziemian. Co do korzyści projektowanej instytucji nie było dwóch zdań, chodziło tylko o to, czy tworzyć ogólne Towarzystwo kredytu wzajemnego dla wszystkich, na mocy normalnej ustawy, czy się ograniczyć stanem rolniczym. Ogólne zebranie oświadczyło się za stowarzyszeniem czysto rolniczym i poleciło opracowanie projektu ustawy specjalnie wybranej komisji. W maju ma się odbyć doroczne zebranie, podczas którego projektuje się konkurs dwuskibowców oraz wypielaczy do buraków. Wieczorem tegoż dnia doroczny bal «panieński» zebrał w salach klubu szlacheckiego około stu osób z towarzystwa miejskiego i okolicznych ziemian i tańce ochoce przeciągnęły się do rana.

M.

□ **Z Zytomierza** piszą do nas: Kilkanaście lat mija od czasu połączenia Zytomierza linją wazkotorową z Berdyczowem. Fakt ten miał w swoim czasie olbrzymi wpływ na rozwój miasta. Stanęły całe szeregi nowych domów, ludność przybyła, handel i życie poczęły bić ruchliwszym tętnem. Urządzono wodociągi, wprowadzono tramwaje oraz oświetlenie elektryczne, otwarto nowe zakłady naukowe, w tej liczbie drugie gimnazjum męskie, wzniesiono nowe budynki dla użytku filantropijnego i społecznego. Był to świetny okres w życiu miasta z ostatnich lat kilkudziesięciu.

Zdawało się, że taki stan rzeczy trwać będzie długo. Tylko pesymiści, spoglądając na bujny, nieledwie gorączkowy rozwój miasta, niedowierzająco głowami kiwali, przepowiadając blizką reakcję. Niestety, sprawdziły się ich przepowiednie... Wazkotorówka, której jedynie zawdzięczał Zytomierz podniesienie się swoje, nie mogła zabezpieczyć dalszego rozwoju wciąż rosnącego miasta. Na dobitkę otwarta w roku zeszłym kolej Kijowsko-Kowelska odciągnęła od naszego miasta znaczną część ruchu handlowego. Obecnie ludzić się niemożna. Zytomierz podupada i prawdopodobnie zmarnieje, jeżeli nowa linja, mająca połączyć Petersburg z Odesą, ominie go. Z prawdziwą trwogą i niepokojem wyczekują zytomierzanie wytknięcia kierunku rzecznej linji, gdyż od tego zależy los miasta. Nic dziwnego, że ruch budowlany w tym roku w mieście zapowiada się bardzo słabo. Dotychczas wzięto pozwoleń na budowę nowych domów zaledwie kilkanaście, kiedy dawniej brało się kilkaset. Pomimo to zarząd miejski zabiera się energicznie do uporządkowania sławetnych bruków zytomierskich. Nadto w niedalekiej przyszłości mają być tu utworzone biuro adresowe i lombard miejski. A. O.

□ **Kraj południowo-zachodni.** Pisma kijowskie zaznaczają, iż transakcje, dokonywane z ziemią podczas ubiegłych kontraktów, świadczą o dalszym wzroście ceny na ziemię. W pow. kijowskim za dziesięcinę nawpót piaszczystego gruntu płacono po 230 rb., w powiatach lipowieckim i berdyczowskim cena dziesięciny dochodzi 350 rb., a nawet wyżej. Z przeprowadzeniem kolei Kijowsko-Kowelskiej gwałtownie podniosły się ceny na grunty, przylegające do niej w powiatach radomyskim gub. kijowskiej i owruckim gub. wołyńskiej. W pierwszym z tych powiatów uprzednia cena dziesięciny, 30—40 rb., podskoczyła do 100—140 rb. Ceny dzierżawne w odpowiednim stosunku podnoszą się również.

□ **Z Kijowa,** od Biura pośrednictwa przy Towarzystwie rolniczym otrzymaliśmy następujące sprostowanie: „W numerze 9 „Kraju“ podano w korespondencji z Kijowa niedokładne szczegóły o działalności Biura pośredniczącego. Uprzejmie prosimy o zamieszczenie sprostowania, na zasadzie aktu, stwierdzonego podpisami członków komisji rewizyjnej i zaakceptowanego przez ogólne zgromadzenie członków kijowskiego Towarzystwa rolniczego. Biuro pośrednictwa rozwijało w dalszym ciągu swoją działalność: dostarczania członkom Tow. i rolnikom wogóle, z pierwszych rąk nasion wyborowych, tudzież nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych. Pod tym względem działalność Biura w roku sprawozdawczym była znacznie szerszą i owocniejszą, niż w zeszłym, co przedewszystkiem uwydatnia porównanie następujących pozycji obrotowych: nasion sprzedano w r. 1901 na 14,776 rb, zaś w r. 1902 na 18,742 rubli; nawozów sztucznych w r. 1901 na 1,137 rb., zaś w roku sprawozdawczym na 7,465 rb. Wogóle w r. 1901 sprzedano za 18,240 r., w sprawozdawczym zaś, t. j. w r. 1902, za 49,297. Należy zaznaczyć, iż zakres pośrednictwa w roku ubiegłym rozszerzył się w kierunku sprzedaży ziarna na obroki. Następnie, do stałych funkcji Biura należy sprowadzanie bezpośrednio z zagranicy niektórych nasion: oprócz pszenicy banatki, obecnie Biuro zorganizowało stały import z Morawji nasion oryginalnych jęczmienia „Hanna“. Tym sposobem Biuro gwarantuje autentyczność pochodzenia produktu. Wszystkie powyższe usługi Biuro pośrednictwa wyświadcza rolnikom za pewne wynagrodzenie procentowe, które w roku ubiegłym wyniosło brutto 3,875 rb., a za potrąceniem kosztów prowadzenia Biura, dało Towarzystwu 2,052 rb. czystego dochodu. Przytoczone cyfry świadczą wymownie o niesłuszności wyводу korespondenta, że „Biuro pośredniczące upada-

ostatecznie". To samo da się powiedzieć i o rzekomym upadku kijowskiego Tow. rolniczego, gdyż zdania korespondenta w tym względzie grzeszą co najmniej przesadą. C. P.

### ODESA, w marcu.

[Powtórny pobyt ks. biskupa. Sprawy miejscowe].

□ JE. ks. biskup tyraspolski Ropp, wrócił do naszego miasta z Mikolajewa parostatkiem 5 marca, w asystencji mikolajewskiego dziekana, ks. prałata Czerniachowicza. Nazajutrz ks. biskup miał mszę św. w kapliczce przy zakładzie naukowym dla dziewcząt p. M. Drzewieckiej, poczem oglądał szczegółowo tę instytucję dobroczynną. Wrażenie wyniósł jaknajlepsze i przy sposobności wyraził życzenie, aby i kościelny przytułek dla sierot (orfelinat) mógł być oddany pod opiekę czcigodnej filantropki. Prawdopodobnie p. Drzewiecka uwzględni życzenie ks. biskupa oraz prośbę kościelnego zarządu. Dnia 6 marca odbyła się uroczystość bierzmowania, do którego przystąpiło wielu wychowanców i wychowanic szkółki parafjalnej, orfelinatu oraz kościelnych warsztatów rzemieślniczych. Przed rozpoczęciem uroczystości ks. biskup przemówił do zgromadzonych po polsku i po niemiecku. W tymże dniu został powtórnie zwołany zarząd kościelny. Posiedzeniu, trwającemu kilka godzin, przewodniczył sam ks. biskup, udzielając zarządowi, zwłaszcza w kwestjach prawnych, wiele cennych wskazówek. Wieczorem tego dnia w salach szkoły parafjalnej JE. przyjmował licznych przedstawicieli tutejszej kolonii niemieckiej, którzy doręczyli ks. biskupowi adres i wygłosili powitalne mowy. Ks. biskup w długiej odpowiedzi dziękował za serdeczne życzenia i zachęcał do utworzenia przeciwwęzbraczego stowarzyszenia. Nazajutrz odbyło się poświęcenie drugiego nowobudującego się kościoła. Mimo złej pogody, JE. odprawił mszę św. na miejscu, gdzie będzie wzniesiony ołtarz, pod odkrytym niebem, przy napływie parafjan. W dniu następnym ks. biskup zaznajamiał się z działalnością tutejszego Tow. dobroczynności, a o g. 11 rano odjechał do Petersburga, gorąco żegnany i tłumnie przeprowadzany przez parafjan.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o rozległości diecezji tyraspolskiej. Obejmuje ona gub.: saratowską, samarską, astrachańską, jekaterynosławską, taurydzką, chersońską i Besarabską, ziemię Wojska Dońskiego i Kaukazu; liczy katolików 320 tys., z których przeszło 93 tys. zamieszkuje w gub. chersońskiej. Ludność katolicka stale wzrasta w osadach u wybrzeży morza Czarnego, dokąd zjeżdżają przybysze z całego świata. Jak szybko wzrasta ta ludność, dowodzi Odesa, gdzie przez 10 lat ostatnich niemal zdwoiła się. Według jednodniowego spisu ludności odeskiej z 1892 r., katolików było 20 tysięcy, parafjalne zaś książki tutejsze za rok ubiegły zarejestrowały katolików już 35 tysięcy. Ale i ta cyfra ścisłą nie jest.

T. Dar.

### ODESA, w marcu.

[Pobyt w Odesie JE. biskupa Roppa].

□ Z okazji powtórnego przybycia do naszego grodu JE. ks. biskupa, bar. Roppa (porów. koresp. odeską w N-rze

10 «Kraju»), odbył się d. 8 b. m. wspaniały bankiet. Szereg toastów rozpoczął ks. proboszcz miejscowy wzniesieniem zdrowia Jego Cesarskiej Mości i Jego Świątobliwości Papieża, poczem wniósł toast na cześć dostojnego gościa w języku francuzkim. Ks. biskup w odpowiedzi swej wniósł (w języku rosyjskim) zdrowie obecnych na bankiecie przedstawicieli władz miejscowych, stwierdzając, że pomiędzy nimi a katolicką parafją panowała zawsze pożądana harmonja. Ksiądz proboszcz mówił częścią po rosyjsku, częścią zaś po francuzku. W dalszym ciągu pili zdrowie JE. księdza biskupa syndycy: francuzki, niemiecki i polski. JE. ks. biskup, odpowiedziawszy im po francuzku, niemiecku i po polsku, wyraził w języku francuzkim, jako zrozumiałym dla wszystkich, swoje życzenia dla parafji odeskiej, przez nich reprezentowanej, wzywając ją, aby i nadal postępowała według zasady: oddawania Bogu co boskie, a Cesarzowi co cesarskie i aby nadal kroczyła drogą chrześcijańskiej legalności i lojalności, którą kościół zawsze wskazuje. Nawiązując do miana «katolicki» (powszechny), wyraził JE. ks. biskup życzenie, aby parafja odeska była zawsze w całym tego słowa znaczeniu religijno-katolicką, t. j. aby łączyła we wspólnej wierze i miłości wszystkie w skład jej wchodzące narodowości. A stać się to może jedynie wówczas, kiedy życie parafji będzie się rozwijało na zasadach religijno-katolickich. Piję zatem — zakończył JE. ks. biskup tyraspolski swoje przemówienie — za rozwój i rozkwit parafji odeskiej w duchu religijnym, a co za tem idzie, w duchu miłości katolickiej, zgody, legalności i lojalności. Po wielu innych jeszcze toastach, pił JE. ksiądz biskup za zdrowie kuratora okręgu naukowego, Solskiego, wyrażając nadzieję, że on, jako przedstawiciel oświaty pośród zebranych, zechce uznać, iż rozwój umysłowy ludzi, o który państwo się stara, może odbywać się na gruncie religijnym, że więc pomiędzy kościołem a państwem na polu oświaty niema, a przynajmniej nie powinno być żadnego antagonizmu. Przemówienie to wygłosił JE. ks. biskup w języku rosyjskim. Duchowieństwu życzył pasterz w osobnym toaście, aby jaknajprędzej wzmogło się na siłach, bez których, mimo usiłowań, nie może sprostać swoim ważnym zadaniom, i przyrzekł dolożyć osobiście wszystkich starań, aby sił tych więcej do Odesy ściągnąć.

Z. Z.

□ Ufa. W „Praw. Wiestn.“ czytamy: „D. 9 marca w m. Zlatouście, gub. ufińskiej, na skarbowej fabryce metalurgicznej część robotników, do 160 osób, nie chciała przysiąc nowych książeczek obrachunkowych i oświadczyła, iż od 10 marca przestaje pracować. D. 9 marca robotnicy zachowywali spokój, ale 10 marca tłum, do 500 osób, zgromadził się na placu, oświadczając, iż nie godzi się na nowe warunki pracy. Wobec przewidywanych rozruchów, gubernator ufiński, rz. r. st. Bohdanowicz, prokurator ufińskiego sądu okręgowego i naczelnik gubernialnego zarządu żandarmskiego, pułkownik Szatow — wyjechali z Ufy do Zlatoustu. D. 13 marca tłum robotników, domagając się wypuszczenia na wolność trzech aresztowanych, otaczał zarząd policyjny, mieszkanie rotmistrza Dołgowa i

dom naczelnika górniczego, u którego wybił szyby i łamał drzwi. Po wielogodzinnych perswazjach, kiedy tłum przemocą nie pozwalał prokuratorowi jechać do gubernatora i włamywał się w ślad za gubernatorem, nie zwracając uwagi na jego namowy, do domu naczelnika górniczego — gubernator zmuszony był polecić komenderującemu bataljonem aby użył broni. Włamywający się do drzwi domu i strzelający z rewolwerów (którymi lekko zraniono pomocnika sprawnika i podoficera żandarmerji Izergina), tłum po salwie wystrzałów rozproszył się. Pozostało na miejscu 28 zabitych i rannych przeszło 50. D. 14 marca bezrobocie ukończyło się i wszystkie cechy przystąpiły do robót.

□ Z Astrachania piszą do nas: W przeszłym miesiącu odbył się doroczny bal katolickiego Tow. dobroczynności w Astrachaniu. Zabawę poprzedził koncert, na którym wykonano „Widma“ St. Moniuszki. Ogromna, efektownie udekorowana sala re-sursy była szczerze zapełniona. Nad estradą, na której mieściło się około 140 osób uczestniczących, zawieszono ogromnych rozmiarów portret St. Moniuszki. Wykonanie „Widm“, zarówno wokalne i instrumentalne przeszło nadspodziewanie dobrze i wywołało ogromne wrażenie. Arja dziewczynny, odśpiewana przez p. Szpigel, nauczycielkę miejscowej szkoły muzycznej, po polsku, była bisowana. Po koncercie rozpoczęły się tańce, które trwały do rana. Pod względem materialnym bal również udał się nadspodziewanie, przynosząc czystego zysku 1,358 rb. L. B.

## Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 29 marca.

[Ruch budowlany. Herb miasta Łodzi. Ks. Perosi].

+ Nie omyliłem się więc, notując w korespondencji mojej wyjątkową tegoroczną wiosnę, wiosnę, poczynając się od ostatnich dni lutego; cały marzec mieliśmy suchy i niezwykle ciepły, dni zaś końcowe poprostu gorące. Pełno liści jasnozielonych na drzewach, a na leniwszych paki się ukazują. Roboty ogrodnicze i budowlane w pełni. Rolnicy zacierają ręce z radością, szepcząc jednak w duchu z obawą: «byłe się co teraz nie zepsuło».

Nowe przepisy budowlane, wydane lat temu parę, a znoszące «otwarcia» i «zamknięcia» sezonów budowlanych przez organa policyjne, tem samym zaś pozwalające na prowadzenie robót, kiedy je prowadzić pozwala stan powietrza, w tym roku okazują całą swoją praktyczność. Robota wre wszędzie. A śródmieściu przybywa w tym roku kikanasie wielkich nowożytnych domów, które z honorem podtrzymywać będą wielkomięską opinię naszej Warszawki. Śród tego ruchu budowlanego zanotować się godzi domy w stylu secesji. I my podajemy się tej idei, która, zgoła niespodziewanie, obalając utarte estetyczne formułki, jakoby styl mógł powstać tylko instynktownie, bezwiednie, stworzyła nam styl nowoczesny, bogaty, płodny, prawdziwy styl, który w rękach artystów prędzej czy później da niezawodnie arcydzieła. I skończą się obelgi, rzucane wiekowi dziewiętnastemu, że nie był oryginalnym. Pierwszy secesyjny dom wykończono już u nas rok temu (budowniczy Kozłowski, właściciel baron Kronenberg, ul. Sien-na); była to próba dość udatna nawet, ale

i dość nieśmiała jeszcze; secesyjnych motywów użyto z wielką wstrzemięźliwością i fasada odznacza się raczej prostotą i surowością, aniżeli rozwinięciem myśli stylowej. Przerabiający się dom przy ulicy Marszałkowskiej posiada już tej secesji więcej, natomiast nowy, pod dach już wyprowadzony dom w Alejach Ujazdowskich (budowniczy Lande z Łodzi, właściciel p. Spokorny) daje nam już secesję w całym jej rozwinięciu linii krzywej i bogactwie szczegółów. Zawsze jeszcze dziś sądzić dzieło artysty, poprzestając więc tylko na zanotowaniu, że ludzi odważnych u nas nie brak, i że, choć późno, ruszyliśmy za Europą na polu nowożytnego budownictwa: staramy się przecież dotrzymać jej jako tako kroku.

Nowe domy mniej więcej wszystkie mają czwarte piętro, o które pomiędzy właścicielami a wydziałem budowlanym warszawskim tak długie trwały zatargi. Czytelnicy nasi zapewne przypominają sobie, że wydział ten nie pozwolił bar. Kronenbergowi postawić czwartego piętra na domu przy ulicy Moniuszki; bar. K. apelował do Senatu, który wyjaśnił, że żadne przepisy, ograniczające wysokość domów w Warszawie, nie istnieją.

W tych dniach miałem sposobność mówić o tej sprawie z jednym z członków wydziału.

— Cóż? ustępujecie?...

— Hm... niezupełnie... Jest to wielka szkoda, że takie przepisy, istniejące w Petersburgu, do Warszawy nie znalazły zastosowania. Trzeba bo wiedzieć, jak niezdrowem jest życie w domu przy wąskiej uliczce, gdzie nigdy promień słońca nie dochodzi. Na takich uliczkach nasz wydział i teraz nie pozwala stawiać domów zbyt wysokich; liczymy na to, że nie każdemu zechce się fatygować i obalać nasze *veto* przez odniesienie się do Senatu.

— Ale na czemże opieracie prawnie swoje *veto*?

— Oparcie prawne posiadamy, i to bardzo poważne, w ogólnych przepisach o względach na higienę mieszkańca.

Zacne miasto Łódź spostrzegło się w ostatnich czasach, że brakuje mu—herbu. Brak to dla ambicji wielkiego miasta nader dotkliwy. Czy ten herb, herb łódzki, istniał kiedykolwiek? Tylko poważne badania głęboko uczonych historyków będą w stanie dać odpowiedź na tę doniosłą kwestję. Faktem jest, że akta grodzkie spłonęły doszczętnie w pożarze, który lat temu coś pięćdziesiąt nawiedził tutejszy magistrat. Czy tam były dokumenty, stwierdzające herb miasta Łodzi, i czy ten herb kiedykolwiek istniał, przyszłość sama o tem się dowie... może... Tak, może... Albowiem kto wie, czy do rzędu wielkich zagadnień historycznych nierozwiązalnych, jak np. sprawa «Żelaznej maski», nie przybyło jeszcze jedno...

Bądź co bądź bez herbu wielkie miasto obejść się nie może. Redakcja «Rozwoju», dbała o potrzeby miejskie, ogłosiła więc konkurs na herb miasta Łodzi. Ten herb może być osnutym na motywach historycznych, o ile komu udałoby się odnaleźć je, albo też poczerpnięty z bujnej imaginacji. Szczęśliwy zwycięzca otrzyma pierwszą nagrodę, w ilości 25 rubli. Redakcja nie wspo-

mina nic o «dewizie», a przecież skoro kto funduje sobie herb, to za jednym zachodem mógłby i godło aforyzmowe sobie sprawić. Kosztowałoby to mało co więcej...

Bawi w Warszawie ksiądz Lorenzo Perosi. Bawi w nieobecności obu dyrektorów naszej Filharmonji, pp. Młynarski i Rajchman udali się bowiem do Paryża, gdzie Colonne środkową część jednego z wielkich swych koncertów w teatrze Châtelet poświęcił muzyce polskiej (o tem wasz korespondent paryżki napisze pewno obszerniej). Za kilka dni poznamy oratorium wielkie «Mojżesz», które Perosiemu dało sławę wszechświatową i stanowisko kierownika kapeli sykstyńskiej. «Mojżesza» śpiewać będzie p. Kaschman, znakomity śpiewak i artysta nieporównany, pełen uczucia, smaku, miary. To oratorium, na które oddawna wyprzedano wszystkie bilety, zamyka w godny sposób niepospolicie bogaty, świetny i pouczający ostatni sezon nasz muzyczny. Ks. Perosi przyjmowany jest w Warszawie gościnnie przez naszą arystokrację; między innymi hr. Zamoyski wydał dla niego obiad; młody kompozytor, ujęty serdecznością przyjęcia, oświadczył, że jeden z utworów poświęci specjalnie naszemu miastu.

Prof. Struwe zakończył uroczystem seminarjum czterdziestoletnią działalność swą profesorską i wyjeżdża na stały pobyt do Londynu, gdzie mieszka jedyna jego córka.

P. Henryk Bloch został konsulem szwedzko-norweskim, po ojcu swoim. Bawił między nami przez tydzień prof. Straszewski z Krakowa.

Albertus.

+ O stowarzyszeniach sportowych Królestwa czytamy w «Mosk. Wied.»: „Zdawałoby się, iż samo wymienienie nazw towarzystw: wioślarskiego, welocypedystów, ochotników straży ogniowej (istnieje i muzyczna „Lutnia“), wskazywałoby na pierwszy rzut oka, iż większość ich, mając ściśle określony obręb działalności, zajmuje się rozwijaniem tego lub owego sportu, zaś towarzystwa ochotników straży ogniowej, prócz tego, mają i praktyczne swe zastosowanie, niosąc pomoc podczas pożarów w miastach i miasteczkach. W rzeczywistości bywa inaczej—i wszystkie pomienione towarzystwa, nie bacząc na niewinność swych nazw i celów, w rzeczywistości są ogniskami antyrosyjskiej agitacji, albo—co najmniej — środowiskami ujemnej krytyki wszelkich zarządzeń rządowych. Członkowie tych wszystkich towarzystw, z wrodzoną sobie właściwością włączają wszędzie politykę i potrafił zamieszać ją i tutaj, a korzystając z przysługującego sobie prawa zbierania się, zajmują się roztrząsaniem kwestyj, o wiele przekraczających zakres zadań, określonych im w ustawach“. W dalszym ciągu mówią „Mosk. Wied.“ o galicyjskich Sokolach i, oczywiście, o przewrotnych zamiarach, jakie knują w swem łonie pomienione towarzystwa. Proponujemy „Mosk. Wied.“ zająć się opracowaniem wykazu tematów, jakie poruszają w rozmowach między sobą członkowie tych lub owych polskich towarzystw sportowych. Nie bowiem łatwiejszego, jak rzucić na kogo ogólnikowe podejrzenia bez najmniejszego poparcia faktami. Towarzystwa sportowe w Królestwie istnieją prawnie i są kontrolowane przez rząd. Czyż „Mosk. Wied.“ nie ufają tej kontroli?

+ W czasopiśmie warszawskich zaszyły zmiany następujące: p. L. F. Fryze zatwierdzony na stanowisku drugiego redak-

tora „Kurjera Porannego“, zaś p. F. Borystowski—na stanowisku redaktora czasopiśmie „Tygodnik Polski“, zamiast p. Śliwowskiego. Redaktorowi-wydawcy tygodnika „Warszawska Gazeta Sportowa“, p. K. Szylerowi, pozwolono dołączony przy tem piśmie dodatek p. t.: „Strażak“ wydawać jako pismo samodzielne.

+ Istniejący od niedawna w Warszawie konsulat handlowy kubański zostaje zespolony z konsulem Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Oba konsulaty mają być zarządzane przez jedną osobę.

+ Komitet wystawy galanteryjnej, która ma się odbyć w Warszawie w końcu września i na początku października r. b., opracował program wystawy, która składa się z następujących działów: wyroby metalowe, skórzane, papierowe, z drzewa, kości, szkła i t. d.; perfumerja i wyroby zagraniczne.

+ Zatwierdzonem zostało ustanowienie przy Muzeum warszawskiem przemysłu i rolnictwa wieczystego funduszu imienia Jana-Karola Szlenkera, w sumie 5 tys. rb., który ofiarowała wdowa zmarłego, Marja Szlenkerowa.

+ Do rozważenia władzy wyższej, jak komunikuje „Warsz. Dniw.“, złożono sprawę zakładów naukowych żydowskich, typu chederów, gdyż wszystkie inne wyznania zadawałają się, bez szkody dla religji, jednoklasowymi szkołami elementarnymi z oddziałem wstępnym dla zaczynających od abecadła. W tych szkołach jednoklasowych możebny jest na lekcjach religji wykład języka żydowskiego.

++ Sierpca (gub. płockiej). Korespondent „Now. Wrem.“ utyskuje na fatalny stan gospodarki miejskiej w miastach prowincjonalnych Królestwa, na niedbałość o wygodę mieszkańców, oświadcza, iż „nie ma nadziei na podniesienie miast w Kraju „Przywiślańskim“, dopóki nie będzie tam wprowadzony samorząd miejski. Dla rosjan Sierpca—miejsce zesłania („sсылка“) w całym tego słowa znaczeniu“.

++ Włodawa. Budowa szosy między Włodawą a Kobryniem została ukończona. Oddano ją pod zarząd warszawskiego okręgu komunikacji. Szosa ta przecina linje kolei Południowo-Zachodnich, oraz szosę brzesko-kowelską i łączy się w Kobryniu z szosą białą.

## SPRAWY FINLANDZKIE.

D. 6 (19) b. m. Najjaśniejszy Pan raczył Najwyżej rozkazać wydalic ze służby burmistrzów: helsingforskiego—Emona, borgoskiego—Augusta Schaumana, lowizaskiego—Kulefelta, ekeneskiego—Gustawa Schaumana, hangeskiego—Steuströma, kotkaskiego—Bakmana, fridricshtamskiego—Alopeusa, keksholmskiego—Krenlunda, wilmanstradzkiego—Lundsona, serdobolskiego—Hollonblada i wyborskiego—von Knorringa.

Według wyjaśnienia „Finl. Gaz.“ uwolnienie ze służby tych jedenastu burmistrzów miast gub. nielandskiej i wyborskiej, nastąpiło wskutek tego, że magistraty wyżej wymienionych 2 miast odmówiły spełnienia wszelkich rozporządzeń w sprawie poboru wojskowego w r. 1903. Według ustawy o powinności wojskowej z 1901 r., dla uzupełnienia komisji poborowych powinni wejść w skład ich wybrani przez gminy osobni członkowie. Obowiązkiem zaś magistratów jest zwołanie w tym celu rad miejskich. Chcąc zgodnie z programem tajnego związku rewolucyjnego (t. zw. „kahału“) przeszkodzić poborowi na rok bież., magi-

straty wszystkich miast niulandzkiej i wyborckiej gubernator nie wykonał wcale poleceń gubernatorów w sprawie zwołania rad miejskich. Odpowiedzi magistratów tych tak pod względem treści, jak pod względem formy świadczą, że były ułożone według jednego i tego samego szablonu. Odmowę swoją magistraty motywowały tem, że wobec tego, iż ustawa o powinności wojskowej z r. 1901 była rzekomo naruszeniem zasadniczych praw Finlandji, dziś nie mogą uznać prawomocności tej ustawy i dlatego niechęcią współdziałać przy wprowadzeniu jej w życie. Helsingforski zaś magistrat prosił nadto gubernatora, aby zawiadomił Jego Cesarską Mość o niezbędności zniesienia poboru na rok bieżący i oddania ustawy z r. 1901, która przeszła przez Radę Państwa i Najwyższej zatwierdzona została, do rozpatrzenia i załatwienia instytucjom miejscowym. Kiedy zaś gubernator niulandzki, opierając się na przepisie cesarskiego senatu finlandzkiego, powtórzył swoje żądania wraz z groźbą obłożenia grzywnami opornych członków magistratów, jeden z nich, ekenesski, odpowiedział na to zuchwałym listem.

W d. 6 (19) b. m. Najjaśniejszy Pan raczył Najwyżej rozkazać uwolnić ze służby bez pensji z sądu wyborckiego: radców Sporego i Homea, asesorów: Paldaniego i Brunou, adwokata fiskalnego Forsmana, notariuszów: Furuhelma, Wintera, Gadda i Nordgrena oraz Bramsa, a z sądu wazaskiego: asesorów Montina i Ekholma, oraz pomocnika adwokata fiskalnego, Sederberga.

Przyczyny tej dymisji—czytamy w „Gazecie Finlandzkiej”—są zupełnie identyczne z temi, które spowodowały dymisję w dn. 10 z. m. 16 członków hofgerichtu aboskiego.

W obecnej chwili powszechnego fermentu politycznego, gdy polityka zajęła pierwsze miejsce, myśl prawna Finlandji błąka się i buduje swoje argumenty już nie na ścisłych i trwałych zasadach prawa, lecz przy jego komentowaniu ulega żądaniom politycznym partji. Bawiący się w politykę prawnicy finlandzcy zdają się zupełnie zapominać o całej najgłówniejszej gałęzi prawodawstwa finlandzkiego, biorącego początek swój od Monarchy, bez żadnego udziału sejmku. Z rozumowań tych prawników wypływa, jakoby w Finlandji nie było i niema innego prawodawstwa, prócz sejmowego, i jakoby Monarcha nie posiadał żadnych samodzielnych atrybucyj prawodawczych, a więc i żadnych zgoła praw bez zgody urzędu wydawać nie mógł. Jakiekolwiek Najwyższe rozporządzenie wydane byłoby w czasach ostatnich, to, o ile nie odpowiada interesom polityków miejscowych, niezwłocznie uznane bywa za „sprzeczne z zasadniczymi prawami kraju”. Nie obchodzi nikogo, z jakimi to mianowicie zasadniczymi prawami jest w sprzeczności nowe rozporządzenie? Dlaczego z racji swojego wydania ma być zaliczone do prawodawstwa nie sejmowego, lecz administracyjnego? Wynaleziono słowo magiczne: „prawo zasadnicze”, i nawet prawnicy uznają je za wystarczające dla odmówienia takiemu rozporządzeniu mocy prawa obowiązującego.

Posłuszni woli przywódców biernego oporu, członkowie sądów ogłosili za sprzeczne z „prawami zasadniczymi” Najwyższe rozporządzenie o odpowiedzialności sądowej za przestępstwa służbowe i odmówili poddania się mu. Wynikiem tego nieposłuszeństwa było narazie wydalenie 16 członków hofgerichtu aboskiego, a obecnie 13 wyborckiego i wazaskiego.

Uzasadniając następnie danemi historycznymi wydawanie praw w drodze administracyjnej, «Finl. Gaz.» kończy:

„Opozycja sądów nie opierała się więc na gruncie prawnym, lecz na rozumowaniach, nie mających nic wspólnego z zadaniem sprawiedliwości. A jeśli tak rzeczy stoja, jeśli opór sędziów miał podkład polityczny, to niema dla nich miejsca za stołem sędziowskim, muszą ustąpić go tym, którzy w pracy swojej kierować się będą tylko zasadami prawa”.

„Finl. Gaz.” donosi, że sekretarz ekspedycji handlowo-przemysłowej senatu finlandzkiego, Elis Furuholm, został usunięty ze służby za to, że wiosną r. z. przeszkadzał w kościele w Helsingforsie odczytaniu Najwyższego Manifestu o powinności wojskowej. Zaskarżony wówczas przez policję o zakłócenie spokoju publicznego, został jednak uniewinniony przez sądy finlandzkie. Usunięcie jego nastąpiło obecnie na podstawie ukazu z d. 1 sierpnia 1902 r., pozwalającego na usuwanie urzędników w Finlandji ze służby tak samo, jak w Cesarstwie.

W Finlandji wychodzi 194 pism periodycznych, w tej liczbie 69 w języku szwedzkim, a 121 w języku fińskim. Helsingfors liczy 91 pismo. Abo—12, Tammerfors—11. Nawet małe miasteczka posiadają swe pisma. Pozwolenia na wydawanie pism udziela główny zarząd finlandzki do spraw prasowych.

## PRASA ROSYJSKA.

### O Senacie rządzącym.

Omawiając z kolei różne punkty Manifestu Najwyższego z d. 26 lutego, «Now. Wr.» przychodzi do wniosku, że stworzenie mocnej a odpowiedzialnej władzy miejscowej nie jest możliwe, skoro instytucja, kontrolująca te wszystkie władze, Senat, pozbawiona jest władzy zupełnie. Z biegiem czasu zapomniano o idei twórcy Senatu, Piotra Wielkiego:

„Piotr Wielki nie dopuszczał zależności Senatu i dlatego ukazem z r. 1722 zabronił prezydentom kolegi, odpowiadającym ministrom obecnym, zasiadać w Senacie. „Jak można sądzić siebie samego?”—powiedziano w ukazie tym. Dalej, by w Senacie znajdował się ktoś, dobrze obeznany z prawem, Piotr stworzył urząd jenerał-prokuratora, jako stróża prawa, zastrzegając, że urzędu tego nie może piastować żaden przedstawiciel administracji”.

Podług więc idei założyciela Senatu, miała to być instytucja samodzielna, zupełnie niezależna od wpływów administracji i z tego powodu zdolna do funkcjonowania jako najwyższy trybunał administracyjny. Przy utworzeniu ministerstw, przez zapomnienie o zadaniu Senatu, wszyscy ministrowie i ich towarzysze otrzymali prawo zasiadania w Senacie w sprawach, dotyczących ich zarządów, przyczem w razie niezgody ich z decyzją departamentu, sprawa przechodzi do ogólnego zgromadzenia. Nadmiar stanowisko jenerał-prokuratora połączono z urzędem ministra sprawiedliwości.

„Oczywiście samodzielność Senatu *de facto* została zniesiona. Nie może też być mowy o niezależności jego. Stał się o. jednym

z departamentów ministerstwa sprawiedliwości”.

W takim stanie Senat nie może być najwyższym trybunałem dla władz miejscowych. Stanowisko takie mógłby on zająć, zdaniem «Now. Wr.», tylko w razie zupełnego wyzwolenia z pod wpływów ministerstw, przy mianowaniu przez władzę Najwyższą oddzielnego prezydenta oraz jenerał-prokuratora Senatu, od żadnego ministerstwa niezawisłych.

### Głos o tolerancji.

Czasopismo «Misjonerskoje Obzrenije» tak tłumaczy słowa ostatniego Manifestu, tyczące się tolerancji religijnej:

„Słuchajcie różnojęzyczni i odszczepieńcy i zrozumiejcie, iż Najwyższe potwierdzenie zasad tolerancji nie rozszerza istniejącej w naszym państwie swobody wyznania, lecz humanitarnie zapobiega i reguluje te chwilowe i warunkowe ograniczenia, które w pewnych razach zarządzać muszą władze miejscowe ze względu na okoliczności i widoki polityczne, co np. nieraz stosowano w guberniach polskich podczas buntów, lub wtedy, gdy wojujący katolicyzm wdzierał się do dziedziny politykowania, niewłaściwej dla Kościoła”.

Zaznaczywszy, iż pewne pisma z pośród «sektofilskich» rozszerzyły pojęcie «innowierstwa» i na rokoszników i sekciarzy rosyjskich, «Mis. Ob.» energicznie protestuje przeciw temu.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

### Ogólne.

× Ogłoszony został Ukaz Najwyższy do Senatu rządzącego o zniesieniu *wspólnej odpowiedzialności podatkowej* właścian. Odnośny ustęp Ukazu brzmi: «Obecnie, po przedstawieniu przez ministra skarbu jego wniosków w tej sprawie i po rozpatrzeniu tychże w Radzie państwa, uznaliśmy za dobre, zgodnie z wolą Nszą, wyrażoną w Manifestie z d. 26 lutego, znieść ustawy, na których mocy ustanowioną była odpowiedzialność właścian, płacących regularnie za tych, którzy płacą nieregularnie i zatwierdzić nowe przepisy o porządku opłacania przez każdego płatnika zosobna należnych odeń podatków stałych. Jednocześnie ogłoszono nowe przepisy pobierania podatków zosobna.

× «Now. Wr.» donosi, że ministerstwo oświaty opracowało główne podstawy *reformy szkół średnich*. Jako typ przyjętem zostało ośmioklasowe gimnazjum: większość z jednym językiem łacińskim, nieznaczna ilość z dwoma językami starożytnymi; realne szkoły mieć będą i nadal 7 klas. Dla osób, nie zamierzających wstępować do wyższych zakładów, mają być otwarte *6-klasowe* szkoły ze skończonym zakresem nauk; wychowawcy tych szkół będą mogli wstępować do służby państwowej na równi z wychowawcami gimnazjów i szkół realnych.

× *«Praw. Wiest.»* ogłasza Najwyższe podziękowanie członkom osobnej komisji, utworzonej przy Radzie państwa, która ukończyła rozpatrzenie projektu nowego kodeksu karnego.

× Komisja, wyznaczona do rewizji *ustawodawstwa aptecznego*, ukończyła swe prace. Jak donoszą pisma—wedle projektu komisji, pierwszeństwo przy otwieraniu aptek nadane będzie instytucjom administracyjnym, dobroczynnym oraz społecznym (miejskim i ziemskim). Z osób prywatnych pierwszeństwo mieć będą dyplomowani farmaceuci. Ustosunkowanie aptek do liczby ludności utrzymano i nadal. Projekt komisji skierowany został do rady lekarskiej, z kąd postąpi na rozpatrzenie Rady państwa.

× Naczelnik artylerji warszawskiego okręgu wojskowego, jen.-lejt. Gerco-Winogradow, mianowany członkiem Aleksandrowskiego komitetu opieki nad ranymi.

× Urzędnik do szczególnych poleceń przy jeneral-gubernatorze warszawskim, radca stanu *Rozenszylt-Paulin*, mianowany został wice-gubernatorem łomżyńskim.

× *«Wiln. Wiest.»* obwieszcza, że jeneral-gubernator, ks. Światopełk-Mirski, na mocy prawa o wzmocnionej ochronie, skazał na areszt od 2 do 3 miesięcy 82 żydów i żydówek za naruszenie obowiązującego w m. Wilnie postanowienia z dnia 17 grudnia 1901 roku.

× Rada rolnicza przy ministerstwie rolnictwa ukończy swe posiedzenia najpóźniej w poniedziałek, 24 marca.

× Jak donosi *«Finl. Gaz.»*, piętnastu pismom fińskim udzielono ostrzeżenia za to, że wydrukowały Najwyższy Manifest z d. 26 lutego r. b. w końcu tekstu.

## W Petersburgu.

= JE. ks. baron Ropp, biskup tyraspolski, przybył w sobotę 15 marca do Petersburga na pewien czas i zamieszkał przy kościele św. Katarzyny.

= Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. arcybiskupa Kłopotowskiego odbędzie się w kościele św. Katarzyny w sobotę 22 b. m. Mszę pontyfikalną o godz. 11 odprawi JE. ks. biskup tyraspolski bar. Ropp.

= Koncert w Lutni. W sobotę d. 22 marca odbędzie się w Lutni koncert ze współudziałem sił amatorskich. W koncercie, oprócz orkiestry pod dyrekcją p. Zaremby, wezmą udział: p. M. Żarnowska (śpiew) i pp.: Truskowski (fortepian), Wilkoński (wielonczela) i Kleczkowski (bas). Program wypełnią utwory Chopina, Moniuszki, Czajkowskiego i Karłowicza.

= W Salonie polskim w Pasażu, prócz trzydziestu sześciu akwarel p. M. Barwickiego, przedstawiających zabytki starodawnej architektury i chętnych znajdujących nabywców, wystawiono obecnie kolekcję prac artysty zrzeźbiarza i malarza ś. p. A. Borawskiego, między innymi portrety: ś. p. metropolity Kłopotowskiego i biskupa Niedziałkowskiego. Jako restaurator zabytków starożytnych, wystawił p. Borawski ołtarzyk roboty angielskiego złotnika, Jana Thelot z r. 1719.

= Poranek dla dzieci. Zapowiedziany przez tutejsze rzymsko-katolickie Tow. dobroczynności a uorganizowany przez t. zw.

„Kółko pań“ na rzecz kolonij letnich poranek dla dzieci, którego program podaliśmy w zeszytygodniowym „Kraju“, odbędzie się we wtorek 25 marca. Początek przedstawienia o godz. 1 po południu. Po skończonym przedstawieniu—tańce.

= Zjazd kobiet rosyjskich, czynnych na polu filantropji i oświaty, zainicjowany został przez p. A. Szabanową, przewodniczącą dobrocz. Tow. żeńskiego, i niebawem odbędzie się w Petersburgu. Program zjazdu obszerny i ma na celu wspólne porozumienie się i celową organizację pracy kobiet na polu społecznym.

= Odwiedziny. Abiturjenci Cesarskiej Akademji prawa, w liczbie trzydziestu, zwiędzili w tych dniach pod przewodnictwem dwóch profesorów zarząd tajnej policji. Obejrzano wszystkie ubikacje, pokazano uczniom biuro antropometryczne, sekcję rejestratury stróżów domowych (22 tys. kart imiennych) i album fotograficzne zbrodniarzy, zawierające obecnie około 10 tys. fotografii. W oddziale śledczym przysłuchiwali się zwiędzający badaniom.

= Mennica petersburska pracuje obecnie nad wyrobieniem monet jedno- i dwukopiejkowych za sumę 1,700 tys. rb. Wyrobów trzykopiejkowych przykrócono już dawno z powodu nadmiaru znajdujących się w obiegu tych monet; to samo tyczy się także pięciokopiejkowej. Bicie monet miedzianych powierzano przez czas dłuższy prywatnym fabrykom. Obecnie jednak zajęła się niem sama mennica i ma nadzieję na święta robotę tę ukończyć. W maju rozpocznie się bicie złotych monet pięcio- i dziesięciorublowych, które w ogólnej sumie 50 milionów rubli muszą być przygotowane przed rokiem 1904. Bank państwa nadesłał mennicy wielkie ilości monet złotych  $7\frac{1}{2}$  i 15-rublowych, które będą przetopione, ponieważ bicie ich dalsze przykrócono. Wobec pojawienia się wielu fałszywych 25-kopiejkowych, przestano je na razie wybijać.

= Nowy system wagonów sypialnych trzeciej klasy wprowadzono na drodze Petersbursko-Warszawskiej, systemu inżyniera budownictwa kolejowego Günzburga. Według doniesienia „Nowostiej“, w nowych wagonach znajdują się po obu stronach wolnego przejścia miejsca do spania. Dotychczas zbudowano już pięć takich wagonów.

## POLITYKA ZAGRANICZNA.

### Z TYGODNIA.

Petersburg, 19 marca.

Maluczko — a ziarna, posiane przez Europejczyków na żyznych polach Azji, wydadzą wspaniałe plony. Zaroi się tam od żołnierzy, lasy bagnetów wyrosną w mgnieniu oka, wzniósą się gmachy koszarowe, zamieszka w nich młodzież zdolna do noszenia broni, a szczupłe, nędzarskie budżety krajów azjatyckich rozrosną się i roztyją dla «obrony ojczyzny». Hasło wyszło z nad Gangesu, gdzie tak samo jak nad Tamizą bezpieczeństwo Indji jest uważane za dogmat niewzruszalny polityki angielskiej. Wice-król Indji, lord Curzon, pouczał w Kalkucie zgromadzonych przedstawicieli narodów Indostanu, że «trzeba się zbroić—miał czas złoty». W Azji stały się mocną stopą cztery wielkie mocar-

stwa: Anglja, Rosja, Niemcy i Francja, słabsze więc państwa muszą służyć bogu wojny i nie zwlekając zbroić się, pomnażać i doskonalić swe armje na sposób europejski. Militarizm nowożytny musi rozkwitnąć w Chinach, Sjamie, Persji i nawet w Tybecie, bo inaczej dni tych, jeszcze dziś niezależnych państw i państewek będą szybko policzone. Na gwałt także zbroić się muszą Indje, bo «*Hannibal ante portas!*» Fabryki angielskie dostarczą wszystkim i armat, i karabinów, i pocisków, a w ostateczności można będzie sprowadzić na miejsce maszyny i majstrów od Armstronga. Nawet Japonja, choć już zbrojna na modłę europejską, powinna utworzyć jeszcze parę korpusów. Przydadzą się—nie dziś, to jutro.

Zawikłań dużo na świecie, a porozumienie zapobiegawcze niezawsze jest możliwe. Oto na zapytanie p. Redmonda Ayre, czy rząd angielski zawarł jakąś ugodę z Francją i Włochami co do spraw afrykańskich, p. Balfour odpowiedział krótkim ale znaczącym «nie». A w Marokko rzeczy gmatwają się coraz bardziej, bo podobno Bu-Hamara nie jest Bu-Hamara, ale Mulejem-Mahometem, starszym bratem sultana Abdul-Azisa, a więc prawowitym sultanem. Osobistość, którą sultan więzi pod imieniem Mulej-Mahometa, jest natomiast kimś całkiem innym. W tej Afryce wszystko być może! Ludzie świadomi rzeczy mówią, że p. Delcassé gotów twierdzić w każdej chwili, że samo Marokko nie jest wcale sultanatem, ale poprostu kolonją francuzką. Jeżeli w tej chwili nie ma czasu tego udowodnić, to jedynie z powodu, że musi bronić przed radykalistami w senacie utrzymania reprezentacji dyplomatycznej trzeciej republiki przy Watykanie. Broni zresztą tej sprawy warunkowo: nie wybiła jeszcze godzina zwinienia wspomnianej reprezentacji, chociaż lada chwila wybić może.

To samo dosłownie mówił p. Combes o zerwaniu konkordatu ze Stolicą Apostolską. Dziś nie, ale jutro!... Salwa okłasków lewicy podkreśliła to «jutro», w nadziei zapewne, że je przyspieszy. Kto wie zresztą, czy nie byłoby to z korzyścią dla Kościoła, którego przedstawiciele duchowni przestaliby oglądać się na rząd i na otrzymane odeń pensje. Ale deputowani i senatorowie katolicy głosują za utrzymaniem konkordatu, w obawie przed możliwymi rozterkami i przed wojną domową. Tymczasem ministrowie trudnią się wykonaniem nowej ustawy przeciwzakonnej, wydalaając kongregacje z ich klasztorów i kościołów. Zgromadzenie przeorów uchwaliło, że czynnościom rządowym zakony przeciwstawią opozycję bierną, ustępując tylko przed siłą brutalną, a w niektórych wypadkach szukając opieki u sądu. Wydalanie zakonników wywoła zapewne długi szereg manifestacyj przeciw rządowych, zapoczątkowanych przed kilku dniami

na przedmieściu paryżkiem Grenelle, przy wywiezieniu przez policję zakonnic, zwanych «*Les petites soeurs des pauvres*». Do zgromadzonego ludu przemawiali Fr. Coppée i adwokat Mesnard, a okrzyki «*Vive la liberté!*» i «*Vivent les soeurs*» wtórowały mowom. Kilkuset studentów katolickich demonstrowało także przed Izba deputowanych, gdzie właśnie debatowano nad budżetem, zwróconym przez senat. Senatorowie, choć radykaliści, rozpatrzyli się bardzo dokładnie w tym dokumencie i doszli do wniosków bardzo pesymistycznych. Deficyt rośnie jak na drożdżach i od trzech lat przybyło mu aż 620 milionów. A że w poprzednim trzechleciu wynosił 237 milionów, razem więc w ciągu lat sześciu wydatki przewyższyły dochody o 857 milionów, prawie o miliard. Niema co, trzeba zaciągnąć nowe pożyczki i obdarzyć ludność nowymi podatkami. Na początek uchwalono podatek od nafty, ale to kropla w morzu i p. Rouvier zaczyna coraz poważniej myśleć o monopoli wódczanym.

Przykrość dotkliwa spotkała dyplomację niemiecką. Wiadomo, że duża eskadra amerykańska wybiera się na manewry na wody europejskie i chce dokazać sztuki przepłynięcia Atlantyku bez odnawiania w drodze zapasów węgla. Marynarze niemieccy bardzo pragnęli przyjrzeć się statkom i majtkom amerykańskim po tej przeprawie, i cesarz Wilhelm wystosował do prezydenta Roosevelta list, zapraszający eskadrę w gościnę do Kielu, czy choćby na Helgoland. Ale yankeśi grzecznie odmówili, co tak oburzyło patryjotyczne serca dziennikarzy półurzędowych berlińskich, że zapewniają swoich czytelników, iż nikt zaprosin za ocean nie wysyłał.

Lepiej stoją rzeczy w Turcji. Poseł niemiecki, p. Marschall v. Biberstein odwiedził patriarchę carogrodzkiego, prosząc go, by użył całego swego wpływu dla zatamowania rozruchów powstańczych i podobno patriarchę ormiańskiego. Potem p. poseł zachorował, ale zdołał jeszcze zawiadomić padyszacha ołomatów, że podróżujący po Egipcie synowie cesarza Wilhelma złożą wizytę dostojnemu gospodarzowi Ildiz-Kiesku. Spotęgowała ta zapowiedź miłe wrażenie, jakie wywarła w Stambule mowa hr. Bülowa, zapowiadającego światu, że Niemcy na półwyspie Bałkańskim dla nikogo kasztanów z pieca brać nie będą. Piec to przecież turecki, i kasztany także.

Hilmi-basza pracuje czynnie nad reformami, organizuje żandarmerję, do której wstąpiło już kilkuset chrześcijan, oraz system ściągania podatków, które odtąd pobierać od ludności mają obrani przez nią wójtowie gmin i ich zastępcy. W wielu powiatach wytepieno już oddziały powstańcze, ale ruch nie ustaje i komitety rewolucyjne gorliwie go szerzą, pomimo wyraźnego potępienia ich działalności przez mocarstwa.

Stanowisko Rosji w sprawie macedońskiej oświetlają doskonale ogłoszone

przez «*Prawit. Wiestn.*» doniesienia konsułów. «*Konsulat w Bitoli obwieścił urzędownie chrześcijanom miejscowym, że rząd Cesarski surowo potępia czynności komitetów i nie będzie udzielał żadnej opieki uczestnikom zaburzeń*». «*Oświadczenie to moje—mówi dalej konsul—kierownicy ruchu przyjęli z największym niezadowoleniem, ponieważ projekt reform, przez mocarstwa ułożony, nie wystarcza im wcale, marzą o samorządzie trzech wilajetów, przy którym mogliby otrzymać dobrze płatne posady administracyjne*».

Dalej konsul zaznacza, że wojska tureckie, w pogoni za powstańcami, nie dopuszczały się w czasach ostatnich żadnych gwałtów nad ludnością spokojną. Natomiast rewolucjoniści uciekają się coraz częściej do morderstw politycznych, szczególnie od czasu przybycia do Bitoli nowego agenta bułgarskiego handlowego, co wywołało pogłoskę, że Księstwo nie jest obce działalności komitetów.

Konsul w Ueskubie telegrafuje, że powstanie w wilajecie kosowskim rośnie, że krążą tam «*czety*» powstańcze, liczące po 100 i więcej wojaków, przeważnie mieszczan i nauczycieli. Powstańcy mają zamiar wysadzić w powietrze koszary i składy artylerji w Isztybie, oraz przerywać komunikacje kolejowe i telegraficzne. «*Komitety starannie ukrywają przed ludnością oświadczenie konsulatu co do potępienia ich czynności przez rząd Cesarski i usiłują zapewnić ludność, że wszystko odhyla się pod opieką Rosji. Ruch—zdaniem konsula—jest sztuczny i nie opierający się o masy ludności. «Dla obostrzenia stosunków, komitety uciskają się—mówi konsul—do gwałtów nad Turkami. Niedawno w Prilepie szajka niejakiego Georgja zamordowała notabla Sefeddina, wydarłszy mu uprzednio paznokcie i wykłówszy oczy. Komitety usiłują wywołać powszechne oburzenie muzułmanów i rzeź przez nich chrześcijan*».

J. Mz.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

**Niemcy.** Z Berlina donoszą: W czasie przejażdżki konnej w Grunewaldzie cesarzu upadła wraz z koniem i uległa lekkiemu złamaniu ręki. Lekarze oświadczyli, że wypadek nie grozi żadnym niebezpieczeństwem.

**Anglja.** Król Edward udał się do Lizbony, królowa Aleksandra wyjechała do Kopenhagi.—W Paryżu zastrzelili się naczelnicy komendant wojska angielskiego na Cejlonie generał Macdonald. Przyczyną śmierci miało być oddanie generała pod sąd wojenny za nadużycia i wykroczenia przeciw obywatelności. Wiadomość o samobójstwie wywołała wstrząśnienie wśród publiczności angielskiej, gdyż Macdonald był po Kitchenrze najulubieńszym i najbardziej poważanym generałem armji angielskiej.

**Austrja.** W Budapeszcie od dłuższego czasu panuje wielkie zaniepokojenie z powodu nowego projektu rządowego reformy wojskowej. Cały szereg zaburzeń i demonstracji odbył się w mieście, urządzonych przez postów opozycyjnych i młodzież uni-

wersytecką. W d. 26 b. m. przejeżdżały przez ulice Budapesztu deputacje miast prowincjonalnych, przybyłe z protestem przeciw ustawie wojskowej. Około tysiąca wozów, kwiatami przyozdobionych, pod eskortą jeźdźców przesuwało się przez ulice miasta. Na wozach jechały kobiety i dzieci.

**Szwecja.** Król szwedzki powrócił do zdrowia i objął ster rządów.

**Bułgarja.** Z powodu podania się do dymisji ministra wojny Paprikowa wybuchnął kryzys ministerjalny. Sprawę jednak udało się załagodzić i gabinet Danewa pozostał przy władzy. Ministrem wojny zamianowano podpułkownika Sawowa. Poprzedni minister Paprikow był przeciwnikiem pokojowej polityki gabinetu.

**Turcja.** «*Prawit. Wiest.*» w dalszym ciągu ogłasza doniesienia konsułów. Z Solunia piszą, że wśród ludności zarówno chrześcijańskiej i mahometańskiej panuje trwoga, gdyż liczba powstańców rośnie z dniem każdym. W całym okręgu niema wsi wolnej od powstańców. Konsul z Mitrowicy donosi, że albańczycy zajęli miasto Wuteczyryn i oblegali Mitrowicę, ale zostali odparci. W tej bitwie zabitych i rannych przeszło sto osób. D. 18 (31) marca konsul rosyjski w Mitrowicy, p. Szczerbina, został lekko ranny wystrzałem z karabinu przez żołnierza-albańczyka Ibrahima. Straż otaczająca p. Szczerbinę zraniła i pochwyciła Ibrahima, który objaśnił swój postępek chęcią zemsty za ranionego przy oblężeniu Mitrowicy krewniaka. Z Sofji donoszą, że powstańcy wysadzili dynamitem most kolejowy w pobliżu Adrjanopola. Sułtan naskawił skazanego na śmierć Hadżikjana, który dopuścił się zamachu na życie patriarchy ormiańskiego, Ormanjana.

**Venezuela.** Prezydent Castro cofnął swoje podanie się do dymisji.

## KORRESPONDENCJA REDAKCJI.

### OD REDAKCJI.

**Przyjacielowi.** Prasa niemiecka dowiedziała się o poglądach generała Kirejewa z «*Kraju*» i komentowała je wcale obszernie. Przypominamy sobie np. wielką radość dziennika «*Post*», który z poglądów rosyjskiego publicysty wyprowadził wniosek, że Rosja nie myśli Niemcom wypowiadać wojny o... Polskę (!). Zatem — konkluduje «*Post*» — strachem na wróble jest widmo panslawizmu, jako obrońcy lub wskrzesiciela. Wogóle poglądy jen. Kirejewa wywarły w prasie niemieckiej wrażenie—uspokajające.

**Czytelnikowi z Moskwy.** Nie żadna „specjalna bezstronność“, tylko prosta a spokojna sprawiedliwość, umotywowana zresztą w artykule dość wyraźnie. Mommsen, jako uczony, obrony nie potrzebuje. Od poważania nauki nawet wroga do „uwielbiania“ np. Bismarka — droga daleka. Namietne podniecenie złym jest doradcą przy wydawaniu sądów krytycznych.

**Pani Stefanji B.** Artykuł o pułkach polskich we Francji, drukowany w miesięczniku «*Russkaja Myśl*», pisał polak, p. J. Korab-Brzozowski, stale mieszkający na Podolu, autor wielu artykułów, dotyczących jazdy polskiej, polskich strojów, wojsk polskich wogóle („*Wędrowiec*“, „*Jeździec* i „*Myśliwy*“ etc.). Drobne usterki, które sz. pani zauważyła, są usterkami korektorskimi, nieuniknionymi w pracy, która przeszła przez dwa czasopisma.

**Wielm. M. J.** Zamiast Tomasz z Akwino — Tomasz Akwinjański. Reszta dostatecznie zrozumiała, a jednak — niezrozumiana.

Kościół i duchowieństwo.

\* Dowiadujemy się ze źródeł kompetentnych, że JE. ks. biskup tyraspolski, baron von der Ropp, hawiający obecnie w Petersburgu, przybył do stolicy nadnewskiej wyłącznie w sprawach djecezji własnej. Bezpodstawne są pogłoski o przeniesieniu rezydencji biskupa tyraspolskiego z Saratowa do Odessy, projekt ten bowiem nie istnieje wcale.

\* W poniedziałek 17 marca odbyło się w katedralnym kościele w Petersburgu żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. metropolity B. Kłopotowskiego. Pośród kościoła stał wysoki katafalk z czarną trumną. Tegóż dnia zostało zdjęte z tronu arcybiskupiego, okrywające go od dnia śmierci ś. p. Kłopotowskiego, czarne sukno.

\* Rekolekcje, nauka i spowiedź dla młodzieży w kościele św. Katarzyny w Petersburgu odbędą się 30 i 31 marca oraz 1 kwietnia. W kwietną niedzielę w kościele katedralnym odbędą się trzydniowe rekolekcje dla parafjan.

\* Na ostatniemu posiedzeniu zarządu miejskiego w Dźwińsku rozpatrywano podanie, wniesione przez 600 obywateli miejskich wyznania katolickiego, w sprawie oddania pod budowę drugiego kościoła placu w nowej dzielnicy miasta. Zarząd odpowiedział odmownie, ponieważ jest zdania, iż wyznaczony dawniej obszar gruntu przy placu Sadowym jest najzupełniej do tego celu odpowiedni.

\* Ilość katolików w Warszawie szybko wzrasta i zbliża się do cyfry półmilionu. Natomiast ilość księży i parafjan prawie się nie zwiększa; obecnie liczba księży razem z wikariuszami w parafjach nie przekracza 60 osób, na jednego więc kapłana wypada obecnie po 6—7 tysięcy parafjan. Niektóre parafje (jest ich tylko 12) są nadzwyczaj ludne; np. parafia praska liczy 63 tys. wiernych, parafia na Woli 62 tys., na Grzybowie — 50 tys., na Lesznie—40 tys., na Koszykach—30 tys., u św. Aleksandra—32 tys. i t. d.

\* W archidjecezji mohylowskiej zaszły następujące zmiany: ks. A. Szpiganowicz mianowany proboszczem do Omska; mianowani wikariuszami: ks. N. Januszkiewicz do Połtawy, ks. J. Matusiewicz przy kościele metropolitalnym w Petersburgu. Zmarł proboszcz kościoła ruszońskiego, ks. P. Daniusewicz; na jego miejsce mianowany tymczasowo ks. A. Peleszynas. Proboszczowi parafjalnego kościoła w Kamieniu (gub. mińska) pozwolono odprawiać żałobne nabożeństwa w kaplicy na katolickim cmentarzu w miasteczku Iwieniec, zaś raz na miesiąc zwyczajne; nabożeństwo proboszczowi swierżańskiego parafjalnego kościoła pozwolono, w razie potrzeby, odprawiać nabożeństwo i spełniać inne obowiązki kapłańskie w kaplicy majątku Prusinowo hr. Czapskiego w gub. mińskiej.

\* W lw. Sław. Błagotwor. Obszcz. p. R—e, rozstrząsając stosunek Czarnogórze do Watykanu, oskarża władze czarnogórskie o antystawiającą politykę. Jak wiadomo, Czarnogórze zawarło konkordat z Papieżem, na mocy którego arcybiskup katolicki podniesiony został do godności prymasa wszystkich ziem serbskich (katolików w Czarnogórze około 6 tysięcy). Urzędowy „Głos Czarnogórze“ oświadczył był, iż „dobre stosunki z Papieżem, które dla wielu są bielmem na oku, stanowią dla Czarnogórze potężną dźwignię do spełnienia swego posłannictwa narodowego“. Z oświadczeniem tem p. R—e gorąco polemizuje, twierdząc, iż „Gł. Czarn.“ widocznie kwestii religijnej nie nadaje wielkiego znaczenia, i że wspólnych duchownych interesów między katolicyzmem a prawosławiem Czarnogórzem być nie może.

Prawo i sądy.

\*\* D. 5 b. m. Senat rozpoznawał skargę prokuratorji Królestwa Polskiego, występującej w imieniu Tow. dobroczynności, w sprawie powództwa Szeinfinkela o wykup czynszu wieczystego. Izba sądowa uznała słusność powództwa, zobowiązując radę Tow. dobroczynności do wydania konsensu przy skapitalizowaniu czynszu, licząc 5 od sta. Prokuratorja w skardze swej dowodziła, że ustawy z r. 1869, 1870 i 1892 przewidują możliwość podwyższenia czynszu i że do wykupu czynszu Tow. dobroczynności możnaby było stosować ustawę z r. 1896, ale ta została zawieszoną. W obronie interesów Szeinfinkela w Senacie wystąpił adw. M. Winawer, w obszernym i szczegółowo opracowanym przemówieniu uzasadniając słusność wyroku. Czynsz nie jest tenetą dzierżawną i wypuszczenie komus gruntu w czynsz najbarziej się zbliża do sprzedaży. Czynsz był niejako uznaniem praw dominjalnych sprzedającego, jakby opłatą podatkową. Takiego założenia trzyma się i hipoteka Królestwa Polskiego. Posiadacz gruntu czynszowego wnosi się do ksiąg, jako właściciel realności; Tow. kredytowe z przyznanej pożyczki potrąca sumę równą skapitalizowanemu czynszowi. Dlatego też podwyższenie czynszu jest niemożliwym i wyrok Izby jest słuszny. Inaczej zapatrywał się na tę sprawę podprokurator Senatu, stawiając wniosek na skasowanie wyroku. Senat przychylił się do wniosku prokuratora. Wyrok ten ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla m. Warszawy.

\*\* W sprawie Rogulskiej i Łodeckiej Senat wyjaśnił, że sąd powinien zbadać świadków dla wyjaśnienia stanu umysłowego testatora, chociażby powód, domagający się unieważnienia testamentu, nie wskazywał na nieprawne postępowanie rejenta, przed którym testament był spisany.

\*\* Syndykat fabrykantów kleju wytoczył należącemu do zromy Towarzystwu „Konkordja“ w Zawierciu sprawę o niedotrzymanie warunków umowy i odszkodowanie strat, poniesionych w sumie 20 tys. rb. Powód do akcji był następujący: chcąc zagwarantować dotrzymanie warunków, należące do syndykatu fabryki wydały na imię biura syndykatu weksle i zobowiązały się do zamiany tych weksli na nowe w terminie właściwym—fabryka „Konkordja“ jednak warunku tego nie dotrzymała i weksle jej były protestowane. Sąd okręgowy piotrkowski powództwo to odrzucił na tej zasadzie, że biuro syndykatu nie miało właściwych pełnomocnictw dla poszukiwania strat, oraz dlatego, że wszelkie zobowiązanie wówczas tylko jest ważnym, jeżeli istota jego „nie sprzeciwia się prawu, albo przepisom moralności“. Tymczasem istotą zobowiązań członków syndykatu jest osiągnięcie przez stowarzyszonych zysków większych ze szkoda konsumentów i dlatego sprzeciwia się zasadom moralności, a więc w myśl art. 1133 kod. cyw. jest nieważne.

\*\* Suwalski sąd okręgowy wydał wyrok w sprawie zabójstwa na tle stosunków agrarnych, dokonanego przez włóścian na osobie administratora majoratu generała Ganeckiego, około Suwałk, Rydzewskiego. Z oskarżonych dwaj zostali uniewinnieni, dwaj zaś, Kamiński, 20 lat, i Chojnowski, 39 lat, skazani do ciężkich robót na 2 lata 8 miesięcy i 4 lata. Rydzewski był sekretarzem Tow. rolniczego i czynnym na polu działalności społecznej.

\*\* Przed sądem w Moskwie stanął niejaki Gacuk, b. sędzia śledczy, syn znanego wydawcy, oskarżony o kradzież i podpalenie. Podsądny przyznał się do winy, tłumacząc, że po śmierci ojca znalazł się w tak ciężkich warunkach, że nie widział żadnego wyjścia. Matka, osoba zamożna, nie dawała mu żadnych środków. Sąd skazał go na pozbawienie praw i 2 lata ciężkiego więzienia.

\*\* Do magistratu lwowskiego wpłynęło

podanie rękodzielnika z prośbą o danie mu ślubu cywilnego na 3 lata. Wezwano go do biura i przedstawiono, że ślub cywilny obowiązuje tak samo do śmierci, jak ślub kościelny, i jeżeli sobie życzy, magistrat, po dopełnieniu warunków ustawowych, takiego ślubu mu udzieli. Ale p. X. oświadczył, że chciałby wziąć ślub tylko na 3 lata, na dłużej zdecydowałby się nie mógł, bo „jak mu się „ona“ po 3 latach sprzykrzy, to co wtedy będzie robił?“ Wobec takiego dictum pertraktacje się rozbiły, podanie złożono do aktów, a petent poszedł dalej mieszkać z narzeczoną bez ślubu.

Na rzecz kościołów.

Otrzymałszy od Wielm. P. Wład. Świecimskiego rubli pięćset na «najpilniejsze potrzeby kościołów i kaplic w Cesarstwie» o czem wiadomość podana została w numerze 6 «Kraju» r. b.—i po zasięgnięciu szczegółowych od ofiarodawcy wyjaśnień, następujące uczyniliśmy rozrządzenie wyżej wzmiankowaną sumą:

Przeznaczylismy i posłaliśmy (za pokwitowaniem), na ręce księży proboszczów: Na odnowienie kościoła w Archangielsku rb. 50; na najpilniejsze potrzeby (wzniesienie ołtarza i t. p.) kaplicy w Sewastopolu rb. 50; na najpilniejsze potrzeby kościoła w Rjazaniu rb. 50; na najpilniejsze potrzeby (aparaty, bieliznę i t. p.) kościoła w Teofipolu, gub. wołyńskiej, rb. 50; na restaurację kościoła w Oszmianie, gub. wileńskiej, rb. 100; na najpilniejsze potrzeby kaplicy w Narwi rb. 50; na najpilniejsze potrzeby (wewnętrzne urządzenie, aparaty itp.) kościoła w Wiatce rb. 50; na budowę kościoła we Władystoku rb. 100 (na ręce Wielm. p. Zofji Gillewiczowej). Ogółem rubli pięćset.

ZAŚLUBINY I ZARĘCZINY.

W niedzielę, dnia 22 b. m., u pani Janowej Blochowej w Warszawie odbyły się zaręczyny p. Tadeusza Siehenia, syna Stanisława, właściciela dóbr w gub. grodzieńskiej, i Jadwigi ze Skanderbergów-Budharyn Sieheniów, z panną Katarzyną Kościelską, córką Józefa, członka pruskiej Izby Panów, byłego posła do Rady państwa, i Marji z Blochów Kościelskich.

Poświęcenia pierścionków dopełnił ks. kanonik Zygmunt Chelmiecki w obecności najbliższych członków rodziny.

W Kijowie, w kościele św. Aleksandra, d. 19 marca odbył się ślub panny Stefanji Wierzbickiej z p. Kazimierzem Tyszką, inżynierem z Petersburga.

DONIESIENIA.

DZIWIWY ŻYCIA

Pismo ilustrow., poów. SPIRYTYZMOWI i mało znanym zjawiskom przyrody z dziedz. psychologii. Roczn. z przes. 5 rb., można kwartał.

Redakcja ul. Wilecza № 30. N-rów okazowych niema.

Dla nerwowo chorych dom zdrowia

d-ra Dydzińskiego w Warszawie, ul. Bagatela № 6. W osobnej willi wśród ogrodów. Cena pokoju z leżeniem i wykwintn. utrzymaniem od 4—7 rb. dziennie. Umysłowo chorzy wyłączeni. Stały lekarz.

## POŁĄGA.

Willa Świtez (ks. Ogińskich), nowootworzony pensjonat, wykwiśnie urządzone; pokoje z całodziennym utrzymaniem od 2 rb. Widok na morze. Wiadomość: Warszawa, Nowogrodzka № 21. Czytelnia.

### Warszawski Zakład Ginekologiczny Marszałkowska 45.

D-rów Boryssowicza, Brühla, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kuniewiczza, Natansona, Thiemego, Tyrchowskiego i Winawera, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się słabości. Opłata dzienna od 1.50 do 5 rb.

Zalecamy «SAMOUCEK REUSSNERA», najlepszy podręcznik do bardzo łatwej, prędkiej i najtańszej nauki języków obcych: niemieckiego, angielskiego, francuskiego i ruskiego bez nauczyciela. — Prospekt i cennik gratis. Adres: P. v. Reussner, Żłota 6 w Warszawie.

## NEKROLOGJA.

### LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Daszkiewiczowa Emilia z Ohmów, wdowa, lat 68; Górny Piotr Paweł, l. 77; Göppertowa Emilia z Krauzów; Grott-Nowowiejski Ludwik, obyw. ziemski, l. 70; Gzowska Konstancja, l. 84; Gruszczynski Józef, sekretarz Tow. osad rolnych, l. 64; Hera Karol, farmaceuta z Rostowa, l. 48; Jędrzejowska Feliksa z Kollatorowiczów, l. 42; Kaliciński Julian, b. obyw., l. 68; Marciejewska Anna z Florjańskich, l. 95; Rutkowski Gustaw, dym. major; Wittek Wiktor, naczel. kontr. wag. kol. Warsz.-Wied., wychow. b. Szkoły Głównej, l. 65; Wronowiczowa Antonina z Gozdawów, l. 66; Zakrzewski Edward, urzędn. kolei Nadw., l. 54. Na prowincji: Okolski Adolf, rejent — w Lublinie; Targowski Marjan, obyw. ziem. — w Radomiu; Zaleski Kazimierz, sędzia — w Odesie. Zagranicą: Korwin-Kłosowska Ewelina z Lityńskich — w Wiedniu. W Petersburgu: Karska Leontyna z Dembowskich.

## EKONOMISTA.

### Z TYGODNIA.

[Nowy szacunek gruntów].

Minister rolnictwa zatwierdził, bez żadnych zmian, przedstawiony mu przez władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem projekt nowych przepisów taksowych dla dóbr stowarzyszonych. Jest to zarządzenie pierwszorzędnej wagi, którego ziemianie nasi domagali się już oddawna. Istotnie bowiem szacunki dóbr, dokonane na podstawie przepisów taksowych z 1884 r., były zbyt niskie w stosunku do wzrastającej z każdym rokiem wartości dóbr. Udzielane na podstawie takiego szacunku pożyczki w większości wypadków nie stanowiły nawet 1/3 ceny sprzedażnej dóbr i zmuszały uciekać się do kredytu prywatnego, o wiele droższego. To też w latach ostatnich nie było prawie żadnego zebrania stowarzyszonych, na którym nie podnoszono by konieczności zmiany przepisów szacunkowych w tym kierunku, i tylko trudny stan finansowy zniewalał władze Tow. do zwleknięcia z wprowadzeniem tych zmian.

Dopiero w r. z., kiedy polepszył się stan rynku pieniężnego, uznano za możliwe przystąpić do reformy. Dwie delegacje, wysadzone z łona komitetu Tow. kredytowego, jedna gruntowa, druga leśna, zajęły się opracowaniem odnośnych projektów zmian, które, po zaaprobowaniu ich przez ogólne zebranie władz Tow., przedstawione były ministrowi i właśnie zostały zatwierdzone.

Nowe przepisy taksowe, zachowując dotychczasową klasyfikację użytków rolnych—co ma tę dogodność, że czyni zbyteczną ponowną bonitację pól i dokonywanie nowych pomiarów—podniosły szacunek ich przeciętnie o 30 proc. Norma powyższa ulega jednak zmianie w zależności od warunków, w jakich się dany majątek znajduje, może więc być podniesiona, jeżeli np. znaczniejsze przestrzenie zajęte są ogrodami, lub jeżeli część gruntów jest drenowana, i odwrotnie—zniżona, w razie ciężenia na dobrach służebności, szachowni i t. p. Oto zestawienie szacunku morgi wedle przepisów nowych i dotychczasowych:

		szacunek nowy	szacunek dotychcz.
w r u b l a c h			
Grunta orne.	kl. I	125	88
	kl. II	105	76
	kl. III	85	64
	kl. IV	60	46
	kl. V	35	28
	kl. VI	15	10
	kl. VII	6	5
Łąki.	kl. I	160	125
	kl. II	120	95
	kl. III	75	60
	kl. IV	35	35
	kl. V	20	20
Pastwiska.	kl. I	50	46
	kl. II	30	26
	kl. III	10	8
Grunta pod lasem, do uprawy zdalne, odpo- wiadające grantom ornym	kl. I i II	50	46
	kl. III i IV	30	28
	kl. V	15	10
	kl. VI	8	5
Grunta pod lasem nizinne	kl. VII	8	2.50
	kl. I	26	26
	kl. II	10	8
	kl. III	5	4

Szacunek drzewostanów ustanawia się na podstawie średniego dochodu za ostatnie lat 6, za potrąceniem spójycia własnego, zaspokojenia służebności oraz kosztów administracji, podatków, rąbania i t. d. Określony w ten sposób dochód czysty kapitalizuje się następnie mnożnikiem 20 dla lasów wysokopiennych i 15 dla lasów niskopiennych. Inowacją jest szacowanie drzewostanów na przestrzeni leśnej 150 morgów, zamiast wymaganego przedtem *minimum* 300 morgów, oraz lasów oddzielnych, posiadających najmniej 600 morgów przestrzeni.

Wody zarybione szacują się również na podstawie dochodu średniego z lat pięciu, skapitalizowanego przez mnożnik 10. Cena morgi wody nie może jednak przenosić dla jezior 35 rb., a dla stawów prawidłowo zagospodarowanych—75 rb.

Ważnem udogodnieniem nowych przepisów jest wreszcie zezwolenie, aby szacowanie osad mniejszych niż 90-morgowe dokonywane było przez delegata, bez udziału geometry, na podstawie osobnej instrukcji. Zarządzenie to udostępni korzystanie z pożyczek Tow. kredytowego licznym u nas drobnym właścicielom.

W chwili obecnej władze Tow. kredytowego zajęte są ułożeniem instrukcyj, rozwijających przepisy taksowe, co zaj-

mie prawdopodobnie parę tygodni czasu, poczem, z chwilą urzędowego ogłoszenia nowych przepisów w «Zbiorze praw», można będzie rozpocząć czynność zmiany szacunku poszczególnych dóbr i zaciąganie pożyczek uzupełniających.

G.

### O KOMITETACH ROLNICZYCH.

«Wiestnik Jewropy» stwierdza, że w pracach gubernialnych komitetów dla potrzeb gospodarstwa rolnego zaznaczyły się bardzo wyraźnie dwie cechy charakterystyczne: nierównomierność w składzie komitetów i niejednostajność stanowiska, jakie wobec swych zadań zajmują.

Obok komitetów—pisze «W. Jewr.»—w których zasiadali wszyscy członkowie ziemstw gubernialnych i w in. poważnych osobistości, były także i takie, które składały się wyłącznie z urzędników. W niektórych komitetach wymiana myśli nie była wcale ograniczona; przedmiotem narad bywały tam wszystkie uchwały komitetów okręgowych i wszystkie pytania, które wyłoniły się w komitetach gubernialnych, chociaż nawet przekraczały granice, zakreślone w programie. W wielu innych komitetach rzeczy miały się zupełnie inaczej.

Drugą grupę komitetów gubernialnych stanowią te wśród nich, w których program ułożono równie szeroko i dyskusję prowadzono tak samo bez przeszkód, jak w najczynniejszych komitetach powiatowych. Tutaj należą komitety: w Kostromie, Mohylowie, Wilnie, na Wołyniu, Podolu, w Kijowie, Archangielsku, Irkucku, Stawropolu, Nowgorodzie, Pskowie, kraju Kubańskim i w kraju Dońskich kozaków. Na szczególniejszą uwagę zasługuje mowa gubernatora mohylowskiego, p. Klingenberga. Zagajając obrady komitetu gubernialnego, oświadczył p. N. M. Klingenberg, że pierwotnie zamierzał zestawić opinie komitetów powiatowych, ale później zamiaru tego zaniechał, ponieważ przyszedł do przekonania, że zestawienie takie z natury rzeczy wypadłoby mylnie i subiektywnie i że wiele kwestyj byłoby w niem nieodpowiednio oświetlonych. Bezpośrednie rozpatrzenie wszystkich dostarczonych komitetowi materiałów uznał p. Klingenberg za pożądane, tembardziej, że sam on znalazł w nich wiele zupełnie samodzielných i całkiem nowych poglądów i wiele cennych wskazówek co do słabych stron naszego rolnictwa. W tym względzie nie dał się zbić z tropu okolicznością, że większość rezolucyj komitetów powiatowych sprowadza upadek rolnictwa do takich przyczynowych momentów, jak ciemnota ludności i odrębne prawne położenie włościan. Tego samego zdania był także gubernator kostromski, p. Kniaziew. Zasadniczą myślą mowy, którą wygłosił, było, że komitet nie może ograniczyć się wyłącznie do roztrząsania spraw miejscowych, ale musi także omawiać kwestje ogólnopństwowe, o ile stoją one w związku z pierwszemi. Dzięki temu na porządku dziennym obrad znalazły się wszystkie rezolucje komitetów powiatowych, w większości których wyrażono potrzebę zrównania stanu włościańskiego z innymi, ograniczenia opieki administracyjnej nad



włościanami, zmniejszenia ciężarów podatkowych, rozszerzenia sfery działalności ziemstw i pomnożenia środków tych ostatnich. W sprawie oświaty dla ludu wszystkie komitety powiatowe w guberni kostromskiej uchwały jednobrzmiącą rezolucję, że rozwojowi rolnictwa stoi przede wszystkim ciemnota ludu na przeszkodzie. Komitet gubernialny włoński oświadczył się za powszechnym przymusem szkolnym, prawnym zrównaniem włościan z innymi stanami i za wprowadzeniem instytucji ziemskich, jako organami autonomicznymi ludności. Analogiczne uchwały powziął komitet podolski. Komitet wileński, zgodnie z opinią tamtejszego Towarzystwa rolniczego, znalazł, że już «nadszedł czas, aby włościan pod względem prawnym zrównać z innymi stanami». Gubernialny komitet kijowski podzielił zdanie komitetu powiatowego, że wprowadzenie instytucji ziemskich do guberni kijowskiej jest bardzo pożądane i na czasie. Przytem wyraził nadzieję, że reforma ta przeprowadzona zostanie na zasadzie obieralności. Za najszybszym wprowadzeniem instytucji ziemskich oświadczyły się komitety: irkucki, stawropolski, kubański i doński. Komitet archangielski, obok wprowadzenia ziemskich instytucji, wykazał potrzebę rozszerzenia prawa o sądach przysięgłych, rewizji ustawy włościańskiej i organizacji pomocy prawnej dla włościan.

Do trzeciej grupy należą te komitety gubernialne, które trzymały się ciasnych ram specjalnie rolniczych kwestyj. Tu zaliczyć należy komitety w Riazaniu, Kursku, Włodzimierz, Kownie, Grodnie, Noworosyjsku i Tomsku. Dalej nieco poszły te komitety tylko w sprawie oświaty ludowej, wypowiadając się nawet za wprowadzeniem ogólnego przymusu szkolnego...

Sas.

## STOWARZYSZENIA ROLNICZE.

**Lubelska spółka rolna.** P. H. Wiercieński referował w sprawie wzbronienia wywozu otrąb zagranicę. Pomimo przekonywających dowodów prelegenta, zebranie wypowiedziało się przeciwko proponowanemu złożeniu odnośnego memorjału od władz, głównie dlatego, iż sprawa ta już jest praktycznie przez rząd rozstrzygniętą w kierunku, przeciwnym wszelkim represjom w tym względzie.

**Kieleckie Tow. rolnicze** ogłosiło konkurs gospodarstw większych, prowadzonych racjonalnie i wykazujących w danych warunkach najwyższy dochód czysty. Składanie opisu gospodarstw wedle szematu, ułożonego przez delegację, przyjmowane jest do 1 maja.

**Siedlecka spółka rolna.** Delegacja łąkowa przy Towarzystwie rolniczym siedleckim postanowiła w roku bieżącym urządzić kursy dla dozorców meljoracyjnych. Kursy, pod kierunkiem technika meljoracyjnego, odbędą się w Międzyrzeczu od d. 15 kwietnia do 30 maja. Na kursy przyjmowani będą dozorczy i praktykanci wszystkich towarzystw rolniczych, umiejący czytać i pisać; uczestnicy obowiązani są pracować przy robotach meljoracyjnych akordowo, zarabiając na własne utrzymanie. Po upływie miesięcznego terminu, technik, łącznie z członkami delegacji, wydaje zdolnym robotnikom świadectwo dozorczy. Robotnicy jednolitnie zdolni otrzymywać będą premja jednorazowe, nie przewyższające 10 rb.

**Kaliska spółka rolna** ogłosiła sprawozdanie za 1902 r. Liczba członków wynosi 213 osób, kapitał obrotowy 24,165 rb. Obroty handlowe stanowią 179,514 rubli; zapasy towarów 15,145 rb. Zysku brutto otrzymano 13,644 rb., netto—4,654 rb. Zebrań ogólnych odbyło się 6, posiedzeń zarządu 19.

## KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 19 marca (1 kwietnia). Usposobienie giełdy o wiele słabsze. Jednocześnie i ze strony publiczności i ze strony spekulantów giełdowych poczęto wznagać się zaofiarowanie walorów przy

braku chętnych do kupna. Ceny obniżyły się na całej linii, przyczem najwięcej ucierpiał walory metalurgiczne. We wtorek płacono: banki — międzynarodowy 423—422, handlowo-przemysłowy 284—285, rosyjski dla handlu zewnętrznego 351, wileński ziemski 517; walory naftowe: udziały Nobla 9950, bakiańskie 407—405; metalurgiczne: briańskie 121—120,5, sormowskie 144,75—143,5, pułkowskie 87,5—86,5, bałtyckie 985, «Feuiks» 135—131,5. Pożyczki premjowe: I—444—442, II—341,5—340, III—300—299,5. Renta 98,75—98,5.

W piśmie ukazała się sensacyjna wiadomość, jakoby p. Rotsztejn, główny kierownik Banku międzynarodowego, akupił był znaczną część akcji Banku handlowo-przemysłowego i mając zapewnioną na przyszłość większość, zaproponował zarządowi Banku handlowo-przemysłowego zlanie się tego Banku z Międzynarodowym. Zarząd dał odpowiedź odmowną. Zlanie się obu banków w jeden stanowiłoby utratę kawałka chleba dla kilkuset osób.

Czeki: Bank państwa sprzedaje — na Londyn po 94 rb. 90 k. za 10 funt. szt.; na Berlin 46 rb. 30 k. za 100 m.; na Paryż 37 rb. 72 1/2 k. za 100 franków; na Wiedeń 39 rb. 55 k. za 100 koron.

Warszawa, 31 marca. Z hipotecznymi walorami dość moeno. Listy zastawne ziemskie 4 1/2 proc.—99,25; 4 proc.—93,85. Listy zast. m. Warszawy 5 proc. 100,80; 4 1/2 proc. 95,40; m. Łodzi 4 1/2 proc.—92,65. Z akcjami bez ruchu.

## RYNKI ZBOŻOWE.

Na rynkach zagranicznych usposobienie mocniejsze. W Niemczech podaż ziarna nieznaczną, o wiele słabszą od popytu; wieści o stanie zasiewów niepomyślne. W Stanach Zjednoczonych tendencja również wzmacnia się. Płacono:

	Pszemica.	Zyto.	Owies.	Jęczmień.
W New-Yorku	93	—	—	—
» Londynie	100,5—110	—	81,5—84,5	74,75
» Marsylii	96,75—99,75	—	—	—
» Berlinie..	120,5	104,25	99,75	—

Na rynkach rosyjskich usposobienie niejedno-  
lita, obroty ograniczone. Płacono:

	Pszemica.	Zyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie	92—95	70—73	69—75	—
» Odessie...	85	68	63	62
» Libawie..	—	74	61—78	70
» Rydze..	95—96	76—77	—	—

**NASIONA.** Ceny w Warszawie — (wedle sprawozdania firmy «Jedność»): konieczna czerwona 62—70—76 rb., biała 48—58—70 rb., szwedzka 55—70 rb. za korzec (250 funt.); łubin żółty suchy 4,50—5,00—5,20, niebieski suchy 4,00—4,35, gorazy 3,50—3,80 rb. za korzec (250 funt.); tymoteusz 18—23—26 rb., wyborowy jeszcze droższy za korzec (180 f.); seradela 0,80—1,20—1,40 za pud ( loco franco, skąd kupującego).

**MASŁO** (koresp. «Samopomocy») w Rydze — na wywóz — I gat. 38—40 kop., II gat. 34—37 kop., III gat. 31—33 kop. za funt.

Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.

## „Zbawienna nowość dla palących!”

Każdy może palić bez najmniejszej szkody dla zdrowia przez «Mundszluk aparat», który oczyszcza dym z nikotyny, szkodliwej dla zdrowia, oprócz tego palący przez «Mundszluk aparat», chociażby używał tytoniu najgorszego gatunku, doznaje przyjemnego aromatu, gdyż gorycz nie przechodzi przez mundszluk. Cena «Mundszluka aparatu» z eleganckim wykończeniem z nowego srebra, w metalowym futerale, z przesyłką tylko za rb. 1 k. 50, także z czystego srebra 84 próby rb. 2, z monogramem o 30 k. drożej, za zaliczeniem 10 k.

**I. FRANCUZ,**

(1863) Warszawa, Królewska № 49K.

Rekomendowana przez Tow. Gospodyń domowych, nagrodzona najwyższą nagrodą «Grand Prix» na paryskiej wystawie powszechnej, opatentowana w Ameryce

## Maszynka do cerowania.

Za pomocą maszyny nawet dziecko chętnie i z przyjemnością spełni bardzo szybko i ładnie wszystkie domowe reparacje cerownicze, jako to: naprawa pończoch, obrusów, bielizny, chustek i t. p., trochę lub bardzo uszkodzonych. Maszynka stanowczo wpływa na zachowanie wzroku, oszczędność czasu, trwałość, piękno i jednolitość roboty. Praca tego rodzaju stanowi przyjemną rozrywkę i daje pewny dochód. Wysyłam za zaliczeniem pocztowym. Cena wraz z ilustrowanym podręcznikiem i przesyłką pocztową tylko 3 rb. 35 k. (1849)

Reprezentant **W. N. FERNEBOK,** Warszawa, Kupiecka 14B.

## Wyprawy dla panien

gotowe i na obstalunek.

Wyprawy na 100 rb.	Wyprawy na 750 rb.
» » 200 »	» » 1.250 »
» » 300 »	» » 2.000 »
» » 500 »	» » 3.500 »

w Magazynie Braci A i J. Aiszwang.

Kijów, Kresczatki dom Grand Hotelu (telefon 529), fabryka w Moskwie. — Oddziały w Warszawie, w Odessie, w Jekaterynosławiu, w Wilnie, w Mińsku, w Charkowie, w Tyflisie, w Sewastopolu i w Kiszyniowie. (811)

◆ Cenniki na żądanie bezpłatnie. ◆

Zakład kumysowy i wodolecznicy

## „POHULANKA“

Własność hr. J. G. Plater-Zyberg.

Stacja leśno-klimatyczna i sanitarna, w odległości 7 wiorat od Dźwińska, na samym brzegu Dźwiny zachodniej, w starym borze sosnowym i w zdrowej, malowniczej miejscowości. Komunikacja z miastem parostatkiem. Przejazd 15 kop.

Sezon od 1-go maja do 1-go września.

Naturalny kumys kobyli; wodolecznica z zastosowaniem wszelkich systemów tego leczenia, jako to: wanny wszelkiego rodzaju, natryski wszelkich systemów i t. p. Kąpiele błotne, masaż, gimnastyka, 3 duże pensjonaty wodolecznicze z pokojami umeblowanymi za cenę z kompletnem utrzymaniem od 1 rb. 50 k. do 3 rb. na dobę. Na wysokim brzegu Dźwiny świeżo wnieziono duży dwupiętrowy budynek o 38 pokojach dla przyjeżdżających zdrowych. Aptekę, restauracja, muzyka, teatr.

Duża lecznica dla chorych na oczy d-ra K. Noiszewskiego, ze stałemi łóżkami. Dla oddzielnych rodzin znajduje się w lesie 90 oddzielnych willi z kompletnem umeblowaniem i naczyniami.

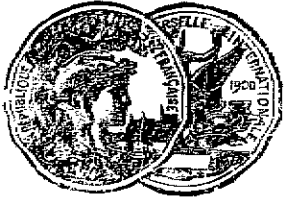
Po szczegółowe informacje należy zawczasu zwracać się pod adresem: ст. Липна Витебской губ., въ администратію «Погулянки», lub po dzień 1 maja do lekarzy zakładu w Petersburgu: Доктору медицины Аронету. Надеждинская 44, кв. 5, од 7—8 wieczorem, prócz sobót i niedziel — i д-ру Е. А. Жебровскому, Выборская сторона, клиника Вильс, Терапевтическое отделение. Po 1-szym maja, pocz.-tel. oddział Липна Витебской губ., Погулянка, Лечебное заведение. (5231)

## KOMITET

## PIERWSZEJ WYSTAWY SPORTOWEJ

w Warszawie na Dynasach

ma zaszczyt podać do wiadomości osób interesowanych, że zapisy na miejsca dla okazów przyjmują się codziennie, oprócz świąt, między godz. 4—5 1/2 popoł., przez sekcję przemysłowo-handlową w Kantorze Tow. Akc. Freze (ul. Szkolna 15), gdzie również udzielane będą wszelkie informacje, dotyczące się wystawy. (5237)



Akcyjne Towarzystwo  
ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH



**DZIEWULSKI i LANGE.**

Poleca wyroby fabryk w Opocznie, gub. Radomskiej, i w Sławiańsku, gub. Charkowskiej.

Posadzki i licówki terrakotowe,

Glinkę, zaprawę i cegłę ogniotrwałą, kule i cegietki do młynów bębnowych i t. p.

Zamówienia przyjmuje Zarząd Towarzystwa:

**Warszawa, Włodzimierska № 14.**

Katalogi, cenniki i próby na żądanie.

Uprasza się o wczesne zamawianie. (1815)

GRAND PRIX  
PARYŻ 1900.

**NOWA**

Centryfuga „Perfect”

przewyższa o wiele wszystkie inne

Centryfugi do mleka,

jest bezsprzecznie

Najlepszą Centryfugą

nowego stulecia.

Największa i najlepiej urządzona fabryka centryfug na świecie.

Towarzystwo Akcyjne

**BURMEISTER & WAIN.**

Kopenhaga, Danja.

Okolo 175 l-ych nagród.

Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości.

Filja w Moskwie: Burmeister & Wain, Pokrowska № 2.

Generalny Reprezentant na Królestwo Polskie (1822)

**Alfred Grodzki w Warszawie.**

**TRYLSKI I SCHNEIDER**

INŻYNIEROWIE.

Biuro i warsztaty elektrotechniczne dawniej „FEBUS”.

Warsztaty: Elektoralna 14. Warszawa. Biuro: ul. Nr. Berga 9.

Instalacje oświetlenia i przenoszenia siły elektrycznej. Akumulatory. Motory gazowe, naftowe etc. Filtry do zużytej oliwy maszynowej. Manganit ogniotrwały kit. Fontanny salony własnego wyrobu.

**SPECJALNOŚĆ:** Tablice rozdzielowe i oporniki wszelkich systemów. Armatury dekoracyjne, wentylatory i motory elektryczne, dostawa wszelkich artykułów technicznych. (1805)

U MALARZA. Do pracowni artysty przychodzi żebrak.

— Dostaniesz guldena, jeżeli dasz się wymalować—proponuje mu artysta.

— Żebrak się waha.

— Jakto, nie chcesz?

— Dobrze, proszę pana, ale czy to się później z twarzy zmyje? (Śmigus)

No ostatnich wystawach maszyna do pisania  
**UNDERWOOD**  
otrzymała najwyższe nagrody. Rozpowszechnienie jej dowodzi o uderzających zaletach. Nowa odmienna budowa. Widoczne pismo podczas pisania od pierwszej do ostatniej litery. Większa szybkość w pisaniu. Proste, łatwe i szybko czyszczenie liter bez walenia rak i krzywienia drążków. Bezpłatny tabulator do pisania cyfrowych tablic i rachunków. Możliwość unijowania papieru w maszynie. Trwała konstrukcja, dokładny wyrób.  
Chlubne świadectwa.  
GŁÓWNY PRZEDSTAWICIEL NA CAŁĄ ROSSJĘ  
**G. GERLACH**  
WARSZAWA Czysta 4. PETERSBURG Karawanna II. (1560)

CIEKAWE WSPOMNIENIE POŚMIERTNE. — Pamiętasz młodego Wiercińskiego?

— Doskonale!

— Dziś rano nagle umarł...

— Ach! co za szkoda... On tak ślicznie tańczył polkę w lewo. (Śmigus)

**Zalecamy kupować:**

Świece z prawdziwego wosku pszczelego, białe i żółte, a także i stearynowe,

W FABRYCE PAROWEJ

**Jana Wróblewskiego,**

Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości,

w Warszawie, przy ulicy Kapitulnej № 8.

Fabryka ta od lat 60-ciu dostawia światło prawie do wszystkich kościołów w Królestwie Polskiem i Cesarstwie.

Cennik wysyła się na żądanie darmo. (1812)

**NASSIUS i S-ka,**

Warszawa, Widok 13.

Biuro techniczne, skład i wykonywanie urządzeń sanitarnych, ogrzewania centralnego i wentylacje; przytem polecamy:

Motory naftowe „Hornsby-Akroyd”

najlepsze z angielskich, stałe i przewoźne.

Motory gazowe angielskie «Stockport».

Pompy membran, abisyńskie, podwórzowe, transmisyjne.

Kamery dezynfekcyjne stałe i przewoźne.

Filtry do wody i soków, Zamykacze do drzwi «Zefir». (1748)

Fabryka Tow. Akcyjnego

„**PUSTELNIK**”

POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami uznania i złotym medalem; Cegłę w najlepszych gatunkach kominową, radialną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną.

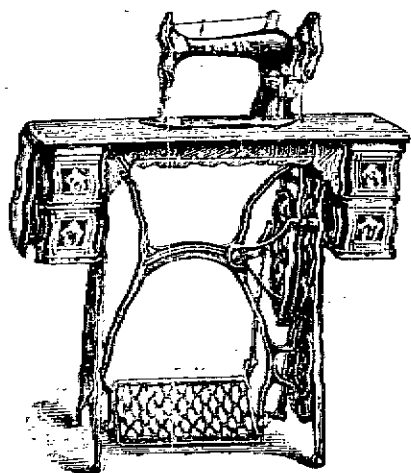
Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łucniem w Cesarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu № 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (1774)

LIQUEUR  
**BENEDICTINE**  
DE  
L'ANCIENNE ABBAYE  
DE FÉCAMP  
EXQUISE, TONIQUE, DIGESTIVE (1805)



„PIWIARNIA MARCOWA W MONACHIUM“.  
Obraz MAURycego TRĘBACZA.  
ALBUM „KRAJU“.



Na wystawie Powszechnej w 1900 roku w Paryżu  
**Oryginalne „Singera” maszyny**  
 przez międzynarodową komisję ekspertów zostały zaszczycone najwyższą nagrodą:  
**Grand-Prix.**

## „Oryginalne Singera”

Maszyny do szycia.

MASZYNY SINGERA są najlepsze i najczęściej używane w świecie.  
 MASZYNY SINGERA są niezbędne dla użytku domowego.  
 MASZYNY SINGERA ze wszystkich maszyn najwięcej się nadają do wyszywania.  
 MASZYNY SINGERA wzorowej konstrukcji i wzorowo wykonane.  
 MASZYNY SINGERA są najtrwalsze i najwięcej produkcyjne.  
 Bezpłatne lekcje szycia i wyszywania.  
 Oryginalne Singera maszyny, w ilości przeszło 400 gatunków, są do rąbnięcia tylko w magazynach własnych.  
 Oryginalne Singera maszyny w całym świecie uzyskały uznanie, jako najtrwalsze i najwięcej produkcyjne.  
 Oryginalne Maszyny opatrzone są stemplem fabrycznym z nadpisem «The Singer Manfg. Co».  
 Firma posiada magazyny własne: w KIJOWIE, KRESZCZATYK 46 d. Kane; Aleksandrowska 32, d. Brockiego. (830)



## POŁUDNIOWO-RUSKIE DNEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

### Zakłady Dnieprowskie

Herb Państwa  
 na Wszechrosyjskiej Wystawie w Niżnim-Nowgorodzie w r. 1896.

Wielki Medal  
 Złoty na Paryskiej Wszechświatowej Wystawie w roku 1889.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja”, Jekaterynińskiej dr. żel.

Marka fabryczna

żelaza.

### ZAKŁADY DNEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec besemnerowski, biały, odlewniczy i spiegel.  
 Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i konnych.  
 Szyny profilów lekkich dla kopalń etc.  
 Szynowe łączniki.  
 Obręcze.  
 Osie do parowozów, tendrów i wagonów.  
 Stal resorowa.  
 Belki walcowane, I i kształtu / — /  
 Żelazo kolumnowe i kolumny.  
 Wały walcowane do transmisji.  
 Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.  
 Żelazo dwukątowe, pługowe, kątowe, teowe T, sztabowe płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.  
 Drut walcowany do 5 mm. średnicy, ze spajanego i lanego żelaza, oraz stali.  
 Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.  
 Rezerwoary i kadzle.  
 Formy mostowe, włączania dachowe.  
 Kafary do szybów.  
 Żelazne wagonki dla kopalń.  
 Wexle i krzyżownice.

### ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

AGENTURY — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: Tweraki bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 23; w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wilnie: M. Beskin; w Odessie: L. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajewie: F. Frisch on; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia Goldnat.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.

Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(4558)

### O LECZENIU SPRAW

syfilitycznych rdzenia na Odeskim II-mianie Kajałnickim

napisał dr. JAN CHMIELEWSKI.

Cena k. 30, z przesyłką k. 40. Nabywać można we wszystkich większych księgarniach Warszawy, Wilna, Kijowa i Odessy. Skład główny u autora, Odessa, Nadieżdinska 23. (5185)

AFORYZM. Wielu adwokatów — proces długi; wielu lekarzy — proces krótki. (Bocian)

Do nabyć: w księgarni Leona Łdzikowskiego w Kijowie nowe dziełko

Bolesława Biegasa:

„Przyszłość i przeszłość”

z świat. Obraz sztuki życia. Księg. Dramat. Cena. rb. 1 k. 20. z przesyłką pocztową rb. 1 k. 50. (5196)

### AGRONOMOWIE

L. Zdrojewski i K. Grabowski, Kijów, Kreszczatik 29 (tel. 824).

Urządzenia gospodarstw. Inspekcja i kontrola. Nasiona. Nawozy sztuczne. Zastawian. Interesów przem.-rolnych. (818)

NA ULICY. — Gdzie to pan radca tak spieszy?

— Do biura, panie, do biura! W domu ciągle hałas, przetrząsnąć się członkowi nawet nie dadzą! (Bocian)

OGŁOSZENIE Z WARSZAWSKICH PISM. «Dnia 15 b. m., przechodząc Nowym Zjazdem, zgubioną została papierońnica srebrna z monogramem M. J., na rogu wyryta gałązka. Uczciwego znalazcę, jako pamiątkę, proszę za wynagrodzeniem odnieść na Wiślaną № 4, m. 42».

«Uczciwy znalazca» może być istotnie bardzo miłą pamiątką, tylko pytanie: jak go odnieść, jeżeli chłop, naprzykład ważyć będzie sześć pudów? (Mucha)

### TOWARZYSTWO

# „RABOTNIK”

Największy wybór najlepszych maszyn i narzędzi rolniczych.

KIJÓW:

Mikołajewska.

PETERSBURG:

Solauoj-Gorodok.

MOSKWA:

Sadowaja. (829)

Akc. Tow. Br. K i A. WÜRGLER w Kijowie.

DOSTAWA I SKŁAD

wszelkich materiałów i wyrobów technicznych do wszystkich potrzeb.

URZĄDZENIA WENTYLACJI I OGRZEWANIA.

SPECJALNOŚĆ: Potrzeby fabryk cukru. (831)

Najlepszy środek kosmetyczny na świeżość i czystość twarzy.



Zródło piękności.

Patent w Anglii.

## Krem CAZIMI METAMORFOZA przeciw piegom

Wyłączny dostawca autentycznej — podpis: *CaZimi*

Bez tego podpisu — fałszowany. Sprzedaje się we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfum.

Główne składy w domu handlowym (5193)

I. B. SEGAL

w WILNIE I ODESIE.

OSTATNI ŚRODEK. (Z listu męża). «Kochana żono! Wracaj natychmiast: czeka na ciebie... krawcowo...» (Bocian)

## M. TABECKI

(dawniej W. BURK)

KIJÓW, Kreszczatik 37, wprost Fundulewskiej. (821)

## MAGAZYN OBUWIA

męskiego, damskiego i dzieciennego.

### SKŁAD APTECZNY

I KOSMETYKÓW

## K. NIWIŃSKIEGO

w Kijowie, Kreszczatik № 23.

Poleca wielki wybór perfum, kosmetyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby Baccara, szczotki, grzebienie, sztydtkrety, Apt. towary, chem. przetw., artykuły gospodarcze. (826)

## Trzyletnie naturalne Podolskie Wina z francuzkich winogron Konstancji Gruszeckiej. RYBNICA.

But. Wiadro ze z naczy- szkl. niem.

Białe Sotern 1) 40 k. 6 rb. 40 k. Czerwono-Burgundzkie... 35 » 5 » 60 » Czerwono «Mal- bek» ..... 35 » 5 » 60 »

Adres: DYONIZY GRUSZECKI, p. St. Reżina, Besarabskiej gub.

1) Postąpi w sprzedaż w sierpniu r. b. (5115)



SPOTKANIE. — Droga pani! Po tylu latach! A poznała mnie najdroższa pani? — A jakże! Po kapeluszu! — A ja droga pani — po zakiecie! (831)



**PATENTY**  
na wynalazki  
wyrabia i zużytkowuje  
inż. Kazimierz Ossowski  
Biuro techniczne międzynarodowe,  
BERLIN, Postdammerstrasse 3

Przedstawiciel przy Departamencie w Petersburgu, inżynier R. Dunin, Wozniesieński prospekt 3. (5031)

**PATENTY**  
na wynalazki w Rosji i zagranicą, MARKI  
handlowe i fabryczne wyrabia  
M. Skrzypkowski.  
Petersburg, Wozniesieński pr. 51.  
(4738)

**DENTYSTA F. FRENKIEL,**  
b. asystent d-ra Kobylińskiego, przyjmuje wyłącznie u siebie. Warszawa, ul. hr. Kotzebue № 10. (1607)

**MELJORACJE ROLNE:**  
dren., iryg., stawy rybne  
Z. Szremowicz.  
Warszawa, Erywańska № 14. (1749)



Żądajcie ulepszonej Maszynki Gazo-Naftowej bez knota, zaopatrzonej stemplem „Jan Łuba”. Maszynka możliwa z dwiema fajerkami, silny gazowy ogień spala naty za kopiejkę na godzinę, nie kopci naczyń; dwie szatki w zupełności zastępują angielską kuchnię, b. wygodne dla letnich mieszkań. Zawdzięczając prostej konstrukcji, zepsuciu nie ulega. Cena 1-jej sztuki rb. 1 k. 50, z przesyłką rb. 2. Wyrób własny. Wysyłam za zaliczeniem pocztowym bez zadatku z piśmienną gwarancją. Sprzedaję tylko w fabryce.

Warszawa, Leszno № 63.  
**JAN ŁUBA.**  
(1832)

**Ważne dla pracowników!**  
Uczciwe, zdrowe, pracowite panny, chcące nauczyć się koblecego gospodarstwa, kucharstwa i mleczarstwa, mogą dostać posadę w domu ziemiankim, z utrzymaniem bez pensji, gwarantuje się opieką macierzyńska właściciela i gospodarstwa. Zgłaszać się, adresując: Mińska gubernia, poczta Użłany, dobra Zamość. (5176)  
Aleksander Jelski.

Internat w Wilnie dla uczących się pańienek

**J. Maciejewicz i S. Świda**  
(nauczycielki domowe).  
Trosk. opiek., prakt. jez. Fortepian. ul. Portowa, dom Łopaty. (5181)

ROZUMIEJĄ SIĘ...  
By zrozumieć „Wyzwolenie”,  
Trzeba było — ducha łaski,  
Więc też pojął je jedynie  
Pan Wincenty Lutosławski.  
On jest równie nieuczynany,  
Nikt go dobrze nie ocenia —  
A rozumie go jedynie  
Pono autor „Wyzwolenia”.  
(Djabel)



TOWARZYSTWO AKCYJNE  
**WYROBÓW BAWELNIANYCH**  
**I. K. POZNANSKIEGO**  
W ŁODZI.

SKŁADY GŁÓWNE: W Łodzi: a) przy Fabryce, ulica Ogródowa.  
b) przy ul. Piotrkowskiej № 784 (dom własny). W Warszawie: przy ul. Gesiej № 16—18 (dom własny). W Moskwie: Ilinka, Juszkwopereułek, dom Aleksandrowa. (1648)

**DÉPÔT GÉNÉRAL FRANÇAIS**

PETERSBURG, W. MORSKA 5.



Wina i  
Spirytualja

Cygara  
Hawańskie.

KONSERWY POŻYWKI.  
Najświeższe owoce i wiktuały.

WSZELKIE ŚAIEŻE RYBY MORSKIE. (5249)

**MIŃSKI SYNDYKAT ROLNY.**

Udziałowe stowarzyszenie członków Mińskiego Towarzystwa Rolniczego. Skład maszyn i narzędzi rolniczych, nasion i chemicznych nawozów. Lokomobile i młocarnie parowe. Maszyny i przyrządy do gospodarstwa nabiałowego. Duży magazyn niezbędnych dla gospodarstwa rolnego drobnych artykułów. Reprezentacja poważniejszych firm amerykańskich i zagranicznych. Towary najlepszego gatunku sprzedają się po cenie możliwie niskiej. Obstalunki wypełniają się niezwłocznie, za gotówkę; zadatku 1/3 część wartości towaru, reszta — przez zaliczenie kolejowe. Cenniki wysyłają się na żądanie. (5219)

Skład główny w MIŃSKU GUB.

Filje: w Pińsku, Bobrujsku i Orszy. Rok założenia 1897.

Najlepsze karmelki od kaszlu

**„LELIWA”**  
można dostać wszędzie. (1778)

**FELIKS EISENBERG**

Warszawa, Marszałkowska 148.

Oliwy i tłuszcze do smarowania maszyn. (1802)

Nowowynaleziony samogrający amerykański aparat

**„APOLLO”.**

Na aparacie „APOLLO” każdy nieumiejący grać, może wykonywać wszystkie utwory klasycznego oraz lekkiego repertuaru ze wszelkimi nuansami, również transponować można we wszelkich tonacjach. „APOLLO” można przystawić do każdego bez wyjątku fortepianu lub pianina. Cena aparatu „APOLLO” rb. 500. (Cena bez nut).

Amerykańska fisharmonia z samogrającym aparatem

**„ORPHEUS”.**

Na fisharmonii „ORPHEUS” każdy nieumiejący grać, może także wykonywać wszelkie utwory, jak na aparacie „APOLLO”, oprócz tego grać można jak na zwyczajnej fisharmonii. Cena fisharmonii „ORPHEUS” rb. 450. (Cena bez nut). W składzie fortepianów, pianin i fisharmonij (823)

**J. KERNTOPF i SYN**

w Kijowie, Kreszczatik № 33. (Telefon № 809).

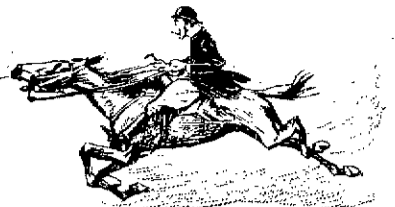
**DRUKARNIA DOMOWA**

Niezbędny dla każdej prywatnej i rządowej instytucji przyrząd ruchomych kauczukowych liter (we wszystkich językach), którym każdy może drukować wizytowe i adresowe karty, blankiety, koperty, okularze, awizacje i t. p. sprzedaje jedyna w Rosji fabryka ruchom. liter „Pobleda”

**J. A. LEWINSONA**  
Odessa, Kanatnaja 14 i w Wiedniu Adberg. 12.  
z 90 literami 1 r.—k. | z 482 liter. 4 r. 75k.  
„160 „ 2 „ „ | „ 716 „ 6 „ 50k.  
„ 291 „ 3 „ 50 „ | „ 1005 „ 10 „ —

CENNIKI WYSYŁAM BEZPŁATNIE. — POSZUKUJĄ SIĘ AGENCI.  
FABRYKA WYKONYWA RÓWNIEŻ STEMPLE I PIECZĘCIE.

(5101)



I.  
Do narzeczonej swojej mknio  
Pan Filip rozteśkniouy;  
Zółwiem mu zda się koń—choć sam  
Od jazdy rozbit onej.

**DLA SAMOUKÓW**

do nabycia we wszystkich księgar-  
niach oraz w Szkole Kroju w War-  
szawie, Zgoda 3, Chmielna 24.

**METODA KROJU i SZYCIA**

z rysunkami systemem Worth'a.

**EMILII EHRENKREUTZ**

Mistrzyni Cechowej z dypl mem  
Paryżkim. Cena rb. 2. (1523)



II.  
Nabyt powolnym był mu koń...  
Ochwacił zacne zwierzę.  
I jeszcze szybciej oto mknio  
Do łubej — na rowerze.

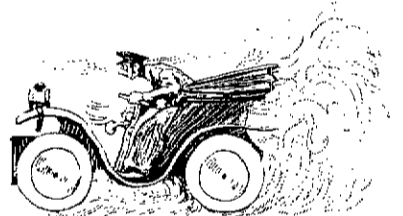
**KSIEGARNIA I SKŁAD NUT**

**K. SZEPE,**

Kijów, Kreszczatik № 20.

(Grand Hotel).

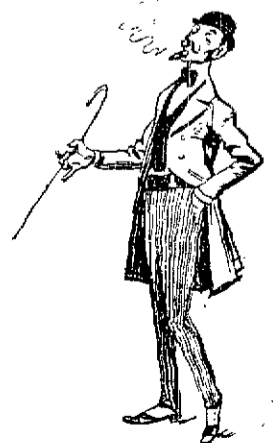
Wyłączna sprzedaż znanych ze  
swej dobroci i tonu pianin i for-  
tepianów berlińskiej fabr. Hooff'a  
i S-ki, w cenie od rb. 400, 425,  
450, 500 i wyżej, a także i innych  
fabryk. (769)



III.  
Potrzebał rower Filip nasz,  
A wszystko z tej tęsknoty!  
Automobilem pędzić jał...  
Rozwalił cztery płoty.

**Mieszkania letnie**

umeblowane 3—4—5—6 pokoiów, w Kucz-  
kurszakah, od Wilna 4 1/2, od Wilejki,  
stacji drogi żel., 1 1/2 wiorsty—produkty  
spożywcze na miejscu. Wiadomości szcze-  
gółowe ustnie lub piśmiennie. Adres:  
понт. ст. Влзйскан, въ Кукурыйшан,  
управляющій имталемъ. (5181)



IV.  
Ożenił się... Po roku—ach!  
Opisać zbyt boleśnie.  
Do żony szedł piechota. I  
Przybywał wciąż—za wcześniej.